Uniwersytet Wrocławski

PRZEGLĄD UNIWERSYTECKI

NR 5 | 210 | 2015

JUBILEUSZ

Święto UWr i nauki wrocławskiej
str. 1

NAUKA

Laboratorium Gier Wideo
str. 33

UNIWERSYTET

UWr w II połowie 1945 r.
str. 51

Drodzy Studenci, Pracownicy i Przyjaciele Uniwersytetu Wrocławskiego!

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia składam Wam i Waszym bliskim serdeczne życzenia pokoju, miłości i radości. Niech wspólne świętowanie upłynie w atmosferze wzajemnego zrozumienia i pojednania. Życzę Wam także wszelkiej pomyślności i jak najwięcej sukcesów w zbliżającym się Nowym Roku!

Wesołych Świąt!

rektor Marek Bojarski

W numerze

JUBILEUSZ

1 Jubileuszowe Święto UWr

8 Ku pamięci pionierów

9 Święto Nauki Wrocławskiej w 70 lat po wojnie

11 Czas odwagi i wyobraźni

14 Rektor, od którego wszystko się zaczęło

15 Jubileusz uniwersyteckich historyków

16 Pionierskie początki Instytutu Historycznego (1945–1946)

18 70 lat wrocławskiej geografii

19 Urbanik buszujący w matematyce – wspomnienia o moim Mistrzu i Nauczycielu. Glossa do sesji pamiątkowej

21 Prekursorzy wrocławskiej pedagogiki

22 70 lat wrocławskiej anglistyki

23 20-lecie stosunków międzynarodowych

25 Jubileuszowy recital fortepianowy

26 Gaj akademicki na Oporowie

WYDARZENIA

27 Zakład Klimatologii i Ochrony Atmosfery UWr otrzymał nagrodę innowacyjności

28 Międzyobszarowość na uniwersytetach

28 Z obrad KRUP

29 Mapa jako narracja interpretacyjna

30 Aula Leopoldyńska – dobry początek

31 Bajkowa Wampiriada

31 Uniwersytecka akcja ZNICZ 2015

NAUKA

32 Seniorzy mają lepszą pamięć? Tak uważają boliwijscy Indianie

33 Laboratorium Gier Wideo: Dekodujemy rzeczywistość

35 Pracownia Historii Kartografii

37 Konkursy, stypendia, granty i badania

36 **KRÓTKO**

LUDZIE

39 Nagrody, wyróżnienia, gremia

42 Promocje doktorów habilitowanych i doktorów z WNS i WNZKŚ

WIEŚCI Z BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ

44 Śląskie muzykalia z XIX i początku XX w.

45 Nowe gazety w Bibliotece Cyfrowej

STUDENCI

46 Smartfony i pieczone karaluchy, czyli autostopem do Chin

UNIWERSYTET

48 Wrocławski symbol niezłomności profesorów lwowskich

51 U progu pierwszego roku akademickiego, czyli Uniwersytet we Wrocławiu w II połowie 1945 r.

55 **SENAT**

55 **POŻEGNANIA**

KSIĄŻKI – OKŁADKA

PRZEGLĄD UNIWERSYTECKI

Pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego
październik-listopad 2015, nr 5 (210), rok wydania XXI
ISSN 1425-798X
Numer zamknięto 30 listopada 2015 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do wyboru, skracania i redagowania tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych listów i opinii. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Wykorzystanie materiałów zawartych w „PU" możliwe tylko za zgodą redakcji.

Materiały do kolejnego numeru można nadsyłać do końca stycznia 2016 r.

Wydawca: Uniwersytet Wrocławski, pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław
Redakcja: Bogumił Dudczenko, Kamilla Kędzia-Jasińska (p.o. red. nacz.), Agata Kreska (red. nacz.), Michał Raińczuk, Agata Sałamaj
Adres Redakcji: pl. Uniwersytecki 1 (pok. 134), 50-137 Wrocław,
tel. +48 71 375 20 77, fax +48 71 372 40 30, e-mail: redakcja@uni.wroc.pl
Druk: KONTRA S.C.
Makieta, skład, DTP: Dorota Sitnik
Korekta: redakcja
PU w internecie: www.uni.wroc.pl/pu
Zdjęcie na okładce: Wystawa jubileuszowa „Czas odwagi i wyobraźni", fot. D. Hull

Jubileuszowe Święto UWr

Bogumił Dudczenko, Kamilla Jasińska

W jubileuszowym roku 70-lecia polskiej nauki we Wrocławiu Święto Uniwersytetu Wrocławskiego obchodzone było 13 listopada. Podczas uroczystości w Auli Leopoldyńskiej doktorat *honoris causa* UWr otrzymał prof. Søren Asmussen, wręczono także nagrodę Księżnej Jadwigi, odznaczenia państwowe i resortowe oraz nagrody rektora. Tego dnia odsłonięto również tablicę upamiętniającą twórców polskich uczelni w powojennym Wrocławiu.

Uroczystość otworzył rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Marek Bojarski. W swoim jubileuszowym przemówieniu podzielił się spostrzeżeniami o wyjątkowej złożoności nauki wrocławskiej. Przywołał pionierów, którzy niesieni nadzieją podjęli się dzieła odbudowania z ruin wrocławskich uczelni. W swoim wystąpieniu rektor Bojarski, który jest 18. następcą pierwszego powojennego rektora prof. Stanisława Kulczyńskiego, wielokrotnie przywoływał swojego poprzednika. – *Koniec wojny wcale nie musi oznaczać początku pokoju. Potrzebni są ludzie silni, rozumni i wytrwali, tacy, którym trud odbudowy jawi się jako dzieło historyczne, jako wartość większa od nich samych. Naszym świętowaniem oddajemy dziś honor tym wszystkim znanym i nieznanym bohaterom odbudowy, dla których lepsza przyszłość dla nauki polskiej we Wrocławiu miała kolor nadziei. Z pewnością jest takim przewodnikiem prof. dr Stanisław Kulczyński, JM Rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, dyplomata, polityk, naukowiec, człowiek światły. Jego słowa, głoszone wśród członków społeczności akademickiej, budziły wiarę, że przyszłość człowieka nie jest zaprzepaszczona i że z każdej klęski możemy się unieść, jeśli widzimy daleki horyzont naszych działań, sens i potrzebę uprawiania nauki. Prof. Kulczyński niezmiennie widział ją w naturalnym dążeniu człowieka do prawdy, która jest niezależna* – mówił rektor. Przywołał także słowa prof. Kulczyńskiego, wypowiedziane przed laty w Auli Leopoldyńskiej: „Jesteśmy materialnymi spadkobiercami ruin niemieckiego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, a duchowymi spadkobiercami kresowej kultury lwowskiej". Pamięć o intelektualnym rodowodzie wrocławskiego środowiska naukowego, w tym o związkach z Uniwersytetem Jana Kazimierza, miała podczas uroczystości swoją materialną manifestację, gdyż – jak mówił rektor – *fizycznie obecnym znakiem powagi, majestatu i rangi Universitas są obecne tu z nami insygnia: łańcuch rektorski z lat 50. XX w., który jest symbolicznym zapisem historycznego połączenia różnych nurtów, porządków i tradycji naukowych, oraz berło lwowskie.*

fot. ze zbiorów Muzeum UWr

Łańcuch rektorski, zaprojektowany i wykonany w 1950 r., dzięki swojej bogatej symbolice stanowi kronikę dziejów Uniwersytetu we Wrocławiu. Autorem koncepcji był prof. Marian Haisig, historyk z Instytutu Historycznego UWr, znawca heraldyki i pieczęci śląskich. Łańcuch składa się z 16 czworobocznych ogniw, które spina plakietka z herbem Wrocławia z lat 1949–1990 (dwie zespolone połówki orłów – śląskiego i polskiego). Nad jej krawędzią widoczne są głownie dwóch skrzyżowanych bereł Akademii Leopoldyńskiej. Na prawo i lewo od plakietki centralnej umieszczone są ogniwa z datami i symbolami. O wychowankach i profesorach uczelni lwowskich, którzy stanowili trzon organizatorów polskiego powojennego Uniwersytetu, przypomina plakietka z liczbą 1661 – datą założenia Uniwersytetu Lwowskiego – oraz powtarzające się symbole ikonograficzne: monogram ICR [Ioannes Casimirus Rex] to inicjał fundatora tej uczelni, króla Jana Kazimierza, zaś snopek zboża to herb dynastii Wazów, których ostatnim przedstawicielem na tronie polskim był Jan Kazimierz. Na pozostałych ogniwach łańcucha znajdują się daty związane z historią Uniwersytetu: 1505 – pierwsza, nieudana próba powołania uczelni we Wrocławiu, 1702 – założenie jezuickiej Akademii Leopoldyńskiej, 1945 – powstanie polskiego Uniwersytetu we Wrocławiu, 1506 – założenie Viadriny we Frankfurcie nad Odrą, 1811 – połączenie Leopoldiny z Viadriną i utworzenie we Wrocławiu uniwersytetu państwowego. Do łańcucha przywieszony jest ażurowy medalion o średnicy 80 mm, w centrum którego znajduje się orzeł Piastów dolnośląskich, z charakterystyczną przepaską na piersiach, dzierżący w szponach dwa berła rektorskie. W otoku widnieje napis: VNIVERSITAS WRATISLAVIENSIS. W górnej części medalionu umieszczono godło Polski (pierwotnie orzeł bez korony, później wymieniony na orła koronowanego), a u dołu tarczę z literą W (element historycznego herbu Wrocławia).

Rektor nawiązywał także do dawnych i współczesnych wyzwań, jakie stają przed Uniwersytetem, czy szerzej – całą nauką, mówiąc, że dzisiejsze obawy i nadzieje na przyszłość podobne są do tych, jakie żywili pionierzy. *Dziś Uniwersytet szuka dynamicznej równowagi pomiędzy badaniami naukowymi, dydaktyką i budową kompetencji społecznych młodzieży* – podkreślał rektor. Jak dodał – *Uniwersytet jest też ważnym ośrodkiem kulturotwórczym, naszą rolą jest również budowanie przestrzeni dla wartości zrozumienia, tolerancji i otwartości*. Na zakończenie prof. Bojarski ponownie zacytował rektora Kulczyńskiego, który pisał, że „twórczość naukowa wymaga powagi i charakteru i pozycję uczonego czyni trudną i odpowiedzialną". – *W dniu tak ważnego święta, w obecności tak znamienitych gości, chciałbym wszystkim Państwu serdecznie podziękować za codzienne niesienie tej odpowiedzialności za drugiego człowieka, odpowiedzialności za wspólną sprawę, jaką jest nasza Alma Mater i za nadzieję, że jutro może być jeszcze lepsze, niż dziś!* – zakończył rektor Bojarski.

fot. ze zbiorów Muzeum UWr

Berło rektorskie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wykonane przez złotnika Eduarda Schifflera z okazji jubileuszu 200-lecia tej uczelni w 1861 r., nawiązuje swoją formą do bereł Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest kopią rektorskiego berła wiedeńskiego z 1558 r. Srebrne, odlewane, cyzelowane, wycinane, rytowane berło, mające blisko 140 cm długości, jest częściowo pozłacane, a w jego zwieńczeniu znajduje się korona cesarska wysadzana kamieniami szlachetnymi. W czasie wojny komplet pięciu lwowskich bereł został wywieziony ze Lwowa przez ostatniego rektora UJK, prof. Edmunda Bulandę, który po wojnie osiadł we Wrocławiu, a w 1951 r. przekazał berła Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Pomysłodawcą sprowadzenia ich do Wrocławia był rektor Marek Bojarski. Od 2009 r. komplet bereł lwowskich znajduje się w depozycie Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego.

Doktor honorowy

Tytuł doktora *honoris causa* jest najwyższą godnością akademicką. Nowym doktorem honorowym został prof. Søren Asmussen z Uniwersytetu Aarhus w Danii. Jego życiorys i osiągnięcia naukowe przedstawił dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki prof. Piotr Biler, który podkreślał, że nowy doktor honorowy UWr prowadzi niezwykle interdyscyplinarne badania przy zachowaniu „ścisłości matematycznej", a jego podręczniki wykorzystywane są na wielu uczelniach, także na zajęciach dla studentów Uniwersytetu Wrocławskiego. Dziekan przypominał, że współpraca prof. Asmussena z Uniwersytetem Wrocławskim trwa już od lat 90., a jego dokonania miały wpływ na tematykę badawczą uczonych z Instytutu Matematycznego. Dodał, że dziadek prof. Asmussena także był matematykiem, co więcej – krótko pracował we Wrocławiu (ówczesnym Breslau) po I wojnie światowej. Promotor doktoratu honorowego prof. Tomasz Rolski podczas uroczystości wygłosił laudację i dokonał aktu promocji prof. Asmussena na doktora *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego.

– *To dla mnie ogromny zaszczyt otrzymać tak ważne wyróżnienie. Jestem jednocześnie przekonany, że jest to wyraz uznania nie tylko dla mnie osobiście, ale także dla całej dyscypliny, którą się zajmuję – „applied probability"* – mówił nowy doktor honorowy. W swoim przemówieniu przedstawiał liczne zastosowania tej właśnie dyscypliny naukowej, które obejmują m.in. skomplikowane procesy w fizyce jądrowej czy obliczenia związane z rozwojem populacji (w tym ludzi). Pozwala ona obliczyć nawet prawdopodobieństwo wyginięcia ludzkości. Prof. Asmussen podkreślał znaczenie badań prowadzonych na Uniwersytecie Wrocławskim m.in. przez prof. Tomasza Rolskiego, którego nazwał założycielem wrocławskiej szkoły tej dziedziny probabilistyki. – *Wrocław jest silnym ośrodkiem „applied probability". To ogromna przyjemność dla mnie, że mogę być świadkiem tego, jak bardzo ta dziedzina tutaj się rozwija* – przyznał nowy doktor honorowy. Profesor wspominał również, że wpływ na wybór kariery naukowej miał jego dziadek Jakob Nielsen (1890–1959), który związany był z przedwojennym Wrocławiem, gdyż krótko pracował w Breslau na początku dwudziestolecia międzywojennego.

Nagrody Księżnej Jadwigi

W tym roku nagrody Księżnej Jadwigi Śląskiej zostały przyznane Martinowi Schulzowi, przewodniczącemu Parlamentu Europejskiego oraz prof. Irenie Lipowicz, byłej ambasador RP w Austrii i byłej rzecznik praw obywatelskich. Schulz ze względu na obowiązki służbowe nie mógł przybyć na uroczystość.

Prof. Lipowicz, dziękując za wyróżnienie, powiedziała, że ta nagroda jest dla niej zobowiązaniem i pięknym symbolem w kontekście pojednania polsko-niemieckiego. – *Nadaje ona sens wysiłkom na rzecz rzeczywistego i głębokiego pojednania między naszymi narodami. Święta Jadwiga Śląska jest wzorem na każde czasy* – mówiła laureatka. Wspominała także swoją matkę, Marię Oparę-Lipowicz, która po wojnie studiowała historię na Uniwersytecie Wrocławskim. – *Przybyła jeszcze w ruiny tego Uniwersytetu, by studiować pod kierunkiem profesorostwa Maleczyńskich. W swoim niedługim życiu nigdy nie zapomniała Uniwersytetu Wrocławskiego. Była mu zawsze wierna i darzyła go najwyższym szacunkiem i miłością. I to ona wraz z ojcem skierowała mnie na drogę pojednania polsko-niemieckiego. Mimo tego, co wycierpieli w czasie II wojny światowej. Zawsze będę się czuła dłużnikiem tego Uniwersytetu* – zakończyła prof. Lipowicz.

Podczas Święta zostały także wręczone **odznaczenia państwowe oraz resortowe** (krzyże zasługi, Medal Złoty za Długoletnią Służbę oraz medale Komisji Edukacji Narodowej), a także nagrody rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. Po uroczystości została odsłonięta **tablica upamiętniająca twórców polskich uczelni** w powojennym Wrocławiu, którzy przybyli

Święto UWr
fot. D. Hull

do zniszczonego miasta 70 lat temu [więcej o tablicy na stronie 8]. 15 listopada 1945 roku decyzją pierwszego powojennego rektora Uniwersytetu i Politechniki prof. Stanisława Kulczyńskiego rozpoczęły się – wtedy jeszcze bez uroczystej inauguracji – zajęcia na tych dwóch wrocławskich uczelniach, powiązanych wówczas organizacyjnie. Kulminacją obchodów jubileuszu 70-lecia polskiej nauki we Wrocławiu było tegoroczne Święto UWr i Święto Nauki Wrocławskiej.

Nagrody i wyróżnienia

Były prezydent RP Bronisław Komorowski na wniosek ministra nauki i szkolnictwa wyższego nadał w 2015 r. pracownikom Uniwersytetu Wrocławskiego 5 krzyży zasługi oraz 1 medal złoty za długoletnią służbę. Na wniosek rektora ówczesna minister edukacji narodowej, Joanna Kluzik-Rostkowska, przyznała naszym pracownikom Medale Komisji Edukacji Narodowej – odznaczonych zostało 19 osób. Podczas uroczystości wręczone zostały także odznaczenia zaległe, nieodebrane w ubiegłych latach.

Krzyż Zasługi nadawany jest osobom, które położyły zasługi dla państwa lub obywateli, spełniając czyny przekraczające zakres ich zwykłych obowiązków, a przynoszące znaczną korzyść państwu lub obywatelom. Przyznaje się go za ofiarną działalność publiczną i niesienie pomocy oraz działalność charytatywną. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała dr Krystyna Sujak-Lesz (WFA), zastępca dyrektora CEN. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: prof. Mariusz Jabłoński (WPAE) oraz prof. Kazimierz Dziubka (WNS). Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali: prof. Marek Awdankiewicz (WNZKŚ), dr Ewa Jurczyk-Romanowska i prof. Alicja Kuczyńska (WNHP).

Medal za Długoletnią Służbę jest nadawany za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej w służbie państwa. Medalem złotym wyróżnieni zostali: Karol Bykowski (WNHP), dr Maria Doroszkiewicz (WF), Zofia Dudek (WNB), Marek Jastrzębski (DSO), Tadeusz Klimek (DIT), Anna Waligóra (WNB). Medal srebrny otrzymali: Elżbieta Bereza-Banach (WF) oraz Andrzej Rudecki (WNB). Medalem brązowym wyróżnieni zostali: Dariusz Dulewicz (WNHP), Piotr Rossa oraz Krzysztof Wysokiński (BUWr).

Medal Komisji Edukacji Narodowej nadawany jest za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania, w szczególności w zakresie działalności dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej, twórczości dla dzieci i młodzieży oraz kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Medalami KEN odznaczeni zostali: prof. Urszula Bonter (WF), prof. Gabriela Bugla-Płoskońska (WNB), dr hab. Adriana Dudek (WNS), prof. Kazimierz Dziubka (WNS), dr Andrzej Ferens (WNS), prof. Jan Harasimowicz (WNHP), prof. Andrzej Jabłoński (WNS), prof. Jerzy Kowalski-Glikman (WFA), dr Jose Losada Palenzuela (WF), prof. Teresa Łoś-Nowak (WNS), prof. Anna Mańko-Matysiak (WF), prof. Leszek Markowski (WFA), prof. Piotr Migoń (WNZKŚ), prof. Beata Ociepka (WNS), prof. Anna Okulewicz (WNB), dr Aleksandra Perchla-Włosik (WNS), dr hab. Andrzej Raczyk (WNZKŚ), dr Grzegorz Rdzanek (WNS), prof. Bogdan Rok (WNHP), dr hab. Karol Sanojca (WNHP), dr Wanda Sawka-Dobrowolska (WCh), dr Piotr Sula (WNS), dr Barbara Techmańska (WNHP), Marzena Tkocz (CEN), dr Małgorzata Tomicka (WF), dr Joanna Wardzała (WNS), dr Monika Wichłacz (WNS) i dr hab. Katarzyna Zamorska (WNS).

Rektor Marek Bojarski przyznał także **nagrody rektorskie**. Podczas uroczystości wręczył je prorektor ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą prof. Adam Jezierski. Nagrody rektora otrzymali: dr hab. Renata Babińska-Górecka (WPAE), prof. Edward Białek (WF), prof. David Blaschke (WFA), prof. Jadwiga Daszyńska-Daszkiewicz (WFA), dr hab. Urszula Glensk (WF), dr hab. Lucjan Jerzykiewicz (WCh), dr hab. Przemysław Kaczmarek (WPAE), dr Jakub Kierczak (WNZKŚ), dr Piotr Kolesiński (WB), prof. Henryk Kozłowski (WCh), dr hab. Maciej Kryza (WNZKŚ), dr Magdalena Migocka (WNB), dr Damian Osajda (WMI), dr hab. Piotr Sorokowski (WNHP), dr Krzysztof Stefaniak (WNB), prof. Andrzej Szczepaniak (WB), dr hab. Janusz Tomaszewski (WNS), dr Małgorzata Wyrzykowska (WNHP), dr Anna Wysoczańska-Kula (WMI), dr hab. Marcelina Zuber (WNS).

BUWr – Biblioteka Uniwersytecka
CEN – Centrum Edukacji Nauczycielskiej
DIT – Dział Infrastruktury Technicznej
DSO – Dział Spraw Obronnych
WB – Wydział Biotechnologii
WCh – Wydział Chemii
WF – Wydział Filologiczny
WFA – Wydział Fizyki i Astronomii
WMI – Wydział Matematyki i Informatyki
WNB – Wydział Nauk Biologicznych
WNHP – Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
WNS – Wydział Nauk Społecznych
WNZKŚ – Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska
WPAE – Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii

Prof. Søren Asmussen urodził się w 1946 r. Doktorat (Ph.D.) uzyskał na Uniwersytecie Kopenhaskim w 1977 r. Obecnie jest profesorem zwyczajnym na Uniwersytecie Aarhus w Danii. Rozwijane przez niego dziedziny naukowe wchodzą w skład tzw. „applied probability", obejmując teorię procesów gałązkowych, teorię kolejek, teorię ryzyka oraz teorię Monte Carlo. Swoje badania w tych dziedzinach zawarł w 4 monografiach, które wywarły olbrzymi wpływ na ich rozwój. Søren Asmussen jest autorem ponad 125 oryginalnych prac naukowych. Według Google Scholar ma on 11518 cytowań oraz indeks Hirscha wynoszący 48, natomiast wg Mathematical Reviews ma około 1700 cytowań. Profesor Asmussen służył w kolegiach redakcyjnych licznych czasopism: „Stochastic Models", „Stochastic Processes and their Applications", „Queueing Systems", „Bernoulli", „Foundations and Trends in Stochastic Systems". Był redaktorem naczelnym flagowego czasopisma probabilistycznego „The Annals of Applied Probability". Obecnie jest redaktorem naczelnym „Journal of Applied Probability" oraz „Advances in Applied Probability". Za swoje osiągnięcia naukowe odznaczony został przez Instytut Sobolewa Rosyjskiej Akademii Nauk prestiżowym Złotym medalem za wybitne osiągniecia w matematyce. Jest doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Heriot Watt w Edynburgu. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku współpracuje z grupą probabilistów z Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Służył on w radach programowych licznych konferencji organizowanych przez Instytut Matematyczny oraz jako recenzent w przewodzie habilitacyjnym.

Życiorys i zasługi prof. Sørena Asmussena przedstawił dziekan WMI prof. Piotr Biler (zdjęcie po lewej), zaś aktu promocji dokonał prof. Tomasz Rolski (zdjęcie po prawej)

Od lewej: wicewojewoda J. Bronowicka, dr K. Sujak-Lesz

Od lewej: wicewojewoda J. Bronowicka, prof. M. Jabłoński, prof. K. Dziubka

Od lewej: dr E. Jurczyk-Romanowska, prof. M. Awdankiewicz, prof. A. Kuczyńska, wicewojewoda J. Bronowicka

Od lewej: wicewojewoda J. Bronowicka, M. Jastrzębski, K. Bykowski

Od lewej: wicewojewoda J. Bronowicka, E. Bereza-Banach

Od lewej: wicewojewoda J. Bronowicka, P. Rossa

Od lewej: wicekurator D. Leśniewska, prof. G. Bugla-Płoskońska, prof. U. Bonter, prof. K. Dziubka

Od lewej: prof. J. Harasimowicz, prof. A. Jabłoński, dr A. Ferens, dr J. Losada Palenzuela, wicekurator D. Leśniewska

Od lewej: wicekurator D. Leśniewska, prof. T. Łoś-Nowak, dr A. Perchla-Włosik, prof. A. Okulewicz, dr G. Rdzanek

Od lewej: prof. L. Markowski, dr hab. A. Raczyk, prof. P. Migoń, wicekurator D. Leśniewska

Od lewej: wicekurator D. Leśniewska, dr P. Sula, M. Tkocz, dr M. Tomicka, dr hab. K. Sanojca, dr B. Techmańska

Od lewej: prof. B. Rok, dr J. Wardzała, dr M. Wichłacz, dr hab. K. Zamorska, wicekurator D. Leśniewska

Od lewej: prof. H. Kozłowski, dr hab. L. Jerzykiewicz, dr hab. U. Glensk, prof. E. Białek, prorektor A. Jezierski, dr A. Wysoczańska-Kula, dr P. Kolesiński

Od lewej: dr hab. P. Sorokowski, dr M. Wyrzykowska, prof. J. Daszyńska-Daszkiewicz, prof. D. Blaschke, dr hab. M. Kryza, dr J. Kierczak, prorektor A. Jezierski, dr hab. P. Kaczmarek

zdj. na str. 4 - 6: J. Katarzyński

Laureatka nagrody Księżnej Jadwigi Śląskiej prof. Irena Lipowicz z wiceprezydentem Wrocławia Adamem Grehlem i rektorem Markiem Bojarskim

Przemówienie rektora Marka Bojarskiego

Ekscelencjo, Magnificencje,
Wysoki Senacie,
Szanowni Goście,
Drodzy Koledzy i Studenci!

W 2015 r. przypada jubileusz 70-lecia polskiego środowiska akademickiego we Wrocławiu. Rocznica ta jest doskonałą okazją do spostrzeżeń na temat wyjątkowej złożoność zjawiska, jakim jest nauka wrocławska. Cały koloryt i wielowątkowość dzisiejszych badań prowadzonych na całym świecie przy znaczącym współudziale naszych najwybitniejszych badaczy wywieść można z jednego koloru – koloru nadziei. Nadziei, która napędzała pionierów w dziele odbudowy uczelni z powojennych zgliszczy.

Koniec wojennego koszmaru to był czas wielkiej próby. Wielokrotnie pisano, że nauka wrocławska odbudowywała się w duchu powojennego entuzjazmu związanego z odbudową, z radością, że udało się przetrwać ten trudny czas, i fizycznie, i moralnie. Jednak koniec wojny wcale nie musi oznaczać początku pokoju. Potrzebni są ludzie silni, rozumni i wytrwali, tacy, którym trud odbudowy jawi się jako dzieło historyczne, jako wartość większa od nich samych. Naszym świętowaniem oddajemy dziś honor tym wszystkim znanym i nieznanym bohaterom odbudowy, dla których lepsza przyszłość dla nauki polskiej we Wrocławiu miała kolor nadziei. Z pewnością jest takim przewodnikiem prof. dr Stanisław Kulczyński, JM Rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, dyplomata, polityk, naukowiec, człowiek światły. Jego słowa, głoszone wśród członków społeczności akademickiej, budziły wiarę, że przyszłość człowieka nie jest zaprzepaszczona i że z każdej klęski możemy się unieść, jeśli widzimy daleki horyzont naszych działań, sens i potrzebę uprawiania nauki. Prof. Kulczyński niezmiennie widział ją w naturalnym dążeniu człowieka do prawdy, która jest niezależna.

Musimy pamiętać, że – jak mówił Prof. Kulczyński – *jesteśmy materialnymi spadkobiercami ruin niemieckiego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, a duchowymi spadkobiercami kresowej kultury lwowskiej*. Ta pamięć o intelektualnym rodowodzie naszego środowiska ma na dzisiejszej uroczystości swoją materialną manifestację. Dziś bowiem fizycznie obecnym znakiem powagi, majestatu i rangi *Universitas* są obecne tu z nami insygnia: łańcuch rektorski z lat 50. XX w., który jest symbolicznym zapisem historycznego połączenia różnych nurtów, porządków i tradycji naukowych, oraz berło lwowskie z Uniwersytetu Jana Kazimierza. Jestem dumny, że słowa prof. Kulczyńskiego zabrzmieć mogą w murach Uniwersytetu Wrocławskiego na nowo. Sądzę, że także w ten sposób spełniamy tu razem nadzieje i marzenia pionierów. Nadzieje, że duch akademików lwowskich przetrwa, pomimo całej politycznej i historycznej złożoności losów naszego środowiska i marzenia, że wartości tu budowane, wartości prawdy naukowej, wartości istotności kształcenia i niezbywalności budowania kultury, nigdy nie stracą na znaczeniu.

Zobowiązanie, jakie podjęli pionierzy, trudne jest do wyobrażenia, jeśli spojrzymy na skalę powojennych zniszczeń, nie tylko tych materialnych, ale także zniszczeń, jakie wojna poczyniła w duszach i sercach ludzi. Niesieni nadzieją na lepsze jutro dokonywali nadludzkich czynów, a bohaterstwo pionierów, bohaterstwo czasu pokoju, równe było niedawnemu wysiłkowi wojennemu. Było to możliwe dzięki niebywałej współpracy opartej na niezwykle silnym poczuciu wspólnoty. Ludzie widzieli efekty wspólnej pracy. To bardzo ważna lekcja także i we współczesności: kooperacja daje niebywałe efekty, także w działalności naukowej. Ważny to głos z przeszłości – w sytuacji, gdy powszechnie podzielanym poglądem jest przekonanie o wyższości i niezbywalności konkurencji. Gdyby pionierzy konkurowali ze sobą, i o zasoby, i w kwestiach wyższości jednych nauk nad drugimi, dzieło odbudowy byłoby poważnie zagrożone. Przekonanie, że wspólnie możemy więcej, niosło pionierów i powinno nieść nas i dziś.

Nasze dzisiejsze obawy i nadzieje na przyszłość nie różnią się zbytnio od tych, jakie żywili pionierzy naszego środowiska. Prof. Kulczyński w przemówieniu inauguracyjnym mówił: *Wszystko zależy od tego, jaką potrafimy we wrocławskie uczelnie tchnąć duszę. Jaki dla uczelni potrafimy wywalczyć autorytet. Duszą uczelni wyższych nie jest ani młodzież, ani profesor. Duszą ich jest uczony. Życiodajnym tętnem uczelni nie jest jej praca dydaktyczna (...), ale żywa, dynamiczna, wszechstronna i własna twórczość naukowa*. Dzisiaj, gdy Uniwersytet Wrocławski rozkwitł, szukamy dynamicznej równowagi pomiędzy badaniami naukowymi, dydaktyką i budową kompetencji społecznych naszej młodzieży. Tak jak pionierzy, chcemy nie tylko pokazywać młodym ludziom, gdzie szukać prawdy na temat otaczającego ich świata, ale także inspirować ich do poszukiwań własnych ścieżek badawczych. Uniwersytet jest ważnym ośrodkiem kulturotwórczym, naszą rolą jest również budowanie przestrzeni dla wartości zrozumienia, tolerancji i otwartości. Ktoś dziś musi się podjąć dzieła odbudowy równie wielkiego, jak podnoszenie bazy materialnej uniwersytetu ze zgliszczy. Dzieła odbudowy nadwątlonych relacji społecznych, naruszonego zaufania społecznego, odbudowy międzyludzkiej życzliwości i prostej otwartości na drugiego człowieka, której brak może zaowocować największym kryzysem w historii Europy.

Prof. Kulczyński pisał, że *twórczość naukowa wymaga powagi i charakteru i pozycję uczonego czyni trudną i odpowiedzialną*. W dniu tak ważnego święta, w obecności tak znamienitych gości, chciałbym wszystkim Państwu serdecznie podziękować za codzienne niesienie tej odpowiedzialności za drugiego człowieka, odpowiedzialności za wspólną sprawę, jaką jest nasza *Alma Mater*, i za nadzieję, że jutro może być jeszcze lepsze, niż dziś!

Przemówienie prof. Sørena Asmussena

Magnificencjo,
Wielce Szanowni Państwo!

Otrzymanie doktoratu honorowego jest oczywiście wielkim zaszczytem i przyjemnością. Jednakże myślę, że to nie jest jedynie zaszczyt dla mnie osobiście. Jest również dowodem uznania dla dziedziny, którą reprezentuję, *applied probability* [uwaga od tłumaczy: przetłumaczenie terminu *applied probability* na np. „zastosowania teorii prawdopodobieństwa" nie oddaje dokładnie odcienia znaczeniowego tego terminu w literaturze naukowej]. Aby przybliżyć Państwu czym jest *applied probability,* pozwolę sobie zilustrować to na przykładzie procesów gałązkowych, o których pisałem swego czasu rozprawę doktorską. Teoria procesów gałązkowych ma liczne zastosowania do opisów zjawisk w naturze: na przykład kaskady neutronów w procesie rozpadu promieniotwórczego atomów czy ewolucji populacji w czasie. Populacja może być też tu rozumiana w sensie biologicznym, np. populacja ptaków na izolowanym archipelagu albo ludność całej Ziemi, albo populacja ludzi w danym kraju dotkniętych pewną chorobą. We wszystkich tych przykładach ewolucją rządzi losowość, ale wyabstrahowanie z rzeczywistych zjawisk modelu matematycznego pozwala na ścisłe badanie zjawisk w tym modelu tak samo precyzyjnie jak zagadnień z algebry czy teorii liczb. Dla takiego modelu można np. badać prawdopodobieństwo wyginięcia całej populacji, więc przykładowo prawdopodobieństwo wymarcia populacji ptaków w pewnym miejscu. Można też szacować czas, w którym to nastąpi. A jeśli takie zjawisko nie zajdzie, to można badać, jak będzie rozwijać się w przyszłości ta populacja, czy ustabilizuje się na pewnym poziomie, czy będzie wzrastać nieograniczenie.

Jeśli badać prosty proces gałązkowy (podkreślam: prosty, nie skomplikowany), to głównym wynikiem matematycznym jest dychotomia: albo populacja wymiera, albo wzrasta wykładniczo w czasie. Można przy tym obliczyć prawdopodobieństwo wymierania, tempo wzrostu itd. Taka teoria zadowala matematyka – jest bowiem ścisła, na pytania można odpowiedzieć w jednoznaczny sposób i podać konkretne dokładne szybkości wzrostu w przypadku takiego nieograniczonego wzrostu oraz w jaki sposób ingeruje losowość. Ale takie odpowiedzi rzadko zadowalają biologa. W rzeczywistości pojemność niszy ekologicznej jest ograniczona, więc dychotomia wymieranie–nieograniczony wzrost powinna implikować wymieranie. Ale wymieranie ludzkości, nawet jeśli nieuchronne, może nastąpić w ogromnie odległej perspektywie czasowej, a biolog chciałby wiedzieć, co się będzie działo w niedalekiej przyszłości. Jednym z powodów obiekcji biologa jest z pewnością fakt, że w modelowaniu użyte zostały proste procesy gałązkowe. W tych przykładach prosty proces nie uwzględnia płci, nie bierze pod uwagę ograniczonych zasobów materialnych. Badając np. izolowaną kolonię ptaków, zaniedbuje się efekty migracji, a efekty selekcji naturalnej i mutacji nabierają znaczenia w skali tysięcy, ba – milionów lat. Populacje ludzkie są zupełnie inne, trzeba wziąć pod uwagę nie tylko takie czynniki jak mutacja czy selekcja. Badacz w dziedzinie *applied probability* zaproponuje bardziej skomplikowany model, w którym więcej efektów zostanie wziętych do analizy, ale wówczas matematyczna prostota i piękno modelu zostaną utracone. Jako narzędzia badania ostaną się metody numeryczne i na poły heurystyczne, inżynierskie obliczenia. Wtedy matematyk poczuje się niezadowolony, tak jak nieswojo czuł się biolog, patrząc poprzednio na zbyt uproszczony model. Zatem *applied probability* sytuuje się między matematyką a naukami stosowanymi – biologią w poprzednich przykładach. Czasem nacisk będzie większy na ścisłość matematyczną, czasem – na zastosowania. Dla mnie jest to atrakcja i urok uprawiania *applied probability*.

Kiedy w latach 70-tych jako doktorant zaczynałem zajmować się tymi zagadnieniami, *applied probability* nie była uważana za samodzielną dziedzinę i nie cieszyła się specjalnym uznaniem ani matematyków czy statystyków, ani przedstawicieli nauk stosowanych. Nastąpił jednak ogromny postęp w badaniu takich zagadnień. Na początku mojej kariery przez *applied probability* rozumiano właściwie tylko procesy gałązkowe i teorię obsługi masowej (teorię kolejek). Obecnie jest to znacznie szersza dziedzina, w której powstało wiele poddziedzin. Przykładowo: obecnie bardzo rozwijane są probabilistyczne podejście do analizy DNA i teoria grafów losowych stosowanych w opisie powiązań społecznych, a zjawiska wywołane przez internet są naturalnym polem takich badań. Dziś rzadko kto kwestionuje przydatność czy naukowy charakter *applied probability*. Dlatego rozpocząłem moje wystąpienie stwierdzeniem, że przyjmuję wyróżnienie jako uznanie dla tej dziedziny.

Wrocław jest od dawna ważnym i mocnym ośrodkiem badań w *applied probability*. Z przyjemnością obserwuję, jak środowisko wrocławskie nieustannie rozwija się w przeciągu trzech pokoleń: mój promotor Tomasz Rolski – jako twórca wrocławskiej szkoły *applied probability*, jego doktoranci wśród których jest wiele osób o mocnej światowej pozycji – jako następcy, a teraz ich doktoranci wnoszący młodość w to otoczenie. Jest mi więc ogromnie przyjemnie, po wielu wizytach we Wrocławiu, uzyskać właśnie tu doktorat honorowy.

Jest jeszcze jeden osobisty powód: Wrocław jest częścią historii mojej rodziny. Mój dziadek Jakob Nielsen był znanym matematykiem i pierwsze akademickie stanowisko obejmował blisko sto lat temu właśnie tu. Pochodził on z części Danii, która przed pierwszą wojną światową należała do Niemiec i po służbie wojskowej trafił do Breslau, jak wówczas nazywany był Wrocław. Opuścił Wrocław, bo jego ojczyste strony powróciły do Danii po klęsce Niemiec.

Uprawianie nauki jest dziś zespołowe, rzadko pracuje się w pojedynkę. Traktuję dzisiejszą uroczystość jako okazję do podziękowania moim licznym współpracownikom, bez których z pewnością nie znalazłbym się tu dziś. Tworzą oni część wspólnoty badaczy *applied probability*. Jestem dumny, że wspólnie uczestniczę z nimi w badaniach, i im wszystkim również dziękuję. A szczególne słowa podziękowania kieruję do mojej żony, May Lise, za nieustanne wspieranie i za wszystko, co znaczy dla mnie. Dziękuję Wam wszystkim.

[tłum. z jęz. angielskiego:
prof. P. Biler, prof. T. Rolski]

Ku pamięci pionierów

Kamilla Jasińska

W dniu Święta Uniwersytetu Wrocławskiego na szlaku pamięci budowniczych powojennego Wrocławia oraz twórców wrocławskich uczelni pojawiła się nowa tablica pamiątkowa. Zawisła w samym sercu Uniwersytetu Wrocławskiego – w głównym gmachu uczelni, nieopodal Auli Leopoldyńskiej i zniszczonego w czasie wojny Oratorium Marianum.

Tablicę odsłonili: dr Elżbieta Zubik-Pielka, wicewojewoda Joanna Bronowicka oraz rektor Marek Bojarski
fot. J. Katarzyński

Mówi się, że trudniej przychodzi budowanie z gruzów niż od nowa, a tak właśnie – z gruzów – przed 70 laty powstawały polskie uczelnie. Wyrastały na niemieckich ruinach, w które trzeba było, jak mówił pierwszy rektor Stanisław Kulczyński, *tchnąć polskiego ducha*. To, co wydarzyło się w II połowie 1945 r. we Wrocławiu, wymagało niezwykłej siły, odwagi, wyobraźni i determinacji, a ci, którzy tego dokonali, zasługują na nasz szacunek, uznanie i pamięć, których wyrazem jest tablica odsłonięta 13 listopada.

Wrocław pamięta

W 1960 r. na kamienicy przy ul. Poniatowskiego 27 Towarzystwo Miłośników Wrocławia zawiesiło tablicę wskazującą pierwszą siedzibę prezydenta Drobnera oraz delegata Ministerstwa Oświaty, prof. Stanisława Kulczyńskiego. To właśnie na tym domu 9 maja 1945 r., zaledwie trzy dni po kapitulacji Festung Breslau, ok. godz. 18.00, zawisła polska flaga i polskie godło. To tam w niezwykle trudnych warunkach mieszkali początkowo pionierzy. Podobna tablica znajduje się też na ścianie pałacu Wallenberg-Pachallych przy ul. Szajnochy 10, gdzie do niedawna siedzibę miała dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. W gmachu przy ul. Szajnochy, dawniej Rossmarkt, mieściła się pierwsza siedziba Kulczyńskiego i Drobnera – tam znajdowało sięich pierwsze biuro. W 1961 r. na ścianie wrocławskiego ratusza upamiętniono pionierów, zasłużonych obywateli miasta, którzy zmarli w pierwszym powojennym piętnastoleciu. Widnieją tam nazwiska m.in. Ludwika Hirszfelda, Stanisława Lorii, Tadeusza Mikulskiego czy Karola Cincio. O swoich twórcach pamiętają też uczelnie, które na terenie swoich kampusów mają tablice czy pomniki dedykowane pionierom.

Uniwersytecka tablica pionierów

Przed laty pomysłodawczynią upamiętnienia pionierów była Agnieszka Walkowiak, która jako młoda dziewczyna trafiła do Breslau na roboty przymusowe. Po wojnie zdecydowała, że zostanie we Wrocławiu i przyłączyła się do grupy prof. Kulczyńskiego, a po rozdzieleniu uczelni przeszła na Politechnikę. Zapisała się w jej historii jako twórczyni i wieloletnia dyrektorka Archiwum [więcej o A. Walkowiak w „PU" nr 1/2015, str. 32].

Pomysł upamiętnienia pionierów nie został zaniechany. Zainspirował m.in. niżej podpisaną i w końcu – w jubileuszowym roku 2015 – doczekał się realizacji.

Tablica umieszczona jest we wnęce znajdującej się na zachodniej ścianie pierwszego spocznika schodów cesarskich i swoim kształtem nawiązuje do znajdującej się po przeciwległej stronie płyciny drzwi prowadzących na balkon Oratorium Marianum. Podobnie jak w przypadku większości tablic znajdujących się w hallu na pierwszym piętrze głównego gmachu UWr, tak i w tym przypadku użyto czerwonego piaskowca. Tablica została wykonana przez znanego wrocławskiego artystę rzeźbiarza Tomasza Rodzińskiego, który jest też autorem kopii figury Madonny z Dzieciątkiem, znajdującej się przy wejściu do gmachu od strony kościoła Uniwersyteckiego [więcej o figurce Madonny w „PU" nr 3/2015, str. 36].

Do odsłonięcia tablicy rektor zaprosił dr Elżbietę Zubik-Pielkę – córkę jednego z najbardziej energicznych i zasłużonych dla Uniwersytetu pionierów. Prof. Edward Zubik, botanik, jeden z najbliższych współpracowników rektora Kulczyńskiego, był niezwykle barwną postacią. To właśnie jemu zawdzięczamy m.in. wiele zdjęć zniszczonego wojną Wrocławia i zorganizowanie na potrzeby powstających uczelni taboru samochodowego, co w sytuacji, w której we Wrocławiu trudno było o gwóźdź czy choćby czystą kartkę papieru, było nie lada wyczynem.

Święto Nauki Wrocławskiej w 70 lat po wojnie

Kamilla Jasińska, Bogumił Dudczenko

Podczas tegorocznych obchodów Święta Nauki Polskiej szczególnie pamiętano o pionierach i twórcach wrocławskich uczelni. Oddano także hołd zamordowanym profesorom lwowskim. W uroczystościach brali udział m.in. rektorzy polskich uniwersytetów oraz szkół wyższych ze Lwowa.

Święto Nauki Wrocławskiej – podobnie jak Święto Uniwersytetu Wrocławskiego – obchodzone jest co roku 15 listopada. W tym roku obchody miały szczególny charakter, gdyż związane były z jubileuszem 70-lecia polskiego środowiska akademickiego we Wrocławiu.

10 maja 1945 r. w zniszczonym w ostatnich tygodniach wojny Wrocławiu pracę rozpoczęła Grupa Kulturalno-Naukowa kierowana przez prof. Stanisława Kulczyńskiego. 24 sierpnia Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej podjął decyzję o przekształceniu dawnych niemieckich uczelni wrocławskich w polskie państwowe szkoły wyższe. Zanim dekret powołujący uczelnie wszedł w życie (co stało się 19 września), 6 września prof. Ludwik Hirszfeld wygłosił, w ramach kursu przygotowawczego na studia, pierwszy wykład dla członków Straży Akademickiej. Po kilku miesiącach wytężonej pracy, 15 listopada 1945 r., decyzją rektora Stanisława Kulczyńskiego rozpoczęły się – jeszcze bez uroczystej inauguracji, bo ta nastąpiła dopiero 9 czerwca 1946 r. – zajęcia na dwóch wrocławskich uczelniach, powiązanych wówczas organizacyjnie jako Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu. Z tego względu 15 listopada jest dniem ważnym dla całego wrocławskiego środowiska akademickiego. Jednocześnie ma szczególne znaczenie dla Uniwersytetu Wrocławskiego, gdyż to właśnie w dniu wspomnienia św. Leopolda imieniny swoje obchodził fundator pierwszej wrocławskiej uczelni, cesarz Leopold I, i dokładnie tego dnia – w 1702 r. w kościele uniwersyteckim pw. Najświętszego Imienia Jezus – swoją działalność zainaugurowała Akademia Leopoldyńska, poprzedniczka Uniwersytetu Wrocławskiego.

Rektorzy odznaczeni przez marszałka województwa dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego (po prawej) oraz przewodniczącego Sejmiku Pawła Wróblewskiego (po lewej)
fot. J. Katarzyński

W jubileuszowym roku Święto Nauki Wrocławskiej obchodzone było przez dwa dni – w piątek, 13 listopada, oraz w niedzielę, 15 listopada. Pierwszego dnia w Auli Leopoldyńskiej odbyło się otwarte posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola (KRUWiO), które miało szczególnie uroczysty charakter. Wzięli w nim udział m.in. rektorzy obecni na X plenarnym posiedzeniu KRUP, czyli Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, rektorzy wrocławskich uczelni poprzednich kadencji oraz rektorzy uczelni lwowskich. Nagrody i wyróżnienia wręczono zasłużonym dla wrocławskich uczelni, w tym m.in. osobom związanym z początkami polskiej nauki w powojennym Wrocławiu, a także byłym i obecnym władzom uczelni. Złote Odznaki Honorowe „Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego" otrzymało pięciu obecnych rektorów: prof. Marek Bojarski (rektor Uniwersytetu Wrocławskiego), prof. Krystian Kiełb (rektor Akademii Muzycznej), prof. Roman Kołacz (rektor Uniwersytetu Przyrodniczego), prof. Juliusz Migasiewicz (rektor Akademii Wychowania Fizycznego) i prof. inż. Tadeusz Więckowski (rektor Politechniki Wrocławskiej). Odznaki wręczył przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego dr Paweł Wróblewski.

Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola przyznało doroczną Nagrodę im. Prof. Józefa Dudka za działalność na rzecz integracji środowiska akademickiego dwóm członkom Straży Akademickiej – prof. Ryszardowi Badurze i prof. Zdzisławowi Samsonowiczowi. Otrzymali oni także okolicznościowy dyplom i statuetkę „Wrocławianka". Z okazji jubileuszu 70-lecia polskiego środowiska akademickiego we Wroc-

Laureaci nagrody im. Józefa Dudka – profesorowie Ryszard Badura i Zdzisław Samsonowicz
fot. J. Katarzyński

ławiu „Wrocławiankę" wręczono także rektorom lwowskich szkół wyższych przybyłym na uroczystości.

Upominkami w postaci jubileuszowej grafiki kolegium uhonorowało rektorów poprzednich kadencji. W gronie wyróżnionych znaleźli się także byli rektorzy Uniwersytetu Wrocławskiego: prof. Roman Duda, prof. Romuald Gelles, prof. Zdzisław Latajka, prof. Marian Orzechowski, prof. Leszek Pacholski oraz prof. Henryk Ratajczak. Nagrody za szczególne działania w środowisku studenckim przyznano Akademickiemu Zespołowi Pieśni i Tańca „Jedliniok" oraz Zespołowi Tańca Ludowego AWF Wrocław „Kalina".

Otwarte posiedzenie KRUWiO było okazją do wręczenia doktorantom wrocławskich stypendiów w ramach kolejnej edycji Studenckiego Programu Stypendialnego ustanowionego przez prezydenta Wrocławia i Radę Miejską. W gronie laureatów i wyróżnionych, podobnie jak w ubiegłym roku, znalazło się łącznie dziewięcioro doktorantów z Uniwersytetu Wrocławskiego (więcej o stypendystach z UWr w dziale NAUKA na str. 38). Ogłoszono także nazwiska ośmiu nowych członków Akademii Młodych Uczonych i Artystów. W tym gronie znalazło się dwoje naukowców związanych z Uniwersytetem Wrocławskim: dr Magdalena Dubińska-Magiera (pracownik naukowy Zakładu Biologii Rozwoju Zwierząt w Instytucie Biologii Eksperymentalnej na Wydziale Nauk Biologicznych UWr) oraz dr Paweł Jarnicki (absolwent studiów doktoranckich Wydziału Filologicznego UWr). Pełna lista nowych członków AMUiA znajduje się na stronie Wrocławskiego Centrum Akademickiego.

Zakończeniem pierwszego dnia jubileuszowych obchodów wrocławskiego Święta Nauki był koncert w największej sali Narodowego Forum Muzyki, która zgromadziła z tej okazji komplet publiczności. *Mszy Koronacyjnej* Mozarta oraz *V Symfonii* Beethovena w wykonaniu pedagogów i studentów Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu wysłuchali m.in. przedstawiciele władz lokalnych i regionalnych, władze, studenci i pracownicy uczelni wrocławskich, delegacja uczelni ze Lwowa, a także rektorzy Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, którzy obradowali na Uniwersytecie Wrocławskim. Organizatorem koncertu, nawiązującego do tradycji uroczystych koncertów organizowanych z okazji Święta Nauki Wrocławskiej, było Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola.

W niedzielę 15 listopada, w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego przy pl. Grunwaldzkim, odprawiona została msza św. w intencji wrocławskiego środowiska akademickiego. Zaraz po niej przedstawiciele władz miasta, uczelni wrocławskich i lwowskich, szkół średnich i różnych instytucji oraz wrocławianie spotkali się pod pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich [więcej o pomniku na stronie 48]. Pomnik otoczyły poczty sztandarowe uczelni wrocławskich, wartę pełnili studenci Wyższej Szkoły Oficerskiej, a uroczystość uświetniła Kompania Honorowa Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Stojący na skwerze Kazimierza Idaszewskiego (uczonego, który 15 listopada 1945 r. wygłosił wykład inauguracyjny) od ponad pół wieku pomnik przypomina o tym, co wydarzyło się w 1941 r. pod ścianą śmierci w piaskowni na Wólce we Lwowie. W nocy z 3 na 4 lipca w brutalny sposób aresztowano

Delegacja UWr pod pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich
fot. J. Katarzyński

profesorów m.in. Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej, ich rodziny oraz gości. Zostali wywiezieni do bursy, która mieściła się nad wąwozem wuleckim, gdzie po krótkich przesłuchaniach rozpoczęły się ich egzekucje. Wśród zamordowanych znajdowali się m.in. prekursorzy nowoczesnej polskiej medycyny, twórcy lwowskiej szkoły matematycznej, wybitni inżynierowie. Rozstrzelano wówczas także członków rodzin oraz znajomych, którzy przebywali w domach profesorów w czasie ich aresztowania – łącznie 44 osoby. Idea upamiętnienia lwowskich profesorów znalazła szczególne miejsce we Wrocławiu, który swoje polskie korzenie akademickie ma właśnie we Lwowie. Pomnik odsłonięto 3 października 1964 r., jednak dopiero w listopadzie 1981 r. władze pozwoliły na umieszczenie u jego stóp tablicy z nazwiskami zamordowanych oraz urny z ziemią pochodzącą z miejsca kaźni na Wzgórzach Wuleckich.

W imieniu władz i społeczności akademickiej Uniwersytetu Wrocławskiego wieniec pod pomnikiem złożyli: rektor Marek Bojarski, kanclerz Ryszard Żukowski oraz Kamilla Jasińska, sekretarz Uniwersyteckiego komitetu ds. opieki nad grobami osób zasłużonych dla Uniwersytetu Wrocławskiego.

W tym samym czasie w dwóch innych miejscach Wrocławia składane były kwiaty pod tablicami upamiętniającymi profesorów krakowskich – ofiar „Sonderaktion Krakau", która była jednym z pierwszych aktów eksterminacji polskiej inteligencji. Uczeni, zatrzymani podstępnie 6 listopada 1939 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim, najpierw trafili do krakowskich aresztów, a później wywiezieni zostali przez Breslau i Berlin do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie wielu z ponad 180 aresztowanych zginęło. W Breslau w areszcie przy obecnej ul. Sądowej oraz w więzieniu przy obecnej ul. Kleczkowskiej przetrzymywani byli od 10 do 27 listopada 1939 r. W miejscach tych upamiętniają ich tablice, pod którymi – jak co roku – złożono kwiaty i zapalono znicze. Społeczność akademicką Uniwersytetu Wrocławskiego reprezentowali prorektorzy: prof. Grzegorz Hryciuk i prof. Adam Jezierski.

Czas odwagi i wyobraźni

Kamilla Jasińska

Nowa wystawa przygotowana przez Archiwum oraz Muzeum UWr ilustruje niezwykłe pionierskie lata Uniwersytetu Wrocławskiego. Oprócz oryginalnych dokumentów, zdjęć i pamiątek z lat 1945–1950 można zobaczyć dwa filmy dokumentalne oraz wysłuchać nietypowych nagrań.

Część eksponatów wypożyczyli potomkowie pionierów, m.in. Elżbieta i Stanisław Pielkowie (pierwsi od lewej) fot. D. Hull

Jednym z symboli Wrocławia jest położony w centrum miasta, na lewym brzegu Odry, główny gmach Uniwersytetu Wrocławskiego, który – jak relacjonował w maju 1945 r., zaledwie cztery dni po kapitulacji Festung Breslau, prof. Stanisław Kulczyński, delegat Ministerstwa Oświaty i pierwszy powojenny rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu – *rozcięty został uderzeniem bomby na dwoje*. Według różnych szacunków same tylko wrocławskie uczelnie ucierpiały w blisko 70 procentach. W połowie maja 1945 r. Kulczyński pisał do swojego zastępcy, prof. Stanisława Lorii: *Zniszczenia są olbrzymie, ale majątek uniwersytetu, politechniki i agronomii tak ogromny, że nawet ta pozostała jego część pozwalałaby na uruchomienie szkół wyższych i zabezpieczenia im warunków materialnych pracy lepszych niż gdzie indziej w Polsce.*

Potwierdzeniem decyzji o stworzeniu we Wrocławiu polskiego ośrodka naukowego, podjętej jeszcze wiosną 1945 r., było wydanie 24 sierpnia 1945 r. przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej dekretu powołującego do życia polski Uniwersytet i Politechnikę. Zamieszkać na tzw. Ziemiach Odzyskanych odważyli się uczeni ze Lwowa i utraconych terenów II Rzeczypospolitej, a także z Polski centralnej, z Warszawy i innych miast. Do Wrocławia ściągali uczeni, a wśród nich takie sławy jak matematyk Hugo Steinhaus, mikrobiolog Ludwik Hirszfeld, historyk Karol Maleczyński, prawnik Kamil Stefko, geolog Józef Zwierzycki i wielu, wielu innych. Po kilku miesiącach wytężonej pracy doprowadzono do stanu względnej używalności większość budynków uczelnianych i opracowano struktury powstającej uczelni. Pół roku po obję-

Na wystawie zgromadzono ponad 200 eksponatów
fot. D. Hull

ciu przez polskie władze zrujnowanego wojną Wrocławia, 15 listopada, oficjalnie, choć bez uroczystej inauguracji, Uniwersytet i Politechnika – połączone ściśle m.in. osobą rektora, wspólnym senatem i administracją – rozpoczęły działalność.

Zrujnowany Breslau stał się tętniącym życiem Wrocławiem. Według niektórych źródeł w pierwszych powojennych latach we Wrocławiu studiowała aż jedna szósta wszystkich polskich studentów. Na odradzających się uczelniach wykładali profesorowie przede wszystkim lwowskich szkół wyższych, którzy przeszczepiali tu wszystkie tradycje oraz wysoki etos pracy naukowej i akademickiej. Prof. Waldemar Kozuschek – znawca m.in. historii medycyny we Wrocławiu – o procesie przesiedlania kadry naukowej pisał: *Był to prawdopodobnie największy transfer społeczności akademickiej w historii uniwersyteckiej Europy. Używając przenośni, bez tej „transplantacji", kiedy jeden organizm został w całości zastąpiony drugim, rozwój naukowy w tym mieście po 1945 r. nie byłby możliwy*.

Na niemieckich gruzach wyrosły polskie szkoły akademickie we Wrocławiu i wokół nich koncentrowało się życie. Miasto wyrosło wokół uczelni, a wrocławskie środowisko akademickie od samego początku stanowiło – i nadal stanowi – ważny czynnik miastotwórczy.

To właśnie do pierwszych powojennych lat funkcjonowania uczelni nawiązuje wystawa jubileuszowa.

Pamiątki w Sali pod Filarem

Do obejrzenia wystawy zaprasza rektor UWr prof. Marek Bojarski, który na prezentowanym przy wejściu do Sali pod Filarem filmie opowiada o powojennych dziejach uczelni. W filmie wykorzystano wiele zdjęć i archiwalnych nagrań z pierwszych powojennych lat. Słuchając głosu rektora, można rozpocząć zwiedzanie całej wystawy, na którą składa się m.in. ponad 200 oryginalnych dokumentów, zdjęć i pamiątek prezentujących pionierskie lata Uniwersytetu we Wrocławiu, np. telegram z Ministerstwa Oświaty dotyczący zabezpieczenia mienia uczelni i przekazania go władzom polskim, zarządzenie prof. Stanisława Kulczyńskiego z 22 maja 1945 r. w sprawie zabezpieczenia mienia uczelnianego (wydrukowane w wersji polskiej i niemieckiej) czy raporty z wykonanych prac budowlano-porządkowych w budynkach Uniwersytetu, składane rektorowi Kulczyńskiemu od 2 sierpnia do 10 listopada 1945 r. Niezwykle ciekawa jest korespondencja dotycząca próby odzyskania obserwatorium astronomicznego w Windhook (Afryka Płd.), należącego przed wojną do Uniwersytetu we Wrocławiu.

Wiele z prezentowanych materiałów dotyczy Grupy Kulturalno-Naukowej, a szczególnie pionierów w najściślejszym znaczeniu tego słowa, czyli tych, którzy przybyli do Wrocławia między 9 a 31 maja 1945 r. lub byli już tu w obozach pracy przymusowej i podjęli decyzję o pozostaniu. Aby przybliżyć zwiedzającym sylwetki 51 pionierów, w oparciu o zgromadzone w Archiwum UWr dokumenty osobowe i zdjęcia, Muzeum przygotowało multimedialną prezentację. Ponadto w gablotach, oprócz biało-czerwonej opaski noszonej przez pionierów zobaczymy m.in. zaświadczenia o przynależności do I grupy wydane przez prezydenta miasta Wrocławia Bolesława Drobnera; zaproszenia, zdjęcia i dyplomy pamiątkowe wydawane z okazji jubileuszowych spotkań czy numerowane świadectwa wydane trzem członkom Grupy – Mieczysławowi Jaremie, Antoniemu Knotowi i Edwardowi Zubikowi – w drugą rocznicę przybycia. Swoje miejsce na wystawie znalazły też materiały dokumentujące przebieg akcji rewindykacyjnej księgozbiorów wrocławskich, którą kierował Antoni Knot – pierwszy uczony, który przybył do Wrocławia już 9 maja 1945 r.

Dosyć bogatą dokumentację znajdującą się w Archiwum UWr ma Straż Akademicka. Na wystawie zobaczymy np. datowane na 23 maja 1945 r. pismo dotyczące „dyslokacji 120 członków Straży Akademickiej na 13 posterunkach"; prośbę o wydanie pozwolenia na używanie broni czy dwujęzyczną, polsko-rosyjską legitymację Straży Ochrony Obiektów m. Wrocławia, upoważniającą do noszenia broni i posiadania roweru.

Sprawy studenckie ilustrowane są m.in. przez świadectwa o niezamożności i niekaralności wymagane przy przyjęciu na studia; pisma o przeszłości wojennej studentów mające przełożenie na punkty rekrutacyjne; indywidualne przyrzeczenia studenckie; obowiązujące na uczelniach wrocławskich indeksy, a także legitymacje akademickie oraz karty pracy i legitymacje członkowskie „Bratniej Pomocy".

W gablocie zajmującej centralne miejsce zobaczyć można np. projekty ceremoniału i barw akademickich dla poszczególnych wydziałów Uniwersytetu Wrocławskiego opracowane pod koniec lat 50. XX wieku przez Mieczysława Jaremę – pioniera i długoletniego pracownika rektoratu; zdjęcia i szkice projektowe insygniów uniwersyteckich; projekty i próbne bicia oraz dyplom z pieczęcią uniwersytecką projektu Mieczysława Jaremy. Szczególne cenne są książki i czasopisma źródłowe będą-

ce punktem odniesienia do wytycznych prac remontowych gmachu głównego Uniwersytetu, a także maszynopis prof. Mariana Morelowskiego, będący rysem dziejów artystycznych głównego gmachu w związku z planowanym w latach 50. XX wieku dokończeniem budynku wg planów z XVIII wieku. Warto zwrócić także uwagę na plany i rysunki architektoniczne wnętrz uniwersyteckich wypożyczone z wrocławskiego Muzeum Budowlanego (oddział Muzeum Architektury).

Dla zwiedzających przygotowano m.in. ulotki w trzech językach (polski, angielski, niemiecki) stylizowane na strony powojennej gazety.

Wystawa na filmowo i dźwiękowo

Uniwersytecka wystawa jubileuszowa jest wyjątkową okazją do obejrzenia krótkich filmów niedostępnych w serwisach internetowych. Jeden z nielicznych istniejących dokumentów opowiadających o życiu pierwszych wrocławskich żaków to „Wrocław miasto studentów" z 1947 r. w reżyserii Jadwigi Plucińskiej. Zobaczymy w nim nie tylko panoramę zniszczonego wojną Wrocławia, ale przede wszystkim szereg problemów, z jakimi spotykali się wrocławscy studenci, a także warunki, w jakich odbywały się pierwsze wykłady akademickie. W drugim z prezentowanych na wystawie filmów pt. „Wrocław 1959" Plucińska pokazuje natomiast miasto pełne kontrastów, w którym z jednej strony w centrum tętni życie naukowe i kulturalne, a z drugiej – ulice przedmieść wciąż pełne są wojennych ruin. Obydwa filmy udostępniła Filmoteka Narodowa.

Klimat prezentowanych na wystawie czasów obrazują także stylizowane akustycznie na lata 40. i 50. nagrania dźwiękowe, na których lektorzy odczytują pełne dramaturgii autentyczne listy. Autorem kilku z nich był rektor Stanisław Kulczyński, który interweniował w różnych sprawach do wielu instytucji. Ponadto usłyszeć można m.in. list prof. Eugeniusza Rybki, który jako dyrektor uniwersyteckiego Obserwatorium Astronomicznego, w obawie przed powtarzającymi się napadami, prosi o ochronę podczas wypraw na nocne obserwacje. Pełen dramatyzmu jest adresowany do rektora Kulczyńskiego list dr Ady Bireckiej, córki zamordowanego lwowskiego uczonego Mariana Auerbacha. Przez kilku profesorów podpisany został list kierowany do Ministerstwa Oświaty, w którym uczeni ci proszą o przyznanie Helenie Banachowej, wdowie po znakomitym matematyku Stefanie Banachu, specjalnej pensji wdowiej wraz z odpowiednimi przydziałami. W nieco innym tonie, mogącym wywołać uśmiech na ustach, jest list dotyczący zwrotu aligatora, który był własnością wrocławskiego ogrodu zoologicznego, a w czerwcu 1945 trafił do Łodzi. Podając szereg argumentów, przewodniczący rady nadzorczej wrocławskiego zoo, domaga się zwrotu dorosłego okazu zwierzęcia.

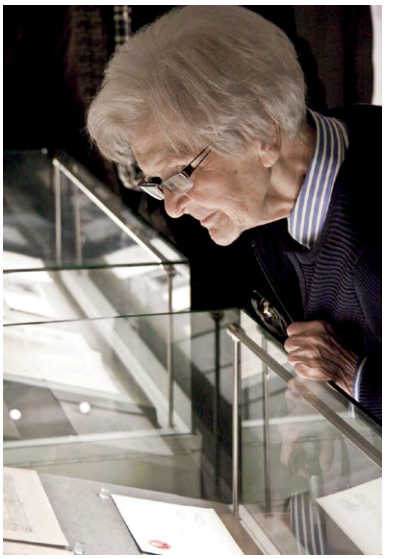

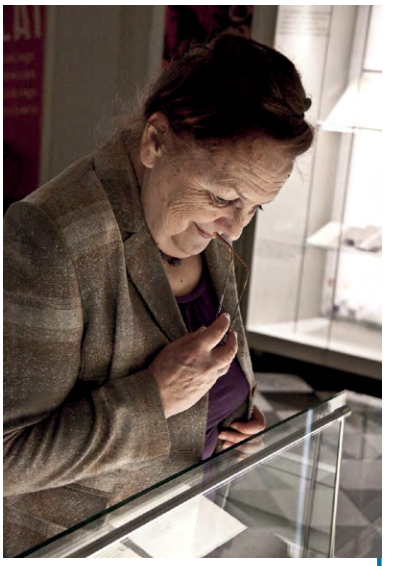

Na wernisażu wystawy obecni byli potomkowie pionierów i uczonych zatrudnionych w pierwszych latach na wrocławskich uczelniach – m.in. dr Anna Sucharda-Sobczyk (po lewej) i prof. Milica Jakóbiec-Semkowowa (po prawej) fot. D. Hull

Niedziele z darmowym wstępem

W każdą niedzielę, od 15 listopada 2015 r. począwszy (z wyjątkiem Wielkanocy 27 marca 2016 r.), wstęp do trzech sal wystawowych, w tym do Sali pod Filarem, jest darmowy. Dodatkowo o pełnych godzinach, tj. 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00 i 15.00, rozpoczynać się będą projekcje filmów.

12 listopada 2015 – 31 maja 2016
Sala pod Filarem (główny gmach UWr, parter, pod Aulą Leopoldyńską; pl. Uniwersytecki 1, Wrocław)
Organizator: Archiwum oraz Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego
Kuratorzy: Ewa Kłapcińska, Maria Kowalińska, Mirosława Sztark
Projekt i realizacja: BGH Group s.c.
Wystawa czynna w godzinach otwarcia Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego
codziennie z wyjątkiem środy i dni świątecznych ustawowo wolnych od pracy oraz Wielkiej Soboty i Wigilii
listopad–kwiecień: 10.00–15.30
maj: poniedziałek, wtorek, czwartek 10.00–16.00; piątek–niedziela 10.00–17.00.
W niedziele wstęp na sale wystawowe (Sala pod Filarem, Sala im. Banacha, Sala im. Longchampsa) i projekcje filmów jest bezpłatny.
Ceny biletów obejmujących także pozostałe sale: od 6 do 25 zł.
Studenci UWr oraz pracownicy UWr: wstęp wolny.

Rektor, od którego wszystko się zaczęło

Kamilla Jasińska

Potomkowie prof. Stanisława Kulczyńskiego: dr Agnieszka Kulczyńska oraz Grzegorz Fałda
fot. D. Hull

Stanisławowi Kulczyńskiemu – pierwszemu powojennemu rektorowi Uniwersytetu i Politechniki – dedykowana była pamiątkowa sesja jubileuszowa, zorganizowana 16 listopada 2015 r. z okazji przypadających w tym roku okrągłych rocznic: 120. rocznicy jego urodzin i 40. rocznicy śmierci.

Na sesję przybyła z Warszawy rodzina profesora: dr Agnieszka Kulczyńska (wnuczka) oraz Grzegorz Fałda (wnuk). Kulczyńskiego wspominali też potomkowie jego najbliższych współpracowników m.in. Jerzy Jarema, Elżbieta i Stanisław Pielkowie oraz Anna Sucharda-Sobczyk. Ponadto obecni byli przedstawiciele placówek, którym patronuje Kulczyński: Arkadiusz Gołaj, prezes Wrocławskiej Drukarni Naukowej, oraz delegacja Szkoły Podstawowej nr 17 z dyrektorem Piotrem Migockim na czele.

Swoimi wspomnieniami dot. dziadka podzielił się **Grzegorz Fałda**: *Pierwsze 14 lat mojego życia to ostatnie 14 lat życia mojego dziadka. Mieszkałem w domu razem z dziadkiem, z babcią i moimi rodzicami. Ten dom, w którym przyszło mi się wychowywać, był bardzo dobrze zorganizowany. Był to dom oparty na dobrze pojętych mieszczańskich tradycjach, tzn. było bardzo jasno powiedziane, jaka jest rola danej osoby. W szczególności między moimi dziadkami był taki kontakt, który polegał na tym, że sprawami naukowymi i „wyższymi" zajmuje się dziadek, a babcia zajmuje się prowadzeniem domu i sprawami rodzinnymi. Pamiętam atmosferę tego domu.*

Wnuk prof. Kulczyńskiego przyniósł na spotkanie dwie pamiątki: oryginalny indeks Władysława Kulczyńskiego jr. (starszego brata Stanisława) oraz zdjęcie, które znalazło się też w albumie poświęconym zmarłemu prezydentowi Kennedy'emu (pod koniec 1963 r. prof. Kulczyński przewodniczył polskiej delegacji na jego pogrzeb). Zaprezentował także wiele zdjęć z albumu rodzinnego.

Dr Agnieszka Kulczyńska opowiedziała o trzech aspektach osobowości i charakteru dziadka: *Pierwszy z nich to pewien dystans, który zachowywał wobec najbliższych. Rezerwa, dystans i dyskrecja połączone z ogromną wrażliwością.* Zilustrowała to, przytaczając fragment wspomnień swojego ojca, Jana Kulczyńskiego (*Co reżyser ma w środku*, wyd. 2011): *Z tatą nasze kontakty były zupełnie inne, ojciec, mimo że czule nazywany tatusiem, miał do dzieci dystans. Czasami przychodziliśmy do niego z papierem, ołówkiem i propozycją, żeby nam narysował konia (...). Niekiedy trwało dobrą chwilę, gdy skupiony na swoich sprawach zauważył i naszą obecność (...). Rysunek robił bez oporu, a my byliśmy uszczęśliwieni kontaktem z tatą.* Druga cecha to poczucie humoru. Za przykład posłużyła opowieść z czasów wrocławskich ze słynnej wyprawy samochodem do Warszawy po 5 mln zł dotacji. Historia o napadzie, kierowcy Owińskim i zakurzonych płaszczach pojawia się we wspomnieniach nie tylko Kulczyńskiego. On sam zastanawiał się jednak, czy *utrwalać przeżycia mało harmonizujące z przysłowiową powagą akademicką i opisywać zdarzenia wystawiające wysoką godność profesora, dziekana czy rektora, na trudną próbę starcia ze śmiesznością.* Doszedł jednak do wniosku, że *takie były czasy. Prawdziwa godność, nie boi się starcia ani z kulą ani z groteską, nadętość obawia się jednej i drugiej*. Kulczyńska zwróciła też uwagę na fakt, że jej dziadkowi bliska była *Trylogia*. *Był wychowankiem, synem Sienkiewicza, zarówno jeśli chodzi o styl wypowiedzi ustnych i pisemnych, ale też o pewne aspekty charakteru i heroizmu, zgody na przygodę*. Na dowód tego przytoczyła opowieść swojego ojca o lwowskiej „klipie", czyli grupie dzieci z sąsiedztwa, którym prof. Kulczyński czytał *Trylogię*: *Dzieci słuchały jak zaczarowane. Tata w środku na fotelu, a dzieci w wianuszku po turecku na dywanie. (...) Po wielu latach dawni członkowie „klipy", dziś wierchuszka intelektualna polski, oświadczyli mi, że wzięli się do nauki i własnego awansu społecznego , bo mój tata, czytając na głos „Trylogię", pokazał im perspektywę lepszego życia".*

Podczas sesji sylwetkę Kulczyńskiego przedstawiła dr Magdalena Mularczyk z Ogrodu Botanicznego. Panoramę wojennego Lwowa, z którego wywodziła się większość przybyłych do Wrocławia uczonych, przybliżył prof. Grzegorz Hryciuk, prorektor UWr, zaś o dokonaniach Kulczyńskiego organizatora wrocławskich uczelni opowiedziała Kamilla Jasińska. Rolę, jaką we Lwowie i Wrocławiu odgrywało Ossolineum, do którego po latach trafiła spuścizna po prof. Kulczyńskim, zarysował jego dyrektor dr Adolf Juzwenko, zaś nieznane szerzej zainteresowania matematyczne swojego poprzednika przybliżył prof. Roman Duda, były rektor UWr. Prof. Bernard Jancewicz, przewodniczący wrocławskiej Komisji Nazewnictwa Ulic, opowiedział o tym, jak doszło do uczynienia Kulczyńskiego patronem nadodrzańskiego bulwaru w centrum miasta.

fot. ze zbiorów Archiwum UWr

STANISŁAW KULCZYŃSKI pseud. Zygmunt Nowicki ur. 9 maja 1895 w Krakowie, zm. 11 lipca 1975 w Warszawie. Biolog, botanik, działacz polityczny. Studiował zoologię i botanikę na Uniwersytecie Jagiellońskim i uniwersytecie w Wiedniu. W wieku 29 lat został profesorem nadzwyczajnym i związał się z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie. Był kierownikiem Ogrodu Botanicznego i Katedry Systematyki i Morfologii Roślin oraz dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. W 1936 r. w wieku 41 lat został rektorem UJK. Jako jedyny rektor w Polsce nie podpisał zarządzenia o tzw. getcie ławkowym. W czasie wojny działał w strukturach państwa podziemnego, będąc w 1942 r. okręgowym delegatem rządu RP na obszar lwowski. W 1944 r. brał udział w tajnym nauczaniu na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od początku 1945 r., jako delegat Ministerstwa Oświaty, organizował w Krakowie grupę uczonych chętnych do osiedlenia się we Wrocławiu. Do Wrocławia przyjechał dzień po swoich 50. urodzinach, tj. 10 maja 1945 r. Stał na czele Grupy Naukowo-Kulturalnej, osobiście nadzorował prace porządkowe i remontowe w obiektach uczelnianych, opracował także strukturę wrocławskich uczelni. Jako główny organizator uczelni został pierwszym rektorem Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (1945–1951). Był współzałożycielem i członkiem Polskiej Akademii Nauk, współorganizatorem i pierwszym prezesem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. W 1945 r. wstąpił do Stronnictwa Demokratycznego, w którym pełnił coraz bardziej odpowiedzialne funkcje. Od 1946 r. był członkiem Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, przewodniczącym Komisji Oświaty i posłem do Krajowej Rady Narodowej, w 1947 r. wybrano go na posła do Sejmu Ustawodawczego. Przez pięć kadencji był posłem na Sejm PRL (1952–1972), w 1952 r. wybrano go na wicemarszałka Sejmu (1952–1956). Najwyższe stanowisko w swojej karierze politycznej osiągnął w 1956 r. – został zastępcą przewodniczącego Rady Państwa i był nim do 1969 r. Pomimo zaangażowania politycznego, nigdy nie rozstał się z nauką. W swoich badaniach zajmował się paleobotaniką, geografią, systematyką i fitosocjologią roślin, naukowymi podstawami ochrony roślin, torfoznawstwem. Opisał stratygrafię torfowisk i bagien Polesia pod kątem melioracji, opracował teorię mechanizmu wzrastania torfowisk wysokich i niskich. Uzasadnił tezę o jednoczesnej wędrówce roślinności tundrowej i pontyjskiej w okresie glacjalnym. Był doktorem *honoris causa* Akademii Medycznej (1961), Uniwersytetu Wrocławskiego (1963) i Politechniki Wrocławskiej (1965). W 1925 r. ożenił się z Marią Lang (1902–1982). Miał dwoje dzieci: córkę Izabelę (1928–2003) i syna Jana (1931–2015). Córka odziedziczyła po ojcu talent plastyczny i ukończyła studia z zakresu malarstwa i grafiki, syn zaś został reżyserem teatralnym, profesorem i dziekanem w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie.

Więcej o Stanisławie Kulczyńskim w „PU" nr 2/2015, str. 23.

Jubileusz uniwersyteckich historyków

dr hab. Filip Wolański, Instytut Historyczny

Działający nieprzerwanie od jesieni 1945 r. Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego należy do najstarszych polskich placówek naukowo-dydaktycznych we Wrocławiu. Od 70 lat Instytut jest miejscem pracy wybitnych badaczy oraz kształcenia tysięcy studentów, a jednocześnie jednym z najważniejszych ośrodków myśli historycznej w Polsce. W dniach 17 i 18 listopada 2015 r. odbyły się uroczystości jubileuszowe oraz sesje naukowe upamiętniające osiągnięcia Instytutu. Miały one miejsce w Oratorium Marianum, a zaszczycił je swoją obecnością rektor UWr, prof. Marek Bojarski. Głos zabrali także dziekan Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych, prof. Elżbieta Kościk, oraz dyrektor Instytutu Historycznego, prof. Rościsław Żerelik. Pracownicy i studenci Instytutu zebrani w sali wysłuchali wielu ciepłych słów od gości z zaprzyjaźnionych – zagranicznych i krajowych – ośrodków naukowych, których przedstawiciele przybyli na jubileusz lub przesłali gratulacje.

Po zakończeniu części oficjalnej odbył się panel dyskusyjny „Wspólnota narodowa i/czy regionalna. Spójność społeczna historycznych regionów Europy", który poprowadził prof. Przemysław Wiszewski. W dyskusji wzięli udział profesorowie Eduard Muehle z Marburga, Martin Capski z Opawy, Aleksander Musin z St. Petersburga, László Taplocai z Budapesztu i – reprezentująca Instytut – Gabriela Wąs.

Następnego dnia w murach Instytutu Historycznego odbyła się sesja naukowa pt. „Pogranicza – tożsamość, pamięć, historia", w której uczestniczyli goście z zaprzyjaźnionych środowisk naukowych oraz pracownicy Instytutu prezentujący wyniki badań prowadzonych przez wrocławskich historyków. Wśród uczestników byli dr hab. Maciej Forycki prof. UAM, prof. Dariusz Dolański oraz dr Waldemar Spallek.

W obchodach jubileuszowych wzięli udział nie tylko pracownicy, studenci i doktoranci Instytutu Historycznego, ale także pracownicy emerytowani oraz osoby w przeszłości z nim związane. Jako kontynuację obchodów można potraktować trzy doktoranckie konferencje naukowe, które odbyły się 19 i 20 listopada. W Instytucie Historycznym miała miejsce sesja zatytułowana „Wiedza i wyobraźnia w epoce staropolskiej", natomiast w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk odbyła się IV Ogólnopolska Studencko-Doktorancka Konferencja Mediterranistyczna oraz Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Relacje Greków ze światem".

Pokłosiem jubileuszu będzie kilka publikacji naukowych, firmowanych nazwą Instytutu Historycznego UWr.

Jubileusz 70-lecia Instytutu Historycznego
fot. D. Hull

Pionierskie początki Instytutu Historycznego (1945–1946)

dr hab. Joanna Nowosielska-Sobel, Instytut Historyczny

Prof. Karol Maleczyński ze studentami
fot. ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Morze gruzów, wciąż tlące się pożary, upiorna cisza, stosy potłuczonego szkła oraz wszechogarniające przygnębienie to dominanty wielu opisów krajobrazu Wrocławia w pierwszych majowych dniach po zakończeniu wojny. Niełatwo było podjąć decyzję przyjazdu do miasta, w którym trzeba było wszystko – w sposób dosłowny – zaczynać od nowa. W pionierskiej grupie Polaków, którzy w 1945 r. zdecydowali się związać swoje losy z Wrocławiem, poczytne miejsce znaleźli ludzie nauki, w tym również historycy. Prof. Karol Maleczyński, jeden ze współtwórców Instytutu Historycznego na tworzonym właśnie Uniwersytecie Wrocławskim, swoją motywację związania się ze wspomnianym miastem tłumaczył następująco: *Przyjeżdżając w 1945 do Wrocławia wybieraliśmy po prostu najciekawszy odcinek pracy.* Wtórowała mu małżonka, prof. Ewa Maleczyńska, która odpowiadając na pytanie zadane przez redaktora „Kalendarza Wrocławskiego" w 1965 r., stwierdziła: *Już podczas okupacji we Lwowie myśleliśmy o Śląsku. […] Do ostatecznej decyzji skłoniły nas dwie rzeczy: duży głód jawnego działania, organizacji, budowy – po okresie okupacji – i związek z całą grupą profesorów Uniwersytetu Lwowskiego, która zamierzała osiąść we Wrocławiu. Przyjechaliśmy razem i razem rozpoczęliśmy pracę.*

Warunki, w których przyszło budować podwaliny dla przyszłego Instytutu Historycznego w zrujnowanym Wrocławiu, były skrajnie trudne. Jak wspominał Franciszek Kącki na łamach „Odry" w 1946 r., już w maju roku poprzedniego przystąpiono do pierwszych prac na rzecz organizacji tej jednostki. Przywołany historyk pierwszy etap organizowania polskiego środowiska historycznego we Wrocławiu zamyka w datach od 15 maja do 10 grudnia 1945 r. Wskazuje przy tym

Od lewej u góry: Karol Maleczyński, Ewa Maleczyńska, Teofil Modelski, Henryk Wereszycki, Stefan Inglot, Józef Leszczyński, Eugeniusz Konik; u dołu: Henryk Zieliński, Marian Haisig, Adam Galos, Roman Heck, Władysław Czapliński
fot. ze zbiorów Archiwum UWr

na ogromną rolę prof. Karola Maleczyńskiego, który z jednej strony rozpoczął typowe prace administracyjno-gospodarcze przybierające postać zabezpieczania przed grabieżą i niszczeniem otrzymanego w zarząd budynku przy ul. Szewskiej 49, z drugiej – zajął się tworzeniem podstaw naukowych. Dzięki staraniom profesora i jego współpracowników już latem 1946 r. budynek miał wstawione szyby w oknach, co – bacząc na zróżnicowane warunki pogodowe – miało kluczowe znaczenie. Posiadał ponadto dostęp do mediów w postaci wody i światła, zaś sale wykładowe były na tyle umeblowane, iż studenci i wykładowcy mogli pracować we w miarę godnych warunkach. Niezwykle istotne dla procesu dydaktyczno-naukowego było posiadanie własnej, bardzo dobrze zaopatrzonej biblioteki, powstałej w oparciu o księgozbiór niemieckiego instytutu historycznego dawnego Uniwersytetu we Wrocławiu. Dzięki staraniom prof. Maleczyńskiego i jego współpracowników możliwe stało się scalenie rozproszonego w czasie wojny zespołu bibliotecznego i przystosowanie go do pracy naukowo-dydaktycznej.

Powstanie Instytutu Historycznego już w 1945 r. nie byłoby możliwe bez kadry wybitnych naukowców. Obok prof. Karola Maleczyńskiego, który stworzył podwaliny dla działalności katedry historii Śląska, w pierwszej ekipie pionierów środowiska historycznego Wrocławia znaleźli się m.in. starożytnik prof. Kazimierz Majewski, mediewista prof. Teofil Modelski, nowożytnik prof. Władysław Czapliński, badacz historii Polski prof. Kazimierz Lepszy, a także historyk Europy Wschodniej prof. Stefan Kuczyński.

Pierwszy wykład w Instytucie Historycznym odbył się już w drugiej połowie listopada 1945 r. w małym, ale co ważne – biorąc pod uwagę jesienne warunki pogodowe – zaopatrzonym już w szyby i ogrzewanym pokoiku w budynku przy ul. Szewskiej 49. Wykład ten wspominał w 1965 r. prof. Maleczyński: *Z małą grupką polskich studentów zaraz po wykładzie rozpoczęliśmy seminarium. Pamiętam tamtych studentów do dzisiaj, chociaż tyle młodzieży przewinęło się przez nasz wydział w ciągu tych lat.*

Jak wspomniał prof. Władysław Czapliński w czerwcu 1946 r., początkowo liczba młodych ludzi studiujących historię *nie była wielka*, co warunkowane było ogólną sytuacją dopiero co otwartego Uniwersytetu. Na tym tle profesor oceniał, iż wzrost zainteresowania studiami historycznymi jest tylko kwestią czasu i wzrośnie wraz z rozwijającym się na Śląsku polskim osadnictwem: *Z czasem zapewne zjawią się tu w większej ilości słuchacze z innych dzielnic, pociągnięci z jednej strony chęcią poznania odzyskanych ziem, z drugiej chcący się poświęcić pracy badawczej (...) dla których Uniwersytet Wrocławski jest pierwszorzędnym miejscem*. Jak czas pokazał, te nadzieje się spełniły.

Instytut Historyczny dzięki swoim liderom naukowym nie zamykał się tylko w murach uczelni. Jak wspominał w 1946 r. prof. Jerzy Kowalski, dziekan ówczesnego Wydziału Humanistycznego, którego częścią był Instytut Historyczny, bardzo szybko podjęto inicjatywę wykładów powszechnych, zbliżających *miasto powstające do uniwersytetu, który wyprzedził jego potrzeby. Gruz zalega place i krawędzie ulic, a nasze zakłady świecą ładem. Nauka odcięta od świata, pozbawiona czasopism i nowych wydawnictw, zdążyła jednak zagospodarować się u siebie*. Pisząc o otwartości wrocławskiego środowiska historycznego, należy koniecznie wspomnieć o niezwykle cennej inicjatywie prof. Karola Maleczyńskiego – powołaniu do życia w styczniu 1946 r. Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Towarzystwo to już od blisko 70 lat służy m.in. popularyzacji wiedzy historycznej w społeczeństwie.

Przyglądając się pierwszym pionierskim miesiącom działalności środowiska uniwersyteckich historyków, uwagę zwraca nie tylko działalność organizacyjna i dydaktyczna, ale też wielka energia, z jaką przystąpiono do tworzenia zakrojonych na dużą skalę projektów badawczych. Przede wszystkim podjęto badania nad dziejami Polski, szczególnie dużo uwagi poświęcając losom narodu polskiego na Śląsku. Zajęto się znaczeniem Śląska dla państwa polskiego i niestrudzenie poszukiwano dowodów trwałości polskości na śląskiej ziemi. Podejmowano także zagadnienia dotyczące źródeł i charakteru konfliktów narodowych, społecznych i kulturowych na Śląsku. Z czasem rozszerzono bardzo zakres badań na wszystkie epoki, uwzględniając również zagadnienia historii lokalnej.

70 lat wrocławskiej geografii

prof. Piotr Migoń, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego

Podobnie jak wiele innych nauk na Uniwersytecie Wrocławskim, także geografia obchodzi w tym roku jubileusz 70-lecia. Patrząc retrospektywnie na te 70 lat, można stwierdzić, że nie zmieniła się ona tylko pod jednym względem – lokalizacji głównego centrum badań geograficznych.

Od lewej: Aleksander Kosiba, Alfred Jahn, Julian Czyżewski, Józef Wąsowicz, Bolesław Olszewicz, Antoni Wrzosek
fot. ze zbiorów Archiwum UWr

Instytut Geograficzny, później Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego, praktycznie od początku funkcjonowania znajdował się w głównym gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego i w tym miejscu znajduje się do dzisiaj. W tym okresie Instytut przechodził zmiany organizacyjne, zmieniali się ludzie tworzący wrocławską geografię, przychodziły i odchodziły kolejne pokolenia studentów, zmieniały się i rozszerzały metody badań, a także – co chyba najbardziej oczywiste – kierunki zainteresowań badawczych wrocławskich geografów.

Patrząc na tę historię oczami kronikarza nauki, nietrudno zauważyć, jak przedmiot badań systematycznie się poszerzał. O ile początki polskiej geografii we Wrocławiu były zdominowane przez studia lokalne, prowadzone na Dolnym Śląsku, to wraz z upływem czasu wrocławscy geografowie coraz częściej i chętniej podejmowali się rozwiązywania problemów w skali szerszej: regionalnej, ogólnopolskiej, środkowoeuropejskiej czy nawet globalnej. Stało się to szczególnie widoczne podczas ostatniej dekady, gdy w wielu dziedzinach dokonał się znaczący jakościowy skok, a wrocławskie szkoły naukowe w obrębie geografii, opisane w wydawnictwie *Wrocławskie środowisko akademickie. Twórcy i ich uczniowie 1945–2005*, przeżywały okres szybkiego rozwoju. Można było się o tym przekonać w trakcie sesji naukowej w dniu 5 listopada 2015 r., towarzyszącej obchodom 70-lecia wrocławskiej geografii.

Powojenne dzieje geografii na Uniwersytecie Wrocławskim rozpoczęły się już w 1945 r., wraz z przybyciem grupy geografów o lwowskich i krakowskich korzeniach. Instytut Geograficzny, który rozpoczął funkcjonowanie wraz z całością uczelni 15 listopada 1945 r., należał do pierwszych jednostek organizacyjnych polskiego Uniwersytetu we Wrocławiu. Jego organizatorem stał się przybyły ze Lwowa prof. Julian Czyżewski, wspierany przez takich geografów jak Józef Wąsowicz, Aleksander Kosiba, Bolesław Olszewicz, Mieczysław Klimaszewski i Antoni Wrzosek. Pod koniec lat 40. do Wrocławia przybył Alfred Jahn – znakomity geomorfolog, późniejszy rektor Uniwersytetu Wrocławskiego. Przeniesienie ze Lwowa do Wrocławia Książnicy Atlas spowodowało, iż w Instytucie rozwinął się silny ośrodek kartograficzny, a związek teorii i praktyki kartograficznej stał się na dziesięciolecia jednym z wyznaczników wrocławskiej geografii. Pierwsze lata powojennej wrocławskiej geografii to głównie naukowe „oswajanie" nowej rzeczywistości, tworzenie syntetycznych, opartych głównie na starszych źródłach, opracowań ukazujących wyjątkowy na tle Polski charakter ziem południowo-zachodnich, ale także rozpoznawanie problemów do rozwiązania w przyszłości.

Już na przełomie lat 40. i 50. XX w. zaczęły kształtować się dominujące kierunki badań w obrębie geografii (po latach zostaną uznane za wrocławskie szkoły naukowe), w których konsekwentnie rozwijana była działalność naukowa, a miejsce odchodzących mistrzów zajmowali ich uczniowie i wychowankowie. Twórcą szkoły klimatologii i badań polarnych był prof. Aleksander Kosiba, a jego dzieło kontynuowali doc. Stanisław Baranowski, dr hab. Jerzy L. Pyka, dr hab. Maria Dubicka i prof. Krzysztof Migała – aktualny kierownik Zakładu Klimatologii i Ochrony Atmosfery. W badaniach polarnych, z natury rzeczy interdyscyplinarnych, brali też udział geografowie fizyczni – geomorfolodzy, przede wszystkim Alfred Jahn i liczne grono jego współpracowników. O współczesnym wizerunku tej szkoły stanowią badania klimatu gór, przede wszystkim unikatowych pod wieloma względami Karkonoszy, rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń atmosferycznych i ich wpływu na stan ekosystemów, klimatu miasta oraz zagadnienia bioklimatologii. W oparciu o Stację Polar-

ną im. Stanisława Baranowskiego na Spitsbergenie prowadzone są badania lodowców, a najnowszym, niezmiernie obiecującym nurtem jest modelowanie procesów atmosferycznych, zwłaszcza transportu zanieczyszczeń na duże odległości.

Działalność wrocławskiej szkoły kartografii, której ojcem był profesor Józef Wąsowicz i która ma znaczące osiągniecia w zakresie tworzenia map i atlasów, także znacząco ewoluowała. Dzisiaj dominującą rolę przejęła geoinformatyka, obejmująca nie tylko kartograficzne metody wizualizacji danych oraz techniki przetwarzania informacji przestrzennych, ale też budowę narzędzi i usług informatycznych mających zastosowanie w naukach o Ziemi. Od kilku lat specjalnością wrocławskiej geoinformatyki, kierowanej przez dr. hab. Tomasza Niedzielskiego, staje się projektowanie i budowa systemów funkcjonujących w czasie rzeczywistym, służących do informowania o zagrożeniach środowiskowych.

Spuściznę Alfreda Jahna i jego współpracowników kontynuują profesorowie Zdzisław Jary w Zakładzie Geografii Fizycznej i Piotr Migoń w Zakładzie Geomorfologii. We współczesnej działalności tej szkoły można wyróżnić dwa nurty. Pierwszy jest związany z geomorfologią, a kluczowe naukowe osiągnięcia ostatniej dekady są związane z interpretacją wysokorozdzielczych danych wysokościowych, zastosowaniem metod geofizycznych w badaniach form i osadów, odtwarzaniem relacji człowiek–środowisko w przeszłości, rozwojem dendrochronologii, w szczególności w odniesieniu do krzewinek arktycznych oraz z badaniami wybrzeży polarnych. Wśród publikacji należy odnotować dwa podręczniki akademickie i kilka monografii wydanych przez międzynarodowe wydawnictwa (Oxford, Springer). Drugi nurt koncentruje się na badaniach sekwencji lessowo-glebowych jako ważnych wskaźników zmian klimatu, a ośrodek wrocławski stał się liczącym partnerem głównych ośrodków naukowych na świecie i organizatorem ważnych międzynarodowych konferencji.

Najbardziej zróżnicowane tematycznie są badania w zakresie geografii człowieka, prowadzone w kilku zakładach: Geografii Społeczno-Ekonomicznej (dr hab. Władysław Hasiński), Zagospodarowania Przestrzennego (prof. Stanisław Ciok) oraz Geografii Regionalnej i Turystyki (dr hab. Krzysztof Widawski). Są one kontynuacją i rozszerzeniem wątków wyznaczonych niegdyś przez profesorów Stefana Golachowskiego, Andrzeja Jagielskiego, Jana Łobodę i Jerzego Wyrzykowskiego. Do wiodących kierunków naukowych dociekań należą problemy demograficzne, geografia miast i stref podmiejskich, geografia usług, problematyka obszarów przygranicznych, współpracy i konkurencji, badania krajobrazu oraz uwarunkowań rozwoju turystyki, w szczególności turystyki kulturowej.

W krótkim tekście okolicznościowym nie sposób przedstawić choćby pobieżnie najnowszych osiągnięć, nie mówiąc już o długiej, bogatej historii Instytutu i geografii w ogóle. Czytelników zainteresowanych tym, co się obecnie dzieje we wrocławskiej geografii, zachęcam do lektury przygotowywanego co miesiąc „Biuletynu Informacyjnego Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego", publikowanego na stronie internetowej Instytutu www.geogr.uni.wroc.pl. ❙

Urbanik buszujący w matematyce – wspomnienia o moim Mistrzu i Nauczycielu. Glossa do sesji pamiątkowej

prof. Zbigniew J. Jurek, Instytut Matematyczny

W 2015 r. minęło 10 lat, odkąd odszedł od nas jeden z najwybitniejszych polskich matematyków drugiej połowy XX w., wspaniały nauczyciel i człowiek, prof. Kazimierz Urbanik (1930–2005).

W dniach 21–22 maja 2015 r. w Instytucie Matematycznym Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się sesja naukowo-wspomnieniowa poświęcona jego osiągnięciom akademickim. Poniższy tekst to krótki fragment mojego bardzo osobistego wspomnienia o prof. Kazimierzu Urbaniku: widzianego najpierw z pozycji studenta, potem doktoranta/ucznia, w końcu współpracownika (jako zastępcy dyrektora w latach 1993–1996 w Instytucie Matematycznym) i wreszcie matematyka-przyjaciela, z którym w ostatnich latach jego życia spędziłem sporo czasu, m.in. jako połowa tandemu uczącego teorii prawdopodobieństwa (2002–2005): on wykładał, a ja prowadziłem ćwiczenia do jego wykładu. Spotykaliśmy się co tydzień, w czwartki, w jego gabinecie, gdzie też mieściło się archiwum i redakcja czasopisma naukowego „Probability and Mathematical Statistics".

Jubileusz 65-lecia prof. Kazimierza Urbanika w 1995 r.
fot. ze zbiorów prywatnych prof. Zbigniewa J. Jurka

Wyjazdy, konferencje i czasopismo

Urbanik często podkreślał, że dla utrzymania wysokiego poziomu naukowego są bezwzględnie potrzebne kontakty z matematyką światową. Sam był współtwórcą Międzynarodowego Centrum Matematycznego im. S. Banacha w Polskiej Akademii Nauk; było to miejsce, gdzie mogliśmy (młodzi i starsi) spotykać i słuchać najwybitniejszych matematyków z całego świata. Jako dyrektor wspierał wyjazdy zagraniczne wszystkich pracowników Instytutu. Ale należało mieć własne wyniki, godne zaprezentowania na międzynarodowych konferencjach czy wyjazdach. Było wiadomo, że z takich wyjazdów nie wszyscy wrócą do kraju, ale cenę taką było warto płacić. Zostający na „Zachodzie" wiedzieli, że być może nigdy już nie zobaczą swoich najbliższych. Dziś takich dylematów już nie ma, a obecnym pokoleniom jest je trudno zrozumieć czy choćby tylko uświadomić.

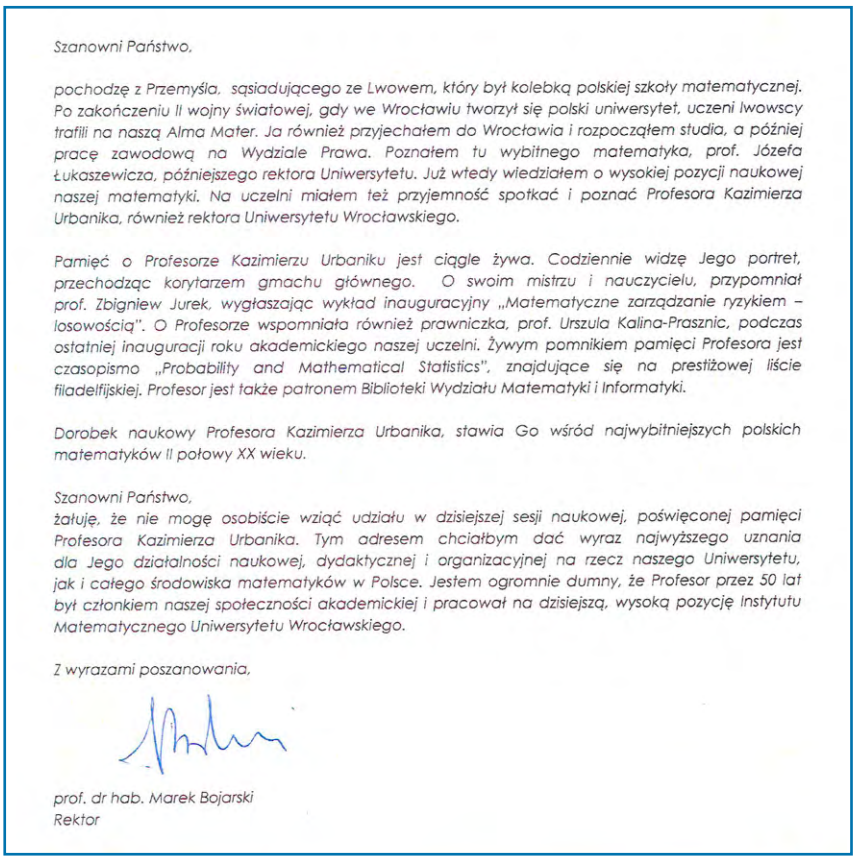

Szanowni Państwo,

pochodzę z Przemyśla, sąsiadującego ze Lwowem, który był kolebką polskiej szkoły matematycznej. Po zakończeniu II wojny światowej, gdy we Wrocławiu tworzył się polski uniwersytet, uczeni lwowscy trafili na naszą Alma Mater. Ja również przyjechałem do Wrocławia i rozpocząłem studia, a później pracę zawodową na Wydziale Prawa. Poznałem tu wybitnego matematyka, prof. Józefa Łukaszewicza, późniejszego rektora Uniwersytetu. Już wtedy wiedziałem o wysokiej pozycji naukowej naszej matematyki. Na uczelni miałem też przyjemność spotkać i poznać Profesora Kazimierza Urbanika, również rektora Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pamięć o Profesorze Kazimierzu Urbaniku jest ciągle żywa. Codziennie widzę Jego portret, przechodząc korytarzem gmachu głównego. O swoim mistrzu i nauczycielu, przypomniał prof. Zbigniew Jurek, wygłaszając wykład inauguracyjny „Matematyczne zarządzanie ryzykiem – losowością". O Profesorze wspomniała również prawniczka, prof. Urszula Kalina-Prasznic, podczas ostatniej inauguracji roku akademickiego naszej uczelni. Żywym pomnikiem pamięci Profesora jest czasopismo „Probability and Mathematical Statistics", znajdujące się na prestiżowej liście filadelfijskiej. Profesor jest także patronem Biblioteki Wydziału Matematyki i Informatyki.

Dorobek naukowy Profesora Kazimierza Urbanika, stawia Go wśród najwybitniejszych polskich matematyków II połowy XX wieku.

Szanowni Państwo,
żałuję, że nie mogę osobiście wziąć udziału w dzisiejszej sesji naukowej, poświęconej pamięci Profesora Kazimierza Urbanika. Tym adresem chciałbym dać wyraz najwyższego uznania dla Jego działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej na rzecz naszego Uniwersytetu, jak i całego środowiska matematyków w Polsce. Jestem ogromnie dumny, że Profesor przez 50 lat był członkiem naszej społeczności akademickiej i pracował na dzisiejszą, wysoką pozycję Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Z wyrazami poszanowania,

prof. dr hab. Marek Bojarski
Rektor

Na tzw. Zachód po raz pierwszy zostałem zaproszony na konferencję „Probability on Banach Spaces V", organizowaną w Tufts University w Medford koło Bostonu (USA) latem 1980 r. Ja miałem wygłosić tzw. komunikat (20 min.), Profesor – wykład (50 min.) Niestety, z powodu innych obowiązków nie mógł wziąć udziału w tej konferencji. Ostatecznie, za sugestią Urbanika, to ja wygłosiłem wykład na temat własnych wyników, z kolei – aby nie zmarnowało się drugie miejsce – Urbanik zarekomendował Jana Rosinskiego (obecnie w University of Tennesse, Knoxville). Pamiętam, że wracając z tej konferencji, na lotnisku JFK w Nowym Jorku, z pierwszej strony „New York Times'a" dowiedzieliśmy się o strajkach na Wybrzeżu (lato 1980 r.), o których krajowe media nie informowały.

Z Profesorem Urbanikem uczestniczyłem w wielu krajowych i międzynarodowych konferencjach – m.in. w Warnie (Bułgaria), w Veszprem (Węgry), w Salonikach (Grecja), w Sukhumi (Rosja) , w Pradze (Czechy), w Oberwolfach (Niemcy), w Ithace (USA). Nasze ogólnopolskie konferencje z probabilistyki zawsze rozpoczynały się wykładem Urbanika. Jego wystąpienia wzbudzały zainteresowanie i podziw. On sam raczej nie zadawał pytań w czasie innych wykładów. To raczej wykładający i inni uczestnicy pytali go, co sądzi o jakiejś tematyce czy zagadnieniu. Był przeciwieństwem tzw. dyżurnych pytających, zawsze i na każdy temat.

Być może najważniejszą spuścizną dorobku Profesora jest założone przez niego w 1980 r. czasopismo „Probability and Mathematical Statistics" (PMS), w którym w początkowym okresie istotną rolę spełniali Witold Klonecki i Czesław Ryll-Nardzewski. Obecnie pismo to jest wspólnie wydawane przez Uniwersytet Wrocławski i Politechnikę Wrocławską. Od niemal samego początku istnienia czasopisma pisałem dla Urbanika recenzje nadsyłanych tam prac, a od 2000 r. należę do redakcji. Od kilku lat PMS jest notowane na tzw. filadelfijskiej liście czasopism.

Całe wspomnienia wraz z bogatym materiałem ilustracyjnym zostały opublikowane na stronie internetowej www.uni.wroc.pl/wiadomości/jubileusz/urbanik-wspomnienia-o-mistrzu

Prekursorzy wrocławskiej pedagogiki

Michał Raińczuk

W ramach obchodów 70-lecia polskiego środowiska akademickiego we Wrocławiu oraz odbywającego się w październiku XXVIII Forum Pedagogów można było bliżej poznać sylwetki pięciorga wybitnych uczonych, którzy współtworzyli Katedrę, a następnie Instytut Pedagogiki UWr.

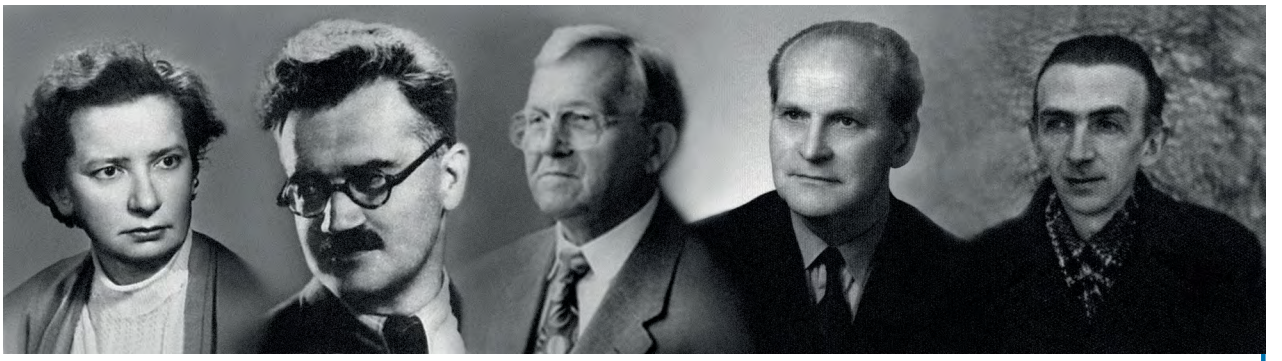

Od lewej: Mirosława Chamcówna, Stanisław Tync, Zygmunt Szulc, Stefan Kaczmarek, Wincenty Ostrowski
fot. ze zbiorów Archiwum UWr

„Prekursorzy wrocławskiej pedagogiki" to szczególna wystawa, której bohaterami byli Stanisław Tync, Mirosława Chamcówna, Stefan Kaczmarek, Wincenty Ostrowski i Zygmunt Szulc.

– *Należeli oni do pokolenia uczonych o ogromnym bagażu życiowym* – wyjaśnia Maria Bosacka, kierownik Biblioteki Instytutu Pedagogiki. – *Doświadczyli okupacji niemieckiej i sowieckiej, konspiracji, organizowania tajnego nauczania, pobytu w obozach jenieckich, udziału w powstaniu warszawskim, wysiedlenia z Kresów.* Po wojnie wszyscy podjęli się trudnego zadania odbudowy Uniwersytetu z ruin oraz organizacji nauki polskiej na Ziemiach Zachodnich. Współtworzyli wrocławskie środowisko naukowe, wykształcili tysiące nauczycieli, kładli nacisk na wychowanie kolejnych pokoleń studentów. O ich zaangażowaniu świadczy m.in. przykład Mirosławy Chamcówny (1919–2000), historyk oświaty i nauki, która w latach 80. i 90., mimo nasilających się problemów ze zdrowiem, wciąż kontynuowała rozpoczętą po wojnie misję. Pod jej kierunkiem prace magisterskie obroniło łącznie ponad 700 studentów. Nadzorowała także powstanie licznych monografii poświęconych szkołom oraz placówkom opiekuńczo-wychowawczym na Dolnym Śląsku. Sama powołała do życia m.in. serię „Studia z dziejów oświaty i myśli pedagogicznej".

Kolejnym z prekursorów wrocławskiej pedagogiki był profesor Stanisław Tync (1889–1964), pedagog, historyk wychowania i szkolnictwa. Wprawdzie pochodził z Małopolski, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, a przez długie lata był związany z Toruniem i Poznaniem, gdzie pełnił funkcję kierownika Wyższych Kursów Nauczycielskich, ale po II wojnie światowej rozpoczął pracę na Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 1945–1960 szefował Katedrze Pedagogiki.

Nieco innym szlakiem do Wrocławia dotarł Wincenty Ostrowski (1904–1969), rodowity poznaniak. Zaczynał od polonistyki na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego, ale po roku porzucił ją na rzecz filozofii, a następne dzięki stypendium Funduszu Kultury Narodowej kontynuował naukę – psychologii, pedagogiki i socjologii – w Genewie. Do Wrocławia dotarł po wojnie. To właśnie w stolicy Dolnego Śląska uruchomił specjalizację w zakresie oświaty osób dorosłych (poświęcił tej tematyce dużą część swego życia), czego efektem była m.in. publikacja książki *Zasady pracy kulturalno-oświatowej wśród dorosłych*.

Listę bohaterów wystawy zamykają nazwiska dwóch kolejnych wybitnych uczonych, Stefana Kaczmarka (1909–1984) i Zygmunta Szulca (1925–2002). Ten pierwszy studiował pedagogikę na Uniwersytecie Poznańskim, ale wybuch II wojny światowej uniemożliwił mu obronę dyplomu (Kaczmarek został powołany do wojska, a podczas walk trafił do niewoli niemieckiej). Po 1945 r. razem ze wspomnianym wcześniej Stanisławem Tyncem współtworzył Katedrę Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, a później także Instytut Kształcenia Nauczycieli. Zygmunt Szulc (1925–2002), pedagog, teoretyk wychowania, jako jedyny z całego grona był absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego. Po uzyskaniu habilitacji w 1971 r. objął posadę kierownika Katedry Pedagogiki, a następnie został dyrektorem Instytutu Pedagogiki. Równocześnie pełnił funkcję kierownika Zakładu Teorii Wychowania.

Wystawa, przygotowana przez Zakład Historii Edukacji Instytutu Pedagogiki oraz Bibliotekę Instytutu Pedagogiki im. Mirosławy Chamcówny, została otwarta 19 października i trwała pięć dni. Z ekspozycją zbiegła się premiera książki *Salve lux post tenebras: historia instytucji oświatowych w budynku dawnego Gimnazjum św. Elżbiety przy ulicy Dawida we Wrocławiu* pod red. Jolanty Szablickiej-Żak i Agnieszki Grylewskiej.

70 lat wrocławskiej anglistyki

dr Wojciech Drąg, Instytut Filologii Angielskiej

20 listopada w Oratorium Marianum obchodzono potrójny jubileusz anglistyki na Uniwersytecie Wrocławskim. Podczas uroczystości Złoty Medal UWr otrzymał prof. Jan Cygan.

Jubileusz 70-lecia wrocławskiej anglistyki
fot.ze zbiorów Instytutu Filologii Angielskiej

Rok 2015 to dla wrocławskiej anglistyki rok nie jednego, a trzech jubileuszy. Świętujemy w nim bowiem trzy okrągłe rocznice: 70-lecie anglistyki jako dyscypliny naukowej w odradzającym się po wojnie Uniwersytecie Wrocławskim, 50 lat od przywrócenia Katedry Filologii Angielskiej po ponad dwóch dekadach zawieszenia studiów anglistycznych oraz 40-lecie istnienia Instytutu Filologii Angielskiej. Ponadto jest to rok wspólnych obchodów 70-lecia polskiego środowiska akademickiego we Wrocławiu, w którym uczestniczą największe uczelnie w naszym mieście.

To właśnie 70 lat temu, w sierpniu 1945 roku, powstał Wydział Humanistyczny, w skład którego weszła Katedra Filologii Angielskiej z siedzibą przy ulicy Szewskiej 49, gdzie obecnie znajduje się budynek Instytutu Historii. Na czele Katedry stanął jako pierwszy ówczesny doktor, a późniejszy profesor, Juliusz Krzyżanowski. W 1950 r. w ramach reformy szkolnictwa wyższego zniesiono nabór kandydatów na studia na kierunku filologia angielska. W tym samym roku w drodze na spotkanie w ministerstwie zmarł prof. Jerzy Kuryłowicz, a władze zdecydowały nie mianować jego następcy. Gdy trzy lata później zlikwidowano Katedrę, jej pracownicy musieli szukać pracy na innych uczelniach lub zostać lektorami języka angielskiego – jak na przykład prof. Jan Cygan, wówczas magister, który został lektorem na Politechnice Wrocławskiej. Dopiero dwanaście lat później, w marcu 1965 r., Rada Wydziału Filologicznego podjęła uchwałę o odtworzeniu Katedry, której organizację powierzono prof. Cyganowi. Na wznowienie naboru trzeba było czekać aż do 1970 r., kiedy to przyjęto grupę 32 studentów. W tym samym roku siedzibę Katedry przeniesiono do budynku przy pl. Nankiera oraz powołano wydawane do dziś czasopismo naukowe „Anglica Wratislaviensia". Kolejny ważny rok dla naszej anglistyki to 1975 – wtedy to Katedra przekształciła się w Instytut, pierwsi studenci po reaktywacji Katedry uzyskali magisterium, a swoją wieloletnią działalność rozpoczął anglistyczny teatr „Why Not?".

Do najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Instytutu zaliczyć trzeba z pewnością zmianę siedziby. Choć pierwsze plany przenosin Instytutu z pl. Nankiera pojawiły się już w 1978 r., ich realizacja zajęła jednak aż czternaście lat. Dopiero w 1992 r. Instytut przeprowadził się do czterokondygnacyjnego budynku przy ul. Kuźniczej 22, który do dziś dzieli wraz z Katedrą Filologii Niderlandzkiej. Istotnym wy-

darzeniem było także wprowadzenie w roku akademickim 1989/1990 trybu dwustopniowego, dzięki czemu anglistyka stała się pierwszym tego typu kierunkiem w Uniwersytecie Wrocławskim. W roku 1994/1995 uruchomione zostały niestacjonarne studia magisterskie, a dwa lata później niestacjonarne studia licencjackie. Dziś Instytut zatrudnia 47 pracowników, wśród których znajduje się trzynastu samodzielnych pracowników naukowych, w tym pięcioro profesorów zwyczajnych. W ramach naszej jednostki działa pięć Zakładów: Językoznawstwa Angielskiego i Porównawczego, Glottodydaktyki, Literatury Angielskiej i Studiów Porównawczych, Literatury i Kultury Amerykańskiej oraz Translatoryki. Instytut dysponuje obecnie trzynastoma salami dydaktycznymi, w tym nowo utworzoną nowoczesną pracownią komputerową. Dzięki staraniom prof. Joanny Błaszczak w ostatnich latach infrastruktura Instytutu wzbogacona została o dwa laboratoria psycholingwistyczne oraz o pracownię okulografu. Naszym atutem jest także wielki księgozbiór instytutowej biblioteki, który aktualnie liczy ponad 33 tys. woluminów druków zwartych i przeszło 2,5 tys. woluminów czasopism.

„Spałem na biurku dyrektora"

Uroczystość z okazji 70-lecia wrocławskiej anglistyki odbyła się 20 listopada w Oratorium Marianum. W obchodach wzięli udział prorektor UWr prof. Adam Jezierski, dziekan Wydziału Filologicznego prof. Marcin Cieński, prodziekan prof. Leszek Berezowski, Dyrekcja IFA, dyrektorzy instytutów WF, liczni przedstawiciele innych uczelni (m.in. Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Warszawskiego, Jagiellońskiego, Łódzkiego, Opolskiego, Zielonogórskiego, a także poznańskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza, toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz lubelskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej), a także pracownicy Instytutu – obecni i emerytowani – oraz doktoranci, absolwenci i przedstawiciele studentów. Gościem honorowym uroczystości był wieloletni dyrektor IFA, prof. Jan Cygan, który decyzją Senatu uczelni otrzymał z rąk prorektora Jezierskiego Złoty Medal Uniwersytetu Wrocławskiego.

Po wręczeniu orderu odbyła się prezentacja stanu badań prowadzonych w pięciu działających obecnie w Instytucie zakładach. Kierownicy zakładów przedstawili historię, najważniejsze osiągnięcia, obecne projekty badawcze, a także plany na najbliższe lata. W trakcie pierwszej przerwy goście Jubileuszu mogli oglądać wystawę publikacji obecnych i byłych pracowników Instytutu, na której zgromadzonych zostało przeszło 150 woluminów. Następnie dr Maciej Litwin zarysował najważniejsze kierunki współpracy Instytutu z pracodawcami, a dr Wojciech Drąg przedstawił dalsze losy wybranych absolwentów. Na zakończenie drugiej części uroczystości odbyło się spotkanie ze znanymi absolwentami IFA. Dziennikarz Polskiego Radia i korespondent BBC Rafał Motriuk opowiedział zgromadzonym o przywiązaniu do wysokich standardów, które wyniósł ze studiów na wrocławskiej anglistyce. Piotr Siemion – pisarz, tłumacz, prawnik, dyrektor największej polskiej korporacji – podzielił się historią o nocy przespanej na biurku dyrektora Instytutu Filologi Angielskiej we wczesnych latach 80. oraz podkreślał niebagatelny wpływ, jaki studia anglistyczne miały na rozwój jego kariery, tylko pozornie niezwiązanej z zawodem anglisty. Na zakończenie wystąpił Zespół Tańca Dawnego Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem Konrada Przybycienia, który zaprezentował wybór angielskich tańców salonowych drugiej połowy XVII w.

20-lecie stosunków międzynarodowych

dr hab. Magdalena Ratajczak, Instytut Studiów Międzynarodowych

Instytut Studiów Międzynarodowych UWr obchodzi w tym roku 20-lecie powstania. „Urodziny" świętował 25 listopada w Oratorium Marianum. Jubileuszowe uroczystości stały się okazją do spotkania obecnych, byłych i emerytowanych pracowników Instytutu, a także jego doktorantów, studentów i absolwentów.

Obecna nazwa Instytutu obowiązuje od 2000 r. Jednak jego początki sięgają jeszcze dalej – 1995 r., kiedy to jako Instytut Badań Niemcoznawczych i Europejskich (IBNiE) powstał w wyniku przekształcenia Katedry Badań Niemcoznawczych. W lutym 1998 r. IBNiE wraz z pozostałymi jednostkami wchodzącymi w skład Wydziału Nauk Społecznych wprowadził się do kampusu UWr przy ulicy Koszarowej 3, gdzie znajduje się do dziś.

Instytut Studiów Międzynarodowych (ISM) prowadzi działalność naukową i dydaktyczną w zakresie szeroko rozumianych stosunków międzynarodowych, bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Podstawowe obszary badawcze koncentrują się na problematyce integracji europejskiej, niemcoznawstwie, Europie Wschodniej i Azji, międzynarodowych stosunkach gospodarczych oraz finansowych, komunikowaniu międzyna-

rodowym, dyplomacji publicznej oraz na geopolityce i polityce zagranicznej Polski. W Instytucie pracuje obecnie 59 pracowników, w tym 51 nauczycieli akademickich, 5 lektorów oraz 3 pracowników administracyjnych.

Struktura Instytutu obejmuje 7 zakładów: Zakład Badań Niemcoznawczych, Zakład Badań Wschodnich, Zakład Komunikowania Międzynarodowego, Zakład Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych oraz Integracji Europejskiej, Zakład Polityki Zagranicznej RP, Zakład Studiów nad Geopolityką, Zakład Studiów nad Unią Europejską oraz Pracownię Koordynacji Badań i Dydaktyki Bezpieczeństwa Narodowego.

Od 1998 r. Instytut kształci studentów na kierunku **stosunki międzynarodowe** zarówno w trybie stacjonarnym, jak i niestacjonarnym. Na tym kierunku ISM prowadzi trzyletnie studia licencjackie i dwuletnie magisterskie. ISM proponuje studentom I stopnia zróżnicowane tematycznie specjalności: gospodarka i biznes międzynarodowy, studia europejskie, służby zagraniczne, studia niemieckie, studia wschodnie oraz zarządzanie komunikacją w stosunkach międzynarodowych. Na studiach magisterskich oferuje specjalności dotyczące dyplomacji publicznej i mediów, studiów niemieckich, gospodarki i biznesu międzynarodowego, studiów rozwojowych i regionalnych, studiów wschodnich oraz współczesnych służb dyplomatycznych.

W 2009 r. ISM wprowadził do swojej oferty nowy kierunek trzyletnich studiów licencjackich – bezpieczeństwo narodowe, a w 2013 r. – bezpieczeństwo międzynarodowe (jako dwuletnie studia magisterskie). Co ważne Instytut kształci studentów także na studiach magisterskich w języku angielskim – **Master Studies of International Relations**. W zajęciach dydaktycznych udział biorą między innymi studenci z Chin, Japonii, USA, Indii, Peru, Tajwanu, Wielkiej Brytanii i Norwegii. Wraz z London School of Economics and Political Sciences (Department of Economic History), Roskilde University (Department of Society and Globalisation), University of Leipzig (Global and European Studies Institute) i University of Vienna (Department of History) Instytut Studiów Międzynarodowych uczestniczy w programie Erasmus Mundus Global Studies.

Pracownicy ISM biorą udział w kilkudziesięciu międzynarodowych programach i projektach badawczych oraz programach edukacyjnych UE (Erasmus -Mundus, LLP-Erasmus). W ten sposób ISM współpracuje z uczelniami, instytucjami publicznymi, fundacjami i organizacjami pozarządowymi z niemal wszystkich krajów UE. Dodatkowo pracownicy ISM indywidualnie realizują liczne projekty badawcze finansowane ze środków zewnętrznych, w tym zwłaszcza z budżetu UE. Obecnie realizowanych jest kilkadziesiąt różnych tematów badawczych, w tym finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki. Pracownicy ISM realizują także projekty z funduszy strukturalnych UE, w tym w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Doceniani są także przez międzynarodowe organizacje, m.in. przez Polsko-Amerykańską Komisję Fulbrighta, której stypendystami są: prof. nadzw. dr hab. Marek Wróblewski, dr hab. Dominik Kopiński oraz dr Jarosław Jarząbek.

ISM posiada podpisanych ponad 50 umów o współpracy w ramach programu Erasmus z wieloma uczelniami z krajów Unii Europejskiej oraz uczestniczy w programie Erasmus Mundus. Jednocześnie ma podpisanych szereg bilateralnych umów partnerskich z uczelniami zagranicznymi. Instytut współpracuje bezpośrednio m.in. z uczelniami z Włoch, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Gruzji i Hiszpanii oraz z Europy Środkowej. Współpraca ta ma także związek z prowadzonymi przez pracowników ISM badaniami, głównie w Europie, Azji, Afryce i Ameryce Północnej. W 2014 r. podpisana została umowa z Uniwersytetem w Padwie w celu realizacji Double Degree Program.

Dyrektorem Instytutu jest obecnie prof. Zdzisław J. Winnicki, a zastępcami dyrektora: prof. Larysa Leszczenko (ds. współpracy z zagranicą), prof. Marek Wróblewski (ds. nauki), dr hab. Magdalena Ratajczak (ds. ogólnych), dr Marta Ryniejska-Kiełdanowicz (ds. dydaktyki).

Osoby, które przyczyniły się do powstania i rozwoju Instytutu, wyróżnione podczas jubileuszowych obchodów: od lewej – dr Robert Foks, dr Adam Sokołowski, dr hab. prof. nadzw UWr Tadeusz Lebioda, prof. Bernard Albin, dr hab. prof. nadzw UWr Janusz Kupczak, prof. Zdzisław J. Winnicki (dyrektor ISM), prof. Elżbieta Stadtmuller, prof. Marian Wolański, prof. Jerzy Rymarczyk, mgr Bożena Czech, dr Kazimierz Pudło
fot. J. Katarzyński

Jubileuszowy recital fortepianowy

Agnieszka Sozańska-Ławniczak, doktorantka w Instytucie Muzykologii

9 listopada w gmachu głównym UWr odbył się koncert Adama Wodnickiego. Zaprzyjaźniony z uczelnią pianista wykonał kompozycje znanych artystów.

Podczas listopadowego recitalu Adama Wodnickiego, prowadzonego przez Agnieszkę Sozańską-Ławniczak z Instytutu Muzykologii, publiczność zgromadzona w Oratorium Marianum wysłuchała kompozycji Fryderyka Chopina (*Ballada No. 3 As-dur op.47, Fantazja f-moll op. 49, Adante spianato, Wielki Polonez Es-dur op. 22*), Leonarda Bernsteina (*Touches. Chorał. Osiem Wariacji i Koda z 1981 roku*), Roberta Muczyńskiego (*Desperate measures. Wariacje na temat Paganiniego op. 48 z 1996 roku*) oraz Franciszka Liszta (*Rapsodia węgierska No. 11 a-moll, Walc Mefisto No. 1*).

W pierwszej części koncertu usłyszeliśmy trzy utwory Fryderyka Chopina. Pierwszy z nich, *Balladę As-dur* op. 47, Chopin skomponował latem 1841 r. Jest ona diametralnie różna od pozostałych utworów reprezentujących ten gatunek, przede wszystkim pod względem typu ekspresji. Przeważają w niej jasne brzmienia, wdzięk, elegancja i kokieteria, choć nie oznacza to, iż balladzie brak momentów dramatycznych. Jak twierdził Zygmunt Noskowski w odniesieniu do drugiego tematu ballady: *Taki musiał być śpiew czarodziejki siedzącej na Renem – i czatującej na nieostrożnego żeglarza, który urzeczony pieśnią zwodnicy – ginął w zdradzieckich falach rzeki…*

Kolejnym dziełem była *Fantazja f-moll op. 49*, utwór szczególny w twórczości Chopina, wymykający się jednoznacznym schematom, nazywany niekiedy „piątą balladą" Chopina. W Fantazji, która nosi cechy zapisanej improwizacji, usłyszeć można m.in. echa jednej z najpopularniejszych pieśni powstańczych – *Litwinki* Karola Kurpińskiego.

Na zakończenie pierwszej części koncertu artysta wykonał *Andante Spianato i Wielki Polonez Es-dur op. 22*. Wielki *Polonez Es-dur*, szkicowany jeszcze w Warszawie, stanowi doskonały przykład stylu *brillant*, jest błyskotliwy, wirtuozowski, elegancki i, co charakterystyczne dla polonezów Chopina, heroiczny. Z kolei *Andante Spianato*, introdukcja dopisana do *Poloneza* kilka lat później w Paryżu, odznacza się zgoła innym, nieco onirycznym nastrojem, przywołującym skojarzenia z chopinowskimi nokturnami.

W drugiej części recitalu Wodnicki zaprezentował słuchaczom dwie kompozycje artystów reprezentujących XX wiek – Leonarda Bernsteina i Roberta Muczyńskiego oraz dwa utwory Ferenza Liszta.

Touches. Chorał, 8 wariacji i Koda. Pod tym, dość tajemniczym, tytułem, kryje się utwór skomponowany przez Bernsteina w 1981 r., ujęty w formę wariacji z poprzedzającym ją chorałowym wstępem oraz podsumowującą kodą. W warstwie muzycznej zwracają uwagę charakterystyczne skale bluesowe oraz rytmika typowa dla muzyki jazzowej. W tym interesującym dziele pianista przybliżył nam mniej znane, bo fortepianowe oblicze twórczości Bernsteina.

Kolejnym dziełem było *Desperate measures* Muczyńskiego. W Polsce to kompozytor mało znany, urodził się i tworzył przez całe życie w USA. W muzyce Muczyńskiego spotykają się różne nurty, romantyczna uczuciowość łączy się z językiem amerykańskich neoklasyków. W muzyce tej odnajdziemy inspiracje twórczością Beli Bartoka, Samuela Barbera, czy Leopolda Bernsteina. Utwór, który usłyszeliśmy w wykonaniu Wodnickiego, jest najpóźniejszym opusowanym dziełem skomponowanym przez Muczyńskiego. *Desperate measures* stanowi rodzaj wariacji opartych na materiale kaprysów słynnego wirtuoza skrzypiec Nicolo Paganiniego. Zgodnie z koncepcją neoklasyczną materiał muzyczny opracowany jest w sposób humorystyczny, niejako przejaskrawiony, z wyeksponowaną rolą rytmu i kontrastową dynamiką, który to rys w sposób doskonały wyeksponował w swoim wykonaniu Adam Wodnicki.

Wariacje na temat Paganiniego doskonale wprowadziły słuchaczy w ostatnią, chyba najbardziej brawurową, część koncertu, która obejmowała dzieła wielkiego wirtuoza fortepianu, Franciszka Liszta. *Rapsodia węgierska nr 11*, jedna z 19 kompozycji tego rodzaju stworzonych przez Liszta w oparciu o węgierską muzykę ludową, stanowi rodzaj wirtuozowskiej fantazji na tematy węgierskich i cygańskich narodowych pieśni i tańców, m.in. werbunkosza i czardasza. W słynnym *Walcu Mefisto nr 1*, utworze zamykającym recital, pianista dał prawdziwy popis biegłości technicznej. Ów szalony, nieco groteskowy taniec, pełen wirtuozowskich przebiegów, wyrazistych motywów rytmicznych i bogactwa brzmień wymagał od pianisty niezwykłej wirtuozerii. Opatrzony podtytułem *Taniec w wiejskiej karczmie*, został napisany pierwotnie na orkiestrę, ale najbardziej znany jest właśnie w brawurowej wersji fortepianowej. *Walc Mefisto* należy do najbardziej niezwykłych utworów Liszta, już choćby ze względu na dobór programu literackiego, zaczerpniętego z poematu *Faust* austriackiego poety Nikolausa Lenaua.

Adam Wodnicki występował w wielu krajach niemal na wszystkich kontynentach. Wielokrotnie był gościem międzynarodowych festiwali muzycznych. Entuzjazm krytyków wzbudziły m.in. jego płyty z muzyką Ignacego Jana Paderewskiego czy album nagrany z wiolonczelistą Carterem Enyeartem dla wytwórni Centaur. Za wydany w 2008 r. album z koncertami fortepianowymi Serockiego, Bairda i Krenza był nominowany do Fryderyka. W ubiegłym roku został odznaczony przez ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Gaj akademicki na Oporowie

prof. Milica Jakóbiec-Semkowowa

Drzewa sadzili zarówno starsi, jak i młodsi mieszkańcy Oporowa
fot. N. Bańdo

W kręgu licznych uroczystości poświęconych 70-leciu nauki polskiej we Wrocławiu szczególne miejsce należy się wydarzeniu na pozór peryferyjnemu, ale o randze głęboko symbolicznej. Dnia 24 października, w słoneczne południe, na rozległej Polanie Profesorów położonej nad Ślęzą, w pobliżu mostu jazowego łączącego ulicę Marcina Bukowskiego na Oporowie z aleją Eugeniusza Romera na Grabiszynku, posadzony został Gaj Akademicki. Miejsce to stanowi część Parku Mamuta finansowanego ze środków Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego 2014. Determinacja młodych aktywistów Rady Osiedla Oporów, Sebastiana Lorenca i Krzysztofa Załuckiego, znalazła profesjonalne wsparcie w zaangażowaniu prof. Aliny Drapelli-Hermansdorfer z Politechniki Wrocławskiej, specjalistki w zakresie kształtowania środowiska, kierującej projektem „Sieć Przyjaciół Drzew", głównej pomysłodawczyni i projektantce tego przedsięwzięcia. Liderem projektu Park Wspólnotowy Ślężański Mamut jest Tomasz Stefanicki.

Wybór miejsca upamiętniającego uczonych-pionierów był nieprzypadkowy. Podwrocławska wieś Oporów, w niewielkim stopniu dotknięta zniszczeniami wojennymi (przyłączona oficjalnie do Wrocławia dopiero w 1951 r.), stała się kolonią akademicką, w której już w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny osiedlili się pracownicy naukowi ze Lwowa, Wilna, Warszawy i Krakowa. Ich bezpieczeństwa pilnował oddział Straży Akademickiej. Dnia 10 czerwca 1946 r. rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, prof. Stanisław Kulczyński, oficjalnie otworzył na Oporowie „kolonię akademicko-robotniczą". Tym samym zaakceptowano rozwiązanie, że obok uczonych mieli zamieszkać na osiedlu również pracownicy pobliskiej Fabryki Obrabiarek. Prof. Marek Czapliński, autor historii osiedla (*Z dziejów Oporowa*, Wrocław 2002, współautorstwo ks. Stanisław Rospond), odwołując się w lokalnym „Biuletynie Oporowskim" do pamięci mieszkańców i przy ich pomocy, zestawił listę pracowników naukowych (profesorów, docentów, doktorów habilitowanych) mieszkających na Oporowie. Znalazło się na niej ponad 80 nazwisk uczonych mieszkających na osiedlu w latach 40. XX wieku, głównie reprezentantów humanistyki związanych z Uniwersytetem, jak m.in. ks. Hieronim Feicht, twórca muzykologii we Wrocławiu; Władysław Czapliński, Adam Galos, Józef Gierowski, Stefan Inglot, Eugeniusz Konik i Teofil Modelski – historycy; Mieczysław Kreutz – psycholog; Stanisław Tync, Stefan Kaczmarek, Jan Konopnicki, Wincenty Ostrowski – pedagodzy; Maria Lutmanowa – logik; Stanisław Bąk, Władysław Floryan, Ryszard Gansiniec, Marian Jakóbiec, Jerzy Krókowski, Tadeusz Mikulski, Leszek Ossowski, Stanisław Rospond, Ludwik Skurzak, Kamil Stefko, Jan Trzynadlowski, Leon Zawadowski – filolodzy; Stefan Golachowski, Władysław i Helena Migaczowie, Stanisław Szczepankiewicz, Józef Wąsowicz, Wojciech Walczak – geografowie; Wojciech Kočka – archeolog i antropolog; Adolf Nasz – etnograf; Kazimierz Orzechowski, Witold Świda, Seweryn Wysłouch – prawnicy, a także Józef Oberc – geolog, Jerzy Łoś i Julian Perkal – matematycy. *Ileż potrzebowali wiary, nadziei i determinacji* – piszą w Oporowskim „Biuletynie Informacyjnym" (nr 104) inicjatorzy tego przedsięwzięcia – *żeby we wrocławskim morzu ruin zobaczyć miejsce dla siebie. Nie byli herosami. Ale stali się solą tej ziemi*. Spotkanie na Polanie Profesorów poprzedziła msza św. w kościele parafialnym pw. św. Anny w intencji zmarłych pionierów – oporowskich profesorów.

W powitaniu licznie zgromadzonych mieszkańców osiedla otwierająca uroczystość prof. Alina Drapella-Hermansdorfer zwróciła uwagę na symboliczną wymowę Gaju Akademickiego, który ma służyć społeczności lokalnej jako miejsce spotkań i spacerów, na podobieństwo gajów ateńskich. Nieprzypadkowo też wybrano do posadzenia graby, drzewa kojarzone z ludźmi niezłomnymi, obdarzonymi inteligencją i wyobraźnią oraz altruizmem, poświęcającymi życie wzniosłym celom. 70 posadzonych w szerokim kręgu Drzew Pamięci nawiązuje do 70-lecia nauki polskiej we Wrocławiu. Wprowadzenie poświęcone oporowskim pionierom autorstwa prof. Marka Czaplińskiego odczytał, uzupełniając je własnymi reminiscencjami, dr Krzysztof Załucki, reprezentujący trzecie pokolenie pracowników naukowych żyjących na Oporowie, podobnie jak przemawiająca później dr Magdalena Golachowska-Poleszczuk. Głos zabierali też zaproszeni goście – przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski (niegdyś mieszkaniec Oporowa) oraz rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusz Więckowski. Uczestnicy spotkania: oporowscy profesorowie, rodziny pionierów, sąsiedzi i znajomi przystąpili do sadzenia drzew przygotowanych przez Zarząd Zieleni Miejskiej, wkopując je w wyznaczonych miejscach zabezpieczonych palikami. Zwieńczeniem uroczystości było przekazanie przez wiceprezydenta Wrocławia Adama Grehla daru Społecznej Rady ds. Ekologii i Zieleni. W centralnym punkcie Polany Profesorów posadzono osiem lip jako żywy pomnik wrocławskiej nauki.

Przywoływane podczas uroczystości liczne znaczenia symboliczne uzupełnić można jeszcze jedną refleksją: sadzenie drzew jest jednym z najtrwalszych sposobów zachowania pamięci i dobrze się stało, że inicjatywę tę podjęli młodzi ludzie.

Zakład Klimatologii i Ochrony Atmosfery UWr otrzymał nagrodę innowacyjności

dr Anetta Drzeniecka-Osiadacz, Magdalena Korzystka-Muskała, Zakład Klimatologii i Ochrony Atmosfery; Bogumił Dudczenko

Podczas III Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości Zakład Klimatologii i Ochrony Atmosfery Uniwersytetu Wrocławskiego otrzymał Polską Nagrodę Innowacyjności 2015. Wyróżnienie jest związane z realizowanym przez Zakład projektem pn. „System prognoz stężeń zanieczyszczeń powietrza i warunków biometeorologicznych jako element oceny jakości życia – LIFE-APIS/PL". Dzięki niemu powstaną narzędzia ostrzegające przed zanieczyszczeniami powietrza na Dolnym Śląsku, w tym geoportal, tablice świetlne i aplikacja mobilna.

Projekt LIFE-APIS/PL znajduje się w połowie czasu realizacji – rozpoczął się w październiku 2013 r. i potrwa do końca września 2017 r. Jego efektem będzie kompleksowy, innowacyjny system dostarczający informacji o zagrożeniach związanych z zanieczyszczeniami powietrza i niekorzystnymi warunkami biometeorologicznymi dla obszaru Dolnego Śląska. Z wyników projektu skorzystają mieszkańcy województwa oraz organy administracji samorządowej. Projekt oparty będzie m.in. na zaawansowanych metodach **modelowania numerycznego** (modele WRF i WRF-Chem) oraz analizach warunków aerosanitarnych i biometeorologicznych. Ich działanie będzie uzupełniane przez dane z **państwowej sieci monitoringu jakości powietrza** oraz wyniki pomiarów uzyskanych dzięki wykorzystaniu **mobilnej stacji pomiarowej**.

Do najważniejszych zadań realizowanych w ramach projektu należy m.in. uszczegółowienie danych wejściowych stosowanych w modelach WRF i WRF-Chem oraz weryfikacja dostarczanych przez nie wyników. Jednym z elementów tych prac jest aktualizacja opracowanej na potrzeby przedsięwzięcia **bazy danych** integrującej gromadzone przez służby państwowe i instytucje europejskie informacje o emisji zanieczyszczeń. Ponieważ dane te dostarczają wyłącznie informacji o sumarycznej emisji rocznej, konieczne jest ich uszczegółowienie i opracowanie profili emisyjnych, uwzględniających **sezonową zmienność** zanieczyszczeń powietrza. Zadanie to realizowane jest w oparciu o opracowany w USA model SMOKE (Sparse Matrix Operator Kernel Emissions Modeling System), przystosowywany ramach projektu LIFE-APIS/PL do warunków Europy Środkowej.

Wyniki modelowania, zwłaszcza w obszarach, w których rejestrowane są wysokie stężenia zanieczyszczeń, wymagają szczegółowej weryfikacji, dlatego w ramach projektu zaplanowano konstrukcję prototypu **mobilnej stacji pomiarowej**. Z jej pomocą możliwe będzie uzyskanie informacji o gradiencie temperatury w przygruntowej warstwie atmosfery, stężeniu pyłowych zanieczyszczeń powietrza i tle meteorologicznym, w obszarach nieobjętych standardowym monitoringiem. Możliwość przemieszczania się stacji i prowadzenia pomiarów w ruchu pozwoli uzyskać szczegółową informację przestrzenną, niezbędną zwłaszcza w obszarach miejskich i w obszarach kotlin śródgórskich, szczególnie narażonych na niekorzystne warunki aerosanitarne.

Równolegle do prac związanych z modelowaniem trwają również prace związane z opracowaniem systemu **upowszechniania informacji** dla szerokiego grona odbiorców. Głównym elementem tego systemu będzie **geoportal** prezentujący aktualne prognozy jakości powietrza i warunków biometeorologicznych oraz ostrzeżenia o warunkach niekorzystnych. Dane te przedstawione zostaną między innymi w formie interaktywnych map ilustrujących zarówno przestrzenną zmienność prognozowanych parametrów dla obszaru Dolnego Śląska, jak również strefy zagrożeń objęte warunkami niekorzystnymi dla zdrowia mieszkańców. Obok geoportalu dostęp do prognoz zapewniać będzie **aplikacja mobilna** oraz **tablice świetlne** o zmiennej treści umieszczone w wybranych punktach naszego regionu. Uruchomienie geoportalu, aplikacji mobilnej i tablic informacyjnych zaplanowano na **pierwszą połowę 2016 r.**

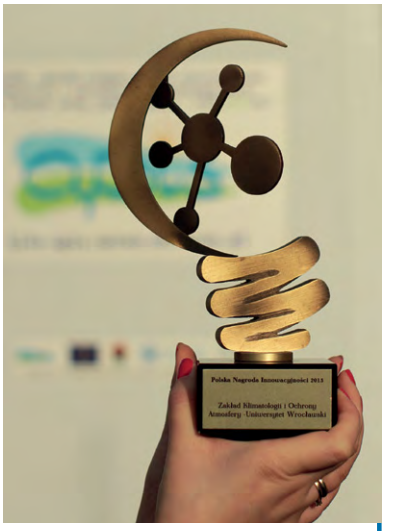

Statuetka nagrody
fot. T. Sawiński

Kongres, podczas którego wręczono nagrody, odbył się w dniach 5–6 listopada w Łodzi. Tegoroczna jego edycja poświęcona była m.in. synergii nauki z biznesem i nadaniu innowacyjnego wymiaru polskiej gospodarce. Podczas Kongresu w imieniu Zakładu Klimatologii i Ochrony Atmosfery UWr nagrodę odebrała dr Anetta Drzeniecka-Osiadacz, pracownik naukowy Zakładu i koordynator projektu LIFE-APIS/PL. Polska Nagroda Innowacyjności przyznawana jest przez Polską Agencję Przedsiębiorczości Sp. z o.o. i redakcję „Forum Przedsiębiorczości" w „Dzienniku Gazecie Prawnej".

Budżet projektu wynosi 1 049 024 €. Jego beneficjentem (koordynatorem) jest Uniwersytet Wrocławski, a współbeneficjentem Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska we Wrocławiu.

Strona internetowa projektu:
www.life-apis.meteo.uni.wroc.pl

Międzyobszarowość na uniwersytetach

**prof. Marek Wąsowicz, Uniwersytet Warszawski,
Małgorzata Gregier-Głowacka, Dział Nauczania**

Na seminarium, które odbyło się 6 listopada 2015 r. na Uniwersytecie Wrocławskim w ramach konsultacji społecznych projektu „Strategia wprowadzania i oceny międzyobszarowych studiów i badań w uczelniach w kontekście reform szkolnictwa w Polsce" realizowanego z udziałem Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Marek Wąsowicz, współkierownik projektu, przedstawił jego wyniki w zakresie dotyczącym proponowanych rozwiązań systemowych. Prelegent stwierdził, że obecne regulacje prawne i rozwiązania finansowe, jak również struktury wewnętrzne wyższych uczelni, nie sprzyjają rozwijaniu studiów i badań międzyobszarowych i interdyscyplinarnych. Wskazał również na przyczyny tkwiące w samych uczelniach, w których idea wewnętrznej otwartości napotyka na rozmaite obiektywne i subiektywne bariery.

Autorzy raportu końcowego proponują pozostawienie organizacji wewnętrznej uczelni jej statutowi, co oznaczałoby, że podmiotem uprawnień lub obowiązków wynikających z przepisów prawa byłaby uczelnia jako całość, a nie elementy jej struktury wewnętrznej (wydziały). Uwolnienie uczelni od takiego gorsetu pozwoliłoby jej wykorzystać lepiej wszystkie swoje zasoby kadrowe i intelektualne, a w szczególności rozwijać na większą skalę projekty interdyscyplinarne i międzyobszarowe. Zmianie tej towarzyszyć musi jednak korekta *Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* polegająca na powiązaniu stopni naukowych co najmniej z dziedzinami (a nie z wąsko zarysowanymi dyscyplinami, jak ma to miejsce obecnie) oraz głęboka przebudowa systemu zapewniania jakości z koniecznością poważnej rewizji roli i zadań Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Konieczne są również zmiany w sposobie finansowania, idące w kierunku uwzględnienia wyższej kosztochłonności studiów międzyobszarowych, prowadzonych w formule zindywidualizowanej lub ogłaszania konkursów zapewniających długoletnie finansowanie tego typu studiów.

Sprawą wymagającą dalszej dyskusji pozostaje decyzja, czy proponowane wyżej zmiany mają objąć wszystkie uczelnie w Polsce, czy tylko niektóre, spełniające określone kryteria.

W dyskusji, która rozwinęła się po wystąpieniu prof. Wąsowicza, zwracano uwagę na niektóre kwestie natury ogólnej, jak relacje między systemem bolońskim i międzyobszarowością, konieczność dłuższej perspektywy finansowej umożliwiającej rozwój studiów międzyobszarowych, rozważano także miejsce międzyobszarowości w strategii działania uczelni, z jednej strony podkreślając jej atrakcyjność i modelowy dla edukacji wyższej charakter, z drugiej – zwracając uwagę na wysoką kosztochłonność studiów międzyobszarowych, zwłaszcza prowadzonych w sposób zindywidualizowany. Mówiono też o sprawach bardziej szczegółowych, jak nieprzystawalność minimum kadrowego w jego obecnym kształcie do studiów interdyscyplinarnych i międzyobszarowych.

W seminarium wzięli udział przedstawiciele wydziałów UWr oraz zaproszonych uczelni. Opiekę nad organizacją i przebiegiem spotkania sprawował Dział Nauczania.

Z obrad KRUP

Kamilla Jasińska

Z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu 12 i 13 listopada na UWr odbyło się X plenarne posiedzenie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP). Rektorzy omawiali m.in. sprawy finansowe uczelni oraz projekt budżetu na 2016 r. Dyskutowali nad zmianami w procedurach Narodowego Centrum Nauki i Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych. Poruszony został także m.in. temat interdyscyplinarności na uniwersytetach oraz przydziału dotacji statutowej na utrzymanie potencjału badawczego. Rektorzy wzięli ponadto udział w uroczystościach związanych ze Świętem Uniwersytetu Wrocławskiego. Byli też obecni na otwartym posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola.

Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP) jest zgromadzeniem zrzeszającym 20 rektorów uniwersytetów polskich. Jest pierwszą i najstarszą konferencją rektorską działającą w III RP (Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polski zawiązano dopiero w 1997).

KRUP powstał jako odpowiedź środowiska akademickiego na przyjęcie w 1988 r. Wielkiej Karty Uniwersytetów Europejskich. Głównym zadaniem KRUP jest opracowywanie i przedstawianie opinii i stanowisk w sprawach istotnych dla rozwoju polskiej nauki, szkolnictwa wyższego, kultury i oświaty.

Do największych osiągnięć Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich należy m.in. powołanie Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, utworzenie programu mobilności studentów i doktorantów MOST, powołanie Akademii Artes Liberales czy przywrócenie matematyki na maturze.

Mapa jako narracja interpretacyjna

prof. Grzegorz Strauchold, Instytut Historyczny

Z okazji 40-lecia funkcjonowania Zespołu Historii Kartografii przy Instytucie Historii Nauki PAN na Uniwersytecie Wrocławskim w dniach 24–26 września odbyła się multidyscyplinarna międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona kartografii.

W 2015 r. upływa 40 lat funkcjonowania Zespołu Historii Kartografii przy Instytucie Historii Nauki PAN. Geneza Zespołu sięga połowy lat 50. XX w., kiedy utworzono we Wrocławiu Pracownię Historii Geografii i Kartografii PAN, kierowaną przez pracownika Uniwersytetu Wrocławskiego, wybitnego geografa prof. Bolesława Olszewicza. W połowie 1969 r. Pracownia została przekazana Zakładowi Historii Nauki i Techniki PAN (obecnie IHN PAN). Po śmierci prof. Olszewicza, w 1975 r. wyodrębniono autonomiczny Zespół Historii Kartografii. Tegoż roku IHN PAN we współpracy z wrocławską Pracownią Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN zorganizował we Wrocławiu pierwsze zebranie Zespołu Historii Kartografii. Przewodnictwo oddano w ręce wrocławskiego historyka, kartografa, regionalisty, doc. dr. hab. (później profesora) Juliana Janczaka. Kierował on Zespołem 19 lat. Wynikiem wieloletnich prac Zespołu jest 18 tomów *Z dziejów Kartografii* oraz 28 odbytych Ogólnopolskich Konferencji Historyków Kartografii.

Tegoroczna konferencja została zorganizowana przez Zespół Historii Kartografii przy Instytucie Historii Nauki PAN, Pracownię Atlasu Historycznego Instytutu Historycznego UWr i Zakład Geoinformatyki i Kartografii Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego UWr. Patronat honorowy objęli: rektor UWr prof. Marek Bojarski, dziekan Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych prof. Elżbieta Kościk, dziekan Wydziału Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska prof. Zdzisław Jary, dyrektor Instytutu Historycznego UWr prof. Rościsław Żerelik oraz dyrektor Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego UWr prof. Piotr Migoń. Wydatnej pomocy w zrealizowaniu sesji udzielił Roman Janusiewicz z wrocławskiego Wydawnictwa Kartograficznego Eko-Graf oraz dyrektor Archiwum Państwowego we Wrocławiu dr Janusz Gołaszewski. Obydwu panom i instytucjom przez nich reprezentowanym dziękuję za udzieloną pomoc finansową i logistyczną, bez których zamierzona sesja nie mogłaby się odbyć.

Multidyscyplinarne spotkanie – z udziałem geografów-kartografów, historyków kartografii, znawców geografii historycznej, historyków i historyków sztuki z Polski i Niemiec, m.in. z Instytutu im. Herdera w Marburgu – zostało dobrze zorganizowane logistycznie, a uczestnicy konferencji już wcześniej mogli zapoznać się ze skrótami planowanych referatów. Tematyka rozważań była zróżnicowana, a obrady zostały podzielone na bloki tematyczne, w ramach których zostało wygłoszonych blisko 30 referatów zawierających w sobie elementy kartografii, historii, kulturoznawstwa i antropologii kulturowej. W pierwszym z nich, pt. „Stan polskich badań nad dziejami kartografii", wygłoszono szereg referatów programowych podsumowujących stan naukowego dyskursu nad tak istotną kwestią, tyczącą się tak geografii, jak i historii. Kolejne bloki dotyczyły zagadnienia mapy jako narzędzia zapisu wydarzeń i kształtowania opinii, mapy jako zapisu stanu i zmian w infrastrukturze oraz zbiorów kartograficznych. Owocem naukowego spotkania będzie także tom pokonferencyjny.

Konferencja – zorganizowana wszak siłami kilku ośrodków naukowych – stanowi przykład możliwego powiązania wysiłków środowisk badawczych niekoniecznie bliskich sobie tematycznie, dyscyplinarnie i metodologicznie. Pragnę zaznaczyć, iż współpraca wrocławskich ośrodków – geograficznego i historycznego – ma duże szanse owocnego rozwoju. Obok historyków i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych geografowie wzięli udział w konferencji na temat nauki wrocławskiej po 1945 r., zorganizowanej w 2014 r. przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego i Ośrodek „Pamięć i Przyszłość". Byli obecni także na odbytej w listopadzie 2015 r. konferencji naukowej z okazji 70-lecia Instytutu Historycznego UWr pt. „Pogranicza – tożsamość, pamięć, historia". Geografowie z wrocławskiego ośrodka naukowego wezmą również udział w siódmej edycji cyklu „Spotkania Dolnośląskie", zaplanowanej na rok 2016, organizowanej siłami Instytutu Historycznego UWr, Ośrodka „Pamięć i Przyszłość" i dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego.

Najstarszy plan Wrocławia z 1562 r. Kopia z 1826 r. jest w posiadaniu Pracowni Historii Kartografii IGRR

Więcej o Pracowni Historii Kartografii działającej w Instytucie Geografii i Rozwoju Regionalnego w dziale NAUKA na str. 35.

Aula Leopoldyńska – dobry początek

dr Łukasz Krzywka, pełnomocnik rektora ds. konserwacji zabytków; Kamilla Jasińska

Pod koniec listopada zakończył się trwający od wakacji pierwszy etap remontu Auli Leopoldyńskiej obejmujący wzmocnienie jej stropu. Było to możliwe dzięki wsparciu miejskiego konserwatora zabytków i blisko milionowej dotacji z zakresu ochrony dóbr i kultury dziedzictwa narodowego, przekazanej Fundacji dla UWr. Na kolejne etapy prac potrzebnych jest jeszcze kilka milionów zł.

Głównym założeniem zaplanowanego na kilka lat projektu jest kompleksowa renowacja zabytkowego wystroju Auli Leopoldyńskiej. Całkowity koszt szacuje się na ok. 7–8 mln zł. Milion złotych wyłożył już Uniwersytet, zlecając opracowanie projektu konserwatorskiego, budowlanego oraz projektów wykonawczych. Najdroższe, a przy tym najbardziej czasochłonne, będzie wykonanie kompleksowej konserwacji wystroju, obejmującej malarstwo monumentalne, rzeźby, sztukaterie, okładziny z barwnej marmoryzacji, posadzkę, portal piaskowcowy wejścia nad emporą, elementy snycerskie i drewniane oraz obrazy olejne. Tę część remontu wyceniono na ok. 5,5 mln zł. Dodatkowo przynajmniej 350 tys. zł pochłoną prace budowlane związane z instalacją klimatyzacji, oświetlenia oraz multimediów.

Projekt rozpoczął się od prac najpilniejszych, czyli od konserwacji, remontu i wzmocnienia konstrukcji stropu. Na ten cel Fundacja dla Uniwersytetu Wrocławskiego otrzymała 910 tys. zł dotacji. Dzięki temu dofinansowaniu wykonano niezależną konstrukcję stropu, która nie powoduje przenoszenia obciążeń na sklepienie pozorne, będące stelażem malowideł w Leopoldynie. Strop został wzmocniony dzięki wprowadzeniu nowych elementów konstrukcyjnych, pełniących także funkcję zabezpieczenia przeciwpożarowego. Starą drewnianą podłogę dawnego Audytorium Comicum – czyli Sali Balzera, sali im. Polonii Wrocławskiej i przedsionka prowadzącego do nich – wymieniono na nową. Aula nie była zamknięta dla zwiedzających, ponieważ prace prowadzone były w pomieszczeniach nad nią. Dzięki temu remont nie zakłócił najważniejszych uroczystości uczelnianych odbywających się w Auli w październiku i w listopadzie.

Wraz ze wzmocnieniem stropu Auli Leopoldyńskiej wykonano nową podłogę m.in. w Sali Balzera
fot. D. Hull

Aula uniwersytecka czy dobro narodowe?

Aula Leopoldyńska jest w tej chwili drugim najchętniej odwiedzanym obiektem muzealnym we Wrocławiu, zaraz po Panoramie Racławickiej. Ponieważ Aula służy nie tylko Uniwersytetowi Wrocławskiemu, ale też niemalże wszystkim pozostałym uczelniom wrocławskim oraz wielu instytucjom, prezydent Wrocławia w ubiegłym roku wyraził nadzieję, że na zabytek tej klasy pieniądze zechcą przekazać sponsorzy publiczni i prywatni, o których sam będzie zabiegał.

Niszczejąca perła śląskiego baroku

Aula Leopoldyńska jest najbardziej reprezentacyjną salą Uniwersytetu Wrocławskiego. Barokowa dekoracja powstała w 1732 r. i należy do najpiękniejszych, nie tylko na terenie Dolnego Śląska, ale i Europy Środkowej. W Auli odbywają się najważniejsze uroczystości uczelniane Uniwersytetu i innych wrocławskich szkół wyższych, między innymi immatrykulacje i rozdania dyplomów.

Skomplikowane losy uczelni, uszkodzenia gmachu spowodowane działaniami wojennymi, a także doraźne prace renowacyjne doprowadziły do zmniejszenia atrakcyjności tego wnętrza. Konieczne jest przeprowadzenie gruntownych, kompleksowych prac konserwatorskich i restauratorskich, których celem będzie powstrzymanie procesów niszczących, jak również przywrócenie barokowemu arcydziełu pierwotnego charakteru i blasku.

Remont konserwatorski Auli będzie jednym z najciekawszych wyzwań konserwatorskich początku XXI wieku i powinien zapewnić temu niezwykłemu wnętrzu trwanie przez następne stulecia.

Bajkowa Wampiriada

Anna Maciąg, Niezależne Zrzeszenie Studentów

Wampiriada to coroczny projekt Niezależnego Zrzeszenia Studentów organizowany na terenie całej Polski. Członkowie tej organizacji przy współpracy z Regionalnymi Centrami Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa organizują wydarzenia, podczas których chętni mogą oddać krew w wyspecjalizowanych krwiobusach. Zwykle Wampiriada odbywa się dwa razy do roku na terenie kampusów akademickich, a każdej edycji projektu towarzyszą dodatkowe atrakcje przyciągające potencjalnych krwiodawców. Pod koniec roku akademickiego odbywa się także finał projektu, organizowany w mieście, które w danym roku jest siedzibą Centrum Krajowego Projektu.

Kolejna odsłona Wampiriady na Uniwersytecie Wrocławskim odbyła się 23 listopada we wspólnej siedzibie Instytutów: Informatyki oraz Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej a następnie 24 i 25 listopada na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii. Hasło jesiennej Wampiriady to „Oddaj krew i zaczaruj czyjeś życie", stąd bajkowe postacie z „Krainy Lodu" i „Króla Lwa". Ci, którzy zdecydowali się wziąć aktywny udział w akcji, otrzymali nie tylko czekolady od Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Lecznictwa we Wrocławiu (mogli je przekazać dzieciom z Domu Dziecka), ale także dodatkowe prezenty od partnerów akcji – wejściówki, karnety, vouchery oraz możliwość obejrzenia filmu 360.

Podczas tegorocznej, jesiennej akcji zarejestrowało się aż 241 krwiodawców, jednak drogocenny płyn udało się oddać 166 osobom, co oznacza, że pod czujnym okiem ponad 20 wolontariuszy „przelano" blisko 75 litrów krwi. Co ważne, w akcji brali udział nie tylko studenci. Członkowie NZS-u mieli okazję poznać absolwentów i rodziców studentów, których Wampiriada zainspirowała do tego, by oddać krew.

O Wampiriadzie mówiło się w całym Wrocławiu. W autobusach i tramwajach MPK Wrocław pojawiała się informacja o możliwości wzięcia udziału w akcji, tematem zainteresowały się też media. Katarzyna Łyszkiewicz, członkini NZS UWr, na antenie Radia Luz opowiadała o tym, dlaczego warto organizować i brać udział w takich akcjach jak Wampiriada. Informacje o wydarzeniu pojawiły się także na portalu dlaStudenta czy na stronie Gość Wrocławski. Wampiriada to akcja, która od lat w okolicy przełomu listopada i grudnia oraz maja i czerwca odbywa się na wrocławskich uczelniach. Każdorazowo decyduje się wziąć w niej udział ponad 200 studentów na UWr.

Wampiriada – edycja jesienna 2015
fot. D. Hull

Uniwersytecka akcja ZNICZ 2015

Kamilla Jasińska, sekretarz Uniwersyteckiego komitetu ds. opieki nad grobami osób zasłużonych dla UWr

Na wrocławskich nekropoliach spoczywa wielu naukowców z Uniwersytetu Wrocławskiego, w tym dziewięciu z dwunastu nieżyjących już powojennych rektorów, oraz wielu twórców uniwersytetu we Wrocławiu. Na kilka dni przed Dniem Zadusznym członkowie uniwersyteckiego komitetu ds. opieki nad grobami osób zasłużonych dla UWr wraz z wolontariuszami uprzątnęli ponad 100 grobów i zapalili blisko 300 zniczy tym, którzy przez ostatnie 70 lat przyczynili się do rozwoju UWr. W deszczową sobotę 17 października zajęto się grobami na cmentarzach przy ul. Bujwida i ul. Smętnej, zaś 24 października – grobami na Osobowicach i Grabiszynie. Wiele grobów odwiedzono i uprzątnięto także w listopadzie. Na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie na grobach profesorów związanych z Uniwersytetem Wrocławskim zapalono znicze, a u prof. Stanisława Kulczyńskiego złożono wieniec.

Była to pierwsza oficjalna i prowadzona na tak szeroką skalę akcja. W ubiegłym roku znicze zapalono tylko zmarłym rektorom pochowanym we Wrocławiu, a grobami poszczególnych profesorów zajmowały się instytuty lub zakłady. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku w październiku uda się uprzątnąć więcej miejsc spoczynku osób zasłużonych.

W czasie dwóch miesięcy działalności komitetu na konto Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego wpłynęło ponad 2500 zł, a blisko 750 zł zebrano w trakcie trwającej kilka dni zbiórki na terenie uczelni. Dzięki zebranym środkom możliwe będzie przynajmniej częściowe opłacenie przeznaczonych do likwidacji kwater profesorów, którzy umarli bezpotomnie (średni koszt przedłużenia jednej kwatery waha się od 650 do 1200 zł). Komitet ma ponadto w planach przeprowadzenie renowacji jednego z zabytkowych grobowców. **Wszystkim darczyńcom i wolontariuszom serdecznie dziękujemy!**

Więcej o komitecie i jego działalności, w tym także przewodnik online oraz telewizyjna relacja z pierwszego dnia akcji ZNICZ, na stronie www.uni.wroc.pl/inmemoriam.

Seniorzy mają lepszą pamięć? Tak uważają boliwijscy Indianie

Michał Raińczuk

Naukowcy z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego postanowili sprawdzić, jak osoby starsze postrzegają Polacy, Amerykanie oraz reprezentujący społeczeństwo tradycyjne Indianie Tsimane. Wyniki badań opublikowali na łamach „Journals of Gerontology: Psychological Science".

Podczas badań dr hab. Piotr Sorokowski, dr Agnieszka Sorokowska i dr Tomasz Frąckowiak mogli liczyć na wsparcie dr Coinny E. Löckenhoff z Cornell University (Ithaca). Wspólnie przebadali trzy grupy osób, złożone z Polaków, Amerykanów oraz Indian Tsimane. – *To tradycyjna ludność zamieszkująca amazońskie lasy północnej Boliwii. Zajmuje się rolnictwem, zbieractwem i polowaniem* – mówi Piotr Sorokowski. O niskim poziomie akulturacji Tsimane świadczą choćby mechanizmy doboru partnerskiego – małżonkowie są bliższymi lub dalszymi kuzynami. Wśród Indian dozwolona jest także tzw. poligynia siostrzana, czyli małżeństwa jednego mężczyzny z kobietą i jej kolejnymi siostrami. – *W swojej pracy podjęliśmy tematykę postrzegania starości w społeczeństwach tradycyjnych, ponieważ dotychczasowa wiedza na ten temat składa się właściwie ze zbioru anegdot podróżniczych i luźnych obserwacji antropologicznych* – wyjaśnia Piotr Sorokowski.

Osoby starsze inaczej postrzegane są w społeczeństwach zachodnich, a inaczej w tradycyjnych
fot. Ryan Seyeau/Flickr/CC BY-NC-ND 2.0

W trakcie badania naukowcy prezentowali ilustracje twarzy ludzi w różnym wieku i zadawali serię pytań pozwalających sprawdzić, co badani ze wszystkich trzech grup sądzą – w różnych kontekstach – o młodszych i starszych osobach (przykładowe pytania: czyja opinia jest bardziej szanowana?, kto jest bardziej zadowolony z życia?, kto zapamiętałby nową drogę do innej wioski/sklepu?). Niespodziewanie okazało się też, że Indianie z Boliwii uważają starszych za obdarzonych dobrą pamięcią i szybko uczących się obsługi nowych urządzeń. Jak powszechnie wiadomo, całkiem inne zdanie na ten temat mają przedstawiciele społeczeństw zachodnich. – *Ze względu na brak spisanej wiedzy osoby starsze mogą być przez Tsimane postrzegane lepiej niż osoby młodsze, bo są żywymi nośnikami informacji* – mówi Sorokowski. Zastrzega jednak, że wyjaśnienie to ma status hipotezy, którą naukowcy postarają się zweryfikować przy okazji kolejnych badań w ramach grantu SONATA BIS, przyznanego przez Narodowe Centrum Nauki. Wyniki badań już zakończonych ukazały się natomiast niedawno na łamach amerykańskiego pisma „Journals of Gerontology: Psychological Science".

Temat różnic kulturowych podejmuje także nowa książka, której Piotr Sorokowski jest współautorem – wraz z prof. dr hab. Pawłem Boskim, prekursorem psychologii międzykulturowej w Polsce, i dr Joanną Różycką-Tran, wybitną znawczynią kultur Tybetu, Nepalu i Wietamu. W trzyczęściowym tomie *Podróże psychologiczne przez kultury świata* naukowcy relacjonują swoje wyprawy – do Afryki, Azji, Ameryki Południowej – w kontekście wiedzy z zakresu psychologii międzykulturowej i antropologii. Z lektury książki można dowiedzieć się m.in. co Indianie Tsimane sądzą o joggingu, jak rozliczyć z grantu badawczego zakup krowy i jak wygląda nieopisywana wcześniej w literaturze światowej ceremonia małżeńska plemienia Datoga z Tanzanii. – *Ten konglomerat tematów tworzy książkę czasami zabawną, czasami zmuszającą do refleksji, czasami dostarczającą unikalnych informacji, czasami trzymającą w napięciu – ale zawsze pełną barwnych opisów (między)kulturowej rzeczywistości* – podsumowuje Sorokowski.

Laboratorium Gier Wideo: Dekodujemy rzeczywistość

Wbrew powszechnie obowiązującej opinii gry wideo nie są tylko epatującą przemocą rozrywką dla najmłodszych. O tym, dlaczego najlepsze interaktywne produkcje mogą konkurować z literaturą, rozmawiamy z Adamem Flammą i Jakubem Krogulcem z Laboratorium Gier Wideo, działającego przy Instytucie Filologii Angielskiej.

Jeśli wierzyć przekazowi medialnemu, gry ogłupiają, epatują seksem i propagują przemoc. Dlaczego sprowadziliście to paskudztwo na Uniwersytet?

Jakub Krogulec: A do tego czytałem dzisiaj felieton, którego autor uparcie twierdził, że gry nie są i nigdy nie będą sztuką...

Adam Flamma: Oczywiście, że są sztuką! Ten, kto napisał ten felieton, generalnie powinien dostać po głowie.

JK: Początki gier przypominają historię początków innych, starszych mediów – takich jak kino, które też musiało udowodnić, że potrafi być sztuką. Kiedyś twórcy gier skupiali się na mechanice rozgrywki, prostych algorytmach, które po prostu miały zapewnić dobrą zabawę. Pierwsze gry przede wszystkim sprawdzały zręczność i szybkość reakcji, ale nie tylko – zawsze były rodzajem rozrywki, która w pewien sposób rozwija. Z badań wynika przecież, że podczas grania aktywne są obszary mózgu odpowiedzialne za ciężki wysiłek, myślenie. Z czasem w grach pojawiła się kwestia narracji. Trudno powiedzieć, w jakim dokładnie momencie, ale nastąpił zwrot. Na pewno już pierwsze produkcje Squaresoftu były bardziej zorientowane na historię, bogatszą narrację, dialog, ale także na spektakularność i pewne poczucie filmowości. Stały się tekstami literackimi, wzbogaconymi o charakterystyczną dla gier wideo interaktywność. Jako gracz możesz wchodzić w ten świat, reagować na zachowanie postaci, zmieniać historię. Szczególnie widoczne jest to w zachodnich cRPG-ach [komputerowe gry fabularne – red.], takich jak „Baldur's Gate" czy „Planescape Torment" – niesamowitej produkcji, chyba jedyna, która naprawdę premiuje inteligencję, charyzmę i mądrość, ponieważ właśnie te opcje umożliwiają największą interakcję ze strukturą gry. Do tego dochodzą jeszcze oryginalni bohaterowie, złożona historia, istotne pytania o naturę człowieka – wszystko to jawi się jako interaktywny rodzaj powieści.

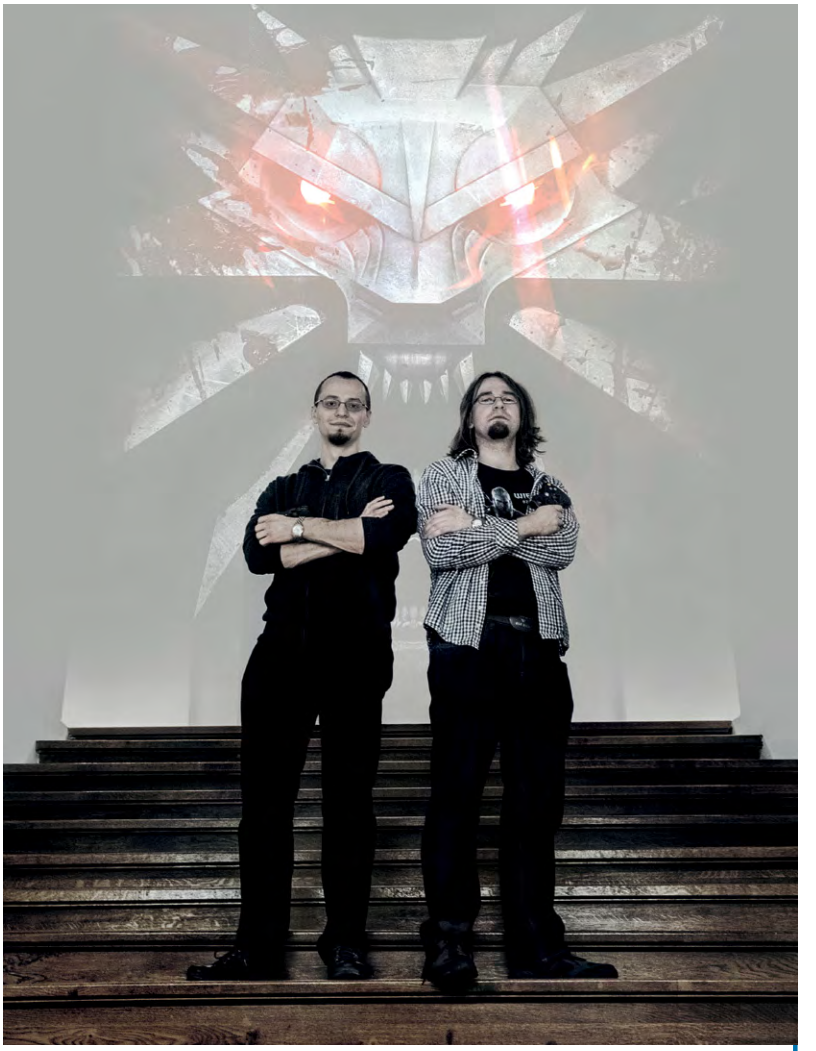

Jakub Krogulec i Adam Flamma są fanami polskich gier, w tym najnowszego „Wiedźmina" fot. D. Hull

AF: Znaleźliśmy się w momencie, w którym narracyjność zdecydowanie wygrała z „grywalnością". Te różnice między generacjami gier i pokoleniami graczy dobrze pokazuje bardzo ciekawa scena z filmu „Piksele". Główny bohater, wychowany w latach 80. mistrz gry na automatach, patrzy na dzieciaka grającego w „The Last of Us" i pyta: „Ale skąd ty wiesz, jak masz w to grać? Przecież tu nie ma żadnego wzoru, nie ma żadnego algorytmu". A dzieciak odpowiada: „Wczuj się. Wyobraź sobie, że to ty jesteś postacią na ekranie".

Sami przyznajecie, że gry często sięgają po język filmowy. Czy to znaczy, że jeszcze nie wypracowały własnego?

JK: Istnieją takie gry jak „The Order 1886", oparte o skrypty, prowadzące gracza za rękę – to właśnie przykład interaktywnego filmu. Ale przeciwwagę stanowią takie tytuły jak „Bloodborn", gdzie fabuła jest minimalistyczna i występuje mało dialogów, ale za to pojawia się bardzo dużo symboliki – wielu informacji trzeba się domyślić na podstawie tropów podsuwanych przez sam aspekt wizualny gry.

AF: Warto podkreślić, że ten aspekt wizualny jest bardziej czytelny dla kogoś, kto ma pewną wiedzę z zakresu sztuki, architektury...

JK: Albo czytał dużo Lovecrafta. Wtedy zupełnie inaczej się taką grę odbiera. To ciekawe, że część fabuły jest „pofragmentowana", ukryta w opisach przedmiotów – jeśli jej nie poznasz, nie zrozumiesz tego świata. Jednocześnie fabuła jest wpisana w same „wizualia". Pewne rzeczy nie są powiedziane wprost, trzeba wyciągnąć wnioski ze struktury gry i zawartych w niej podpowiedzi. To przykład stawiania na narrację wizualną, środowiskową, która świadczy o potędze gier.

A nie jest trochę tak, że wraz ze zwiększającą się popularnością gier zmniejsza się ich innowacyjność? Czy sprzedaż największych produkcji, porównywalna z wpływami generowanymi przez Hollywood, nie ogranicza ich rozwoju, bo branża woli stawiać na sprawdzone marki?

AF: To jest normalne prawo kulturowe. Komercjalizacja zawsze skutkuje pewną siłą odśrodkową. Mimo wszystko jest to pozytywne zjawisko, ponieważ pozwala zwrócić uwagę na to, o czym mówi się bardzo rzadko, przynajmniej w Polsce. Bo gry to nie tylko rozrywka. Są wykorzystywane w procesach treningowych, w szeroko rozumianym coachingu, w medycynie. Znane z gier czujniki ruchu sprawdzają się przy pracy z chorymi dziećmi. Wszystkie zaburzenia mózgu wymagają generowania bodźców, a gry aktywizują wzrok, słuch, coraz częściej także ruch. Gier w formie prostych aplikacji używa się w procesach rekrutacyjnych w dużych firmach. Uczą zarządzania zespołem, procesów biznesowych. Wejście gier do masowej świadomości jest dobre, bo dowodzi, że nie chodzi w nich jedynie o głupie strzelanie czy świecenie dużym, nagim biustem – co też jest oczywiście jakimś stereotypem, bo na przykład tak popularna Lara Croft wcale już dużego biustu nie ma. Często sami nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale gry nas otaczają. Na własnym podwórku możemy obserwować taką sytuację, że o grach nagle dowiedzieli się wszyscy. Nawet starsi ludzie słyszeli o „Wiedźminie", który pojawił się wszędzie, we wszystkich wiadomościach i gazetach, w tym w „Gościu Niedzielnym".

JK: Wcześniej w „Gościu Niedzielnym" było tylko „Diablo"... *(śmiech)*

AF: Każdy chce trochę ogrzać się w blasku sukcesu. Obama też w prezencie dostał „Wiedźmina". A że nie gra w gry? To nie ma znaczenia. Efekt jest taki, że on tego „Wiedźmina" pamięta i mówiąc o Polsce, przywołuje grę, a nie tylko pierogi, Wałęsę...

I wódkę.

AF: Dokładnie. Gry stały się naszym dobrem narodowym. Mamy talenty, przy niższych budżetach potrafimy zrobić coś dużo bardziej interesującego niż ludzie, którzy dysponują ogromnymi pieniędzmi, ale muszą się zmagać np. z cenzurą.

JK: Trzeba też powiedzieć, że nigdy wcześniej nie było takich możliwości, żeby wejść do branży, jakie mamy teraz. Raz – dostęp do Internetu, dwa – dostęp do narzędzi, które pozwalają na samodzielne tworzenie gier. Na dobrą sprawę jesteśmy ograniczeni tylko możliwościami silnika i własną wyobraźnią.

Co chcieliście osiągnąć, zakładając Laboratorium Gier Wideo?

JK: Podjęliśmy próbę skierowania Uniwersytetu na bardziej współczesne tory, jeżeli chodzi o humanistykę – bo cały czas mówimy o badaniach filologicznych w kontekście gier komputerowych.

AF: Wypełniamy pewną lukę. Nasze badania pokazują daną grę jako jedno konkretne dzieło. Rozbudowana, złożona z wielu składowych gra – jak „Wiedźmin. Dziki Gon" czy „Dying Light" wrocławskiego Techlandu – może okazać się punktem wyjścia do bardzo interesującej, charakterystycznej analizy. Pokazujemy, jakie motywy są wykorzystywane w grach – i po co. W pewien sposób dekodujemy naszą rzeczywistość, złożoną przecież także z gier.

Granie sprawia wam jeszcze zwykłą przyjemność?

AF: Zajmuję się badaniem postaci kobiecych w grach wideo i niestety łapię się na tym, że z góry narzuca mi to pewną perspektywę. Grając, zadaję sobie pytania: dlaczego konkretna postać odgrywa taką rolę i zajmuje taką pozycję społeczną, jak postrzegają ją inni bohaterowie gry itd. Wiele osób wyobraża sobie, że prowadząc badania, siedzę przed monitorem z colą i chipsami i po prostu gram. Owszem, siedzę, ale z kajetem, z tabletem, i po piętnaście razy przechodzę jeden element gry, żeby zobaczyć, jak się zmieni recepcja danej postaci w zależności od podjętych wyborów. Jeżeli gra jest obliczona na szesnaście, siedemnaście godzin, to ja często siedzę przy niej czterdzieści osiem. To mniej więcej tak jak z dziełem literackim. Rozkładanie gier na części pierwsze powoduje, że traci się przyjemność z grania – ale nie traci się fascynacji. Po prostu trudno mnie czymś zaskoczyć. Chyba że jest to trzeci „Wiedźmin". *(śmiech)*

Rozmawiał Michał Raińczuk

Laboratorium Gier Wideo jest realizowane jako część działalności zespołu badawczego, którego kierownikami są **Adam Flamma** (doktorant na polonistyce) i **Jakub Krogulec** (doktorant na anglistyce). Zespół został powołany we wrześniu przez dziekana Wydziału Filologicznego dra hab. Marcina Cieńskiego, prof. UWr. Opiekę merytoryczną nad działalnością zespołu sprawują dr hab. Anna Gemra, prof. UWr (Instytut Filologii Polskiej), oraz dr hab. Mariusz Marszalski, prof. UWr (Instytut Filologii Angielskiej). Patronat nad wydarzeniem objęło Stowarzyszenie Badaczy Popkultury i Edukacji Popkulturowej „Trickster". Aktualny harmonogram spotkań regularnie organizowanych przez Laboratorium Gier Wideo jest dostępny na stronie Instytutu Filologii Angielskiej (www.ifa.uni.wroc.pl/index.php/laboratorium-gier-wideo).

Pracownia Historii Kartografii

dr Waldemar Spallek, mgr Barbara Schutty, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego

UWr może poszczycić się jednym z najbogatszych zbiorów kartograficznych w Polsce. Powszechnie znany jest Oddział Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej. Mniej znane, chociaż starsze i większe, są zbiory Pracowni Historii Kartografii Zakładu Geoinformatyki i Kartografii w Instytucie Geografii i Rozwoju Regionalnego.

W grudniu 2015 r. obchodzić będziemy pierwszą rocznicę istnienia Pracowni Historii Kartografii (PHK), która powstała na bazie zbiorów kartograficznych Zakładu Geoinformatyki i Kartografii Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego. Mimo krótkiej historii tradycje PHK sięgają lat 20. XX w. Wówczas to, w 1921 r. we Lwowie, Eugeniusz Romer (1871–1954), uważany za twórcę polskiej szkoły kartograficznej, założył Instytut Kartograficzny, który miał stanowić zaplecze naukowe dla utworzonej w tym samym roku spółki akcyjnej Książnica-Atlas. W niedługim czasie stała się ona największym koncernem wydawniczym w międzywojennej Polsce. Zadania stawiane przed Instytutem wymagały gromadzenia materiałów kartograficznych, które zapoczątkowały kolekcję map i atlasów.

Po II wojnie światowej Książnica-Atlas i Instytut Kartograficzny zostały przeniesione do Wrocławia, gdzie znalazły się również zbiory kartograficzne Instytutu oraz prywatne kolekcje jego pracowników. Zarząd spółki zwrócił się z wnioskiem do władz nowo powstałego polskiego uniwersytetu we Wrocławiu o włączenie Instytutu Kartograficznego w strukturę uczelni. Na mocy decyzji pierwszego rektora UWr prof. Stanisława Kulczyńskiego z dnia 12 grudnia 1945 r. Instytut stał się częścią Uniwersytetu jako Instytut Kartograficzny im E. Romera przy Uniwersytecie Wrocławskim (IKER). Początkowo miał swoją siedzibę w gmachu przy Kuźniczej 35, a następnie na III piętrze gmachu głównego UWr, w ramach funkcjonującego od 1945 r. Instytutu Geograficznego. Od początku zbiory kartograficzne IKER służyły potrzebom naukowym i dydaktycznym geografii.

W 1953 r. z inicjatywy prof. Józefa Wąsowicza (1900–1964), jednego z najbliższych współpracowników Romera we Lwowie, na bazie zasobów kadrowych IKER utworzona została Katedra Kartografii (od 1968 r. Zakład Kartografii). Jej integralną częścią stały się zbiory kartograficzne. Od tej pory ciągle powiększana kolekcja map i atlasów stanowi podstawę kształcenia kartografów na UWr i przedmiot badań kolejnych pokoleń naukowców, którzy przyczynili się do powstania oficjalnie uznanej wrocławskiej szkoły kartograficznej.

W 2013 r. Zakład Kartografii zmienił nazwę na Zakład Geoinformatyki i Kartografii (ZGK), co było odzwierciedleniem postępujących zmian w profilu badawczym jednostki. Kolejną zmianą było powołanie 1 grudnia 2014 r. w strukturze ZGK Pracowni Historii Kartografii. Celem nowej jednostki jest kontynuacja i poszerzenie zakresu badań nad historią i metodyką kartografii, jakie prowadzone były w ZGK od początków jego istnienia. Ponadto zbiory PHK funkcjonują jako wypożyczalnia materiałów kartograficznych do zajęć dydaktycznych, a także jako kolekcja dawnych i współczesnych dokumentów kartograficznych udostępnianych zainteresowanym badaczom i naukowcom z Polski i zagranicy. Działalnością naukową jednostki kieruje dr Waldemar Spallek, a udostępnianiem zbiorów PHK zajmuje się mgr Barbara Schutty.

Zbiory Pracowni Historii Kartografii ZGK należą do największych kolekcji kartograficznych w Polsce. Liczą ok. 43 000 egzemplarzy map i atlasów (dla porównania: kolekcja Biblioteki Narodowej liczy ok. 120 000 egzemplarzy map i atlasów, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie – 50 000, Gabinet Kartografii Ossolineum – 30 000, Oddział

Dr Waldemar Spallek
fot. D. Borowicz

Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej – 25 000, Zbiory Kartograficzne Instytutu Geologicznego UWr – 7000).

Struktura zbiorów PHK jest odzwierciedleniem ich genezy i pełnionych obecnie funkcji. Większość kolekcji PHK tworzą współczesne mapy i atlasy przeznaczone do realizacji celów naukowych i dydaktycznych na Wydziale Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska. Są to wieloarkuszowe mapy topograficzne i tematyczne (m.in. geologiczne, glebowe, hydrograficzne, sozologiczne), mapy turystyczne i plany miast oraz liczne mapy i atlasy szkolne, regionalne, narodowe i tematyczne.

Znaczną część kolekcji o wartości historycznej (tak zwane mapy i atlasy dawne) tworzą egzemplarze przywiezione przez pracowników lwowskiego

Instytutu Kartograficznego i Książnicy-Atlas oraz pochodzące z prywatnych kolekcji Romera i jego współpracowników. Wśród nich są m.in. unikatowe egzemplarze korektorskie atlasów Romera z okresu międzywojennego oraz z lat 40. i 50. XX w., bogaty zbiór map Wojskowego Instytutu Geograficznego, a także mapy i atlasy z okresu zaborów i wcześniejsze. Większą część kolekcji dawnych map i atlasów stanowią dzieła włączone do zbiorów w wyniku koncentracji niemieckich kolekcji rozproszonych w czasie II wojny światowej w różnych miejscach i instytucjach na Dolnym Śląsku, m.in. z przedwojennego Geographisches Institut. W zbiorach PHK, w efekcie działań poszukiwawczych i zabezpieczających, znajduje się niemal kompletny zbiór *Topografische Karte 1:25 000* i *Karte des Deutschen Reiches 1:100 000* dla obszaru ziem północnych i zachodnich oraz liczne niemieckie atlasy podręczne i szkolne z XIX i XX w.

Jednym z najcenniejszych dzieł znajdujących się w zbiorach PHK jest trzeci tom *Civitates orbis terrarum* Georga Brauna i Fransa Hogenberga z końca XVI w., który zawiera szczegółowy opis i widoki 68 miast europejskich. Wyjątkowo cennym unikatem jest ręcznie wykonana portolanowa mapa Europy o rozmiarach 98×82 cm. Prawdopodobnie wyszła ona spod ręki braci Harmena i Martena Janszów, przedstawicieli niderlandzkiej szkoły kartografii morskiej z Holandii Północnej. Powstała na przełomie XVI i XVII w. i jest przypuszczalnie jedynym portolanem tej wielkości w Polsce.

W kolekcji PHK znajduje się 9 spośród 11 tomów łacińskiej wersji *Atlasu Maior*... Joana Blaeu'a z 1662 r., który w swoich czasach uchodził za najdroższe dzieło drukowane. W jednym z tomów znajdują się mapy Polski i Śląska oraz województwa wielkopolskiego i księstwa oświęcimsko-zatorskiego. Ciekawym dokumentem jest tak zwany atlas sztuczny, zawierający wspólnie oprawione mapy podręczne z przełomu XVII i XVIII w. Należał on do znanego rodu Yorck von Wartenburg z Oleśnicy Małej, co potwierdzają stemple odbite na stronie z ręcznie wykonanym spisem treści. Kolejnym cennym dziełem jest pierwszy atlas regionalny Śląska wydrukowany przez oficynę Spadkobierców Homanna w Norymberdze w 1752 r. Na szczególna uwagę zasługuje piękna oprawa graficzna map, zwłaszcza ich kartusze tytułowe.

W zbiorach PHK przechowywana jest kopia najstarszego planu Wrocławia *Contrafactur der Stadt Breslau* z 1562 r. Został on wykonany przez Barthela Weihnera ojca i Barthela Weihnera syna z okazji koronacji Maksymiliana II na króla Czech. Oryginał malowany na płótnie zaginął podczas II wojny światowej. Do dziś zachowały się nieliczne egzemplarze wiernych kopii planu wykonane w 1826 r. Plan przedstawia architekturę Wrocławia u progu epoki nowożytnej w rzucie aksonometrycznym.

Dzięki prowadzonym w ostatnich latach badaniom nad historią polskiej kartografii szkolnej w kolekcji PHK zidentyfikowano kilkadziesiąt wydań i nakładów atlasów, które dotąd nie były notowane w literaturze. Wśród nich znalazły się atlasy: Herknera z 1859–1860 r., Kozenna z 1904 r. i Romera z 1918 r., a także atlasy z lat 30. XX w.

Pilnym zadaniem na przyszłość jest opracowanie pełnego komputerowego katalogu map i atlasów, który ułatwi czytelnikom rozpoznanie zasobów PHK. Dotychczas, dzięki porozumieniu z Biblioteką Uniwersytecką, do jej katalogu komputerowego wprowadzono informacje o 8198 egzemplarzach map sekcyjnych. Kolejnym ważnym zadaniem jest konserwacja najcenniejszych dokumentów kartograficznych i naukowe opracowanie kolekcji.

Krótko

Otwarcie Ośrodka Badań Regionalnych i Obszarów Pogranicza

28 października odbyło się uroczyste otwarcie Ośrodka Badań Regionalnych i Obszarów Pogranicza UWr. Ośrodek został utworzony z inicjatywy Instytutu Socjologii we współpracy z Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta. Celem kierowanej przez dr Elżbietę Opiłowską placówki jest rozwój nowych pól badawczych w zakresie badań regionalnych i obszarów pogranicza oraz stworzenie międzynarodowej sieci naukowo-badawczej.

Uniwersytet Wrocławski wśród najlepszych uczelni

W rankingu QS EECA UWr znalazł się w pierwszej pięćdziesiątce najlepszych uniwersytetów w Europie Środkowo-Wschodniej i Azji Centralnej. W rankingu ogólnym UWr zajął 47. miejsce (na 150), wyprzedzając m.in. AGH w Krakowie (m-ce 49.) i PWr (m-ce 57.). W zestawieniu krajowym UWr uplasował się tuż za podium, ustępując miejsca jedynie Uniwersytetowi Warszawskiemu, Jagiellońskiemu i Politechnice Warszawskiej. Przygotowywany przez brytyjską firmę Quacquarelli Symonds ranking uniwersytetów jest jednym z najbardziej prestiżowych tego typu zestawień na świecie.

Wrocław we wspomnieniach profesorów UWr

26 listopada w Instytucie Historycznym UWr odbyła się otwarta dyskusja „Akademicki Wrocław – powojenna tożsamość miasta w relacjach profesorów". Wzięli w niej udział profesorowie Alicja Szastyńska-Siemion, Edward Czapiewski, Krzysztof Migoń i Marek Ordyłowski. Wykład wprowadzający wygłosił prof. Jakub Tyszkiewicz. Spotkanie było częścią projektu realizowanego przez Instytut Historyczny i Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", polegającego na rejestrowaniu wspomnień profesorów UWr. Składające się na obraz Wrocławia drugiej połowy XX relacje będą dostępne w Archiwum Historii Mówionej, prowadzonym przez Centrum Dokumentacyjne Ośrodka „Pamięć i Przyszłość".

zebr. Michał Raińczuk

Konkursy, stypendia, granty i badania

Laureaci 9. edycji konkursów OPUS, PRELUDIUM i SONATA

Narodowe Centrum Nauki rozstrzygnęło konkursy ogłoszone w marcu 2015 r. Na prowadzenie badań naukowych przyznano blisko 355 mln zł. Do 33 laureatów z Uniwersytetu Wrocławskiego trafi w sumie ponad 11 mln zł.

OPUS

Od lat jest to najpopularniejszy konkurs NCN. Może w nim startować każdy badacz niezależnie od stażu i stopnia naukowego. W rozstrzygniętej właśnie 9. edycji OPUS złożono 2112 wniosków. Finansowanie, na łączną kwotę 264 mln zł, otrzyma 425 projektów. Osiemnaścioro laureatów z Uniwersytetu Wrocławskiego otrzyma w sumie prawie 9 mln zł.

- prof. Alexander Bendikov (Wydział Matematyki i Informatyki) *Losowo zaburzony hierarchiczny Laplasjan i poisson'owska statystyka jego spektrum,* 263 800 zł
- dr Marek Błaś (Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska) *Kolumnowa zawartość pary wodnej (PWAT) jako predyktor ekstremalnych zjawisk pogodowych w Polsce w świetle wielo-źródłowych danych pomiarowych o wysokiej rozdzielczości,* 347 560 zł
- dr Katarzyna Cieślik-Boczula (Wydział Chemii) *Fizykochemiczne i strukturalne aspekty fibrylogenezy modulowanej halogenowymi pochodnymi chalkonu w obecności błon lipidowych,* 378 900 zł
- dr hab. Jadwiga Daszyńska-Daszkiewicz (Wydział Fizyki i Astronomii) *Ewolucja i pulsacje gwiazd masywnych*, 594 600 zł
- prof. Krzysztof Dębicki (Wydział Matematyki i Informatyki) *Problemy wyjścia i ekstrema procesów stochastycznych z zastosowaniem w modelowaniu stochastycznym,* 483 920 zł
- prof. Jacek Gołaczyński (Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii) *Informatyzacja ksiąg wieczystych,* 481 800 zł
- dr Aneta Jezierska (Wydział Chemii) *Stan podstawowy a stan wzbudzony – opis oddziaływań w układach zawierających dwu- i trójpierścieniowe związki aromatyczne,* 247 880 zł
- dr hab. Paweł Mackiewicz (Wydział Biotechnologii) *Odtwarzanie dobrze rozwiązanych relacji filogenetycznych w rzędzie papug Psittaciformes w oparciu o wiele markerów jądrowych i kompletne genomy mitochondrialne,* 649 917 zł
- prof. Ewa Marcinkowska (Wydział Biotechnologii) *Współdziałanie receptora witaminy D (VDR) z receptorami kwasu retinowego (RAR) w procesie hematopoezy,* 690 000 zł
- dr Antonina Mazur (Wydział Biotechnologii) *Charakterystyka actbl2 – nowo odkrytej izoformy aktyny i jej rola w migracji i inwazji komórek ludzkiego czerniaka,* 782 180 zł
- dr Małgorzata Możdżyńska-Nawotka (Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Instytut Historyczny), *Aktywne medium. Moda jako narzędzie konfrontacji z dystansem kulturowym i historycznym na przykładzie mody kobiecej XIX wieku w Polsce,* 93 813 zł
- dr hab. Jean Marie de Nivelle (Wydział Matematyki i Informatyki) *Zastosowania logiki z funkcjami częściowymi,* 235 200 zł
- prof. Teresa Olczak (Wydział Biotechnologii) *Białko HmuY bakterii Porphyromonas gingivalis i jego homologi z innych periodontopatogenów – nowa grupa bakteryjnych czynników wirulencji*, 898 000 zł
- dr Miłosz Pawlicki (Wydział Chemii) *Dostrajanie chmury pi w układach hybrydowych zawierających szkielet trifiryny (n.1.1),* 1 279 550 zł
- dr hab. Andrzej Polus (Wydział Nauk Społecznych) *Weryfikacja hipotezy klątwy surowcowej w Afryce Subsaharyjskiej. Przypadek Tanzanii,* 98 034 zł
- prof. Paweł Rudawy (Wydział Fizyki i Astronomii, Instytut Astronomiczny) *Wkład oscylacji plazmy o wysokiej częstotliwości do globalnego grzania korony słonecznej,* 275 716 zł
- dr Katarzyna Sokołowska (Wydział Nauk Biologicznych) *Charakterystyka endocytozy i roli miękiszu drzewnego w transporcie międzykomórkowym w drewnie wtórnym u wybranych gatunków drzew liściastych,* 518 400 zł
- dr hab. Jacek Szczepański (Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska) *Recykling przedwaryscyjskiej skorupy kontynentalnej w trakcie orogenezy waryscyjskiej na przykładzie kompleksów krystalicznych pasma Kamieńca Ząbkowickiego oraz metamorfiku Doboszowic (Sudety Środkowe, Masyw Czeski),* 675 040 zł

PRELUDIUM

Jest to konkurs dla osób, które nie posiadają jeszcze stopnia doktora. Wnioski mogą składać początkujący naukowcy, nie tylko słuchacze studiów doktoranckich. Tematyka realizowanego grantu może być niezależna od przygotowywanej pracy doktorskiej. Do konkursu PRELUDIUM 9 przystąpiło 1427 osób. Finansowanie w wysokości ponad 36 mln zł otrzyma 336 projektów. Do 12 doktorantów Uniwersytetu Wrocławskiego trafi ponad 1,1 mln zł.

- mgr Justyna Bąk (Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Instytut Historyczny) *Miejsce melancholii w mentalności społeczeństwa staropolskiego doby późnego baroku w świetle kaznodziejstwa epoki,* 100 000 zł
- mgr Michał Burdukiewicz (Wydział Biotechnologii) *Modelowanie peptydów sygnałowych w oparciu o ukryte modele semi-Markowa dla różnych grup taksonomicznych organizmów i typów peptydów*, 65 920 zł
- mgr Anna Cichecka (Wydział Nauk Społecznych, Instytut Studiów Międzynarodowych) *Relacje na linii rząd – kobiece NGOs w państwie Subsaharyjskim. Przypadek Tanzanii*, 60 494 zł
- mgr Katarzyna Danis-Włodarczyk (Wydział Nauk Biologicznych, Instytut Genetyki i Mikrobiologii) *Inżynieria in vitro depolimeraz egzopolisacharydu kodowanych przez bakteriofagi lityczne Pseudomonas oraz ocena ich aktywności*, 99 600 zł
- mgr Dominika Grzesik (Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Instytut Historyczny) *Delfickie inskrypcje honoryfikacyjne*, 48 000 zł

- mgr Emilia Kłoda (Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Instytut Historii Sztuki) *Zapomniane dzieła Johanna Christopha Liski. Badania konserwatorskie obrazów barokowego malarza*, 48 000 zł
- mgr Marta Książczyk (Wydział Nauk Biologicznych) *Analiza wybranych czynników wirulencji oraz zmian w obrębie proteomu błony zewnętrznej patogennych pozajelitowych oraz komensalnych szczepów Escherichia coli w korelacji do poziomu oporności na bakteriobójcze działanie surowicy*, 150 000 zł
- mgr Tomasz Paćkowski (Wydział Chemii) *Makrocykle 6+6 i 8+8 wywodzące się z trans-1,2-diaminocyklohek-sanu*, 146 880 zł
- mgr Tomasz Rzepecki (Wydział Matematyki i Informatyki, Instytut Matematyczny) *Niezmiennicze relacje równoważności*, 73 400 zł
- mgr Krzysztof Sornat (Wydział Matematyki i Informatyki, Instytut Informatyki) *Zastosowanie nowoczesnych metod algorytmicznych w rozwiązywaniu NP-trudnych problemów klastrowania*, 150 000 zł
- mgr Michał Stambulski (Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii) *Prawo i ideologia w świetle poststrukturalnej teorii społecznej*, 100 440 zł
- mgr Łukasz Stępkowski (Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii) *Sytuacja prawna przedsiębiorstwa w prawie Unii Europejskiej dotyczącym pomocy państwa*, 58 647 zł

SONATA

Jest to konkurs adresowany do osób posiadających stopień naukowy doktora, uzyskany nie później niż 5 lat przed składaniem wniosku. Celem jest wsparcie osób rozpoczynających karierę naukową w prowadzeniu innowacyjnych badań o charakterze podstawowym z wykorzystaniem nowoczesnej aparatury lub oryginalnego rozwiązania metodologicznego. W konkursie SONATA 9 złożone zostały 724 wnioski, z czego do finansowania wyłoniono 142 na kwotę niemal 54,5 mln zł. Łącznie ponad 1,2 mln zł na swoje badania otrzyma troje pracowników UWr:

- dr Remigiusz Bąchor (Wydział Chemii) *Biblioteki kombinatoryczne peptydów modyfikowanych znacznikami jonizacyjnymi na nośniku stałym w poszukiwaniu nowych substratów proteaz*, 481 000 zł
- dr Magdalena Cal-Bąkowska (Wydział Nauk Biologicznych) *Badanie genotoksyczności przeciwnowotworowego związku 3-bromopirogronianu u drożdży Saccharomyces cerevisiae*, 450 000 zł
- dr Adrian Marciszak (Wydział Nauk Biologicznych) *Historia ewolucji niedźwiedzia brunatnego Ursus arctos Linnaeus, 1758 w Europie centralnej kluczem do współczesnej ochrony gatunku*, 310 800 zł

Listy rankingowe wszystkich projektów zakwalifikowanych do finansowania w konkursach OPUS 9, PRELUDIUM 9 i SONATA 9 wraz z popularnonaukowymi opisami projektów można znaleźć w serwisie internetowym Narodowego Centrum Nauki.

Kamilla Jasińska

Stypendia miejskie dla doktorantów UWr

Podczas tegorocznego, jubileuszowego Święta Nauki Wrocławskiej, związanego z obchodami 70-lecia nauki polskiej we Wrocławiu, doktorantom wrocławskich uczelni zostały wręczone stypendia w ramach kolejnej edycji Studenckiego Programu Stypendialnego ustanowionego przez prezydenta Wrocławia i Radę Miejską. Podobnie jak w ubiegłym roku w gronie 26 laureatów i wyróżnionych znalazło się łącznie aż 9 doktorantów z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Stypendia przyznawane są na 9 miesięcy w pięciu kategoriach: w zakresie nauk biologicznych i medycznych – Stypendium im. Ludwika Hirszfelda; w zakresie nauk fizycznych i chemicznych – Stypendium im. Maxa Borna; w zakresie nauk matematycznych – Stypendium im. Hugona Steinhausa; w zakresie nauk społecznych i humanistycznych – Stypendium im. Wincentego Stysia; w zakresie sztuki – Stypendium im. Jerzego Grotowskiego.

W tym roku w każdej kategorii nagrodzono po dwie osoby, z kolei wyróżnienia przyznawano dwóm, trzem lub maksymalnie czterem osobom – w zależności od kategorii.

Laureaci

- Tomasz Kochańczyk – studia doktoranckie biologii molekularnej, IV rok, Stypendium im. Ludwika Hirszfelda
- Marcin Kotyl – studia doktoranckie Wydziału Filologicznego, IV rok, Stypendium im. Wincentego Stysia
- Paulina Sosicka – studia doktoranckie biologii molekularnej, III rok, Stypendium im. Ludwika Hirszfelda
- Grzegorz Świderski – stacjonarne interdyscyplinarne środowiskowe studia doktoranckie z informatyki i matematyki stosowanej dla biznesu, II rok Stypendium im. Hugona Steinhausa

Wyróżnieni

- Nina Baranowska – studia doktoranckie nauk prawnych, IV rok, Stypendium im. Hugona Steinhausa
- Wojciech Gruk – studia doktoranckie nauk o kulturze, IV rok, Stypendium im. Hugona Steinhausa
- Daniel Hoffmann – studia doktoranckie matematyki, III rok, Stypendium im. Hugona Steinhausa
- Dawid Moździerski – studia doktoranckie astronomii, III rok, Stypendium im. Maxa Borna
- Joanna Wątły – studia doktoranckie chemii, IV rok, Stypendium im. Ludwika Hirszfelda

Pełną listę tegorocznych laureatów i wyróżnionych publikuje Wrocławskie Centrum Akademickie (goo.gl/897PCi).

Bogumił Dudczenko

Laureaci tegorocznej edycji Studenckiego Programu Stypendialnego fot. J. Katarzyński

Nagrody, wyróżnienia, gremia

Prof. Bojarski otrzymał tytuł doktora honorowego litewskiej uczelni

Prof. Marek Bojarski wraz z żoną; promotor prof. Gintautas Kundrotas (po lewej) oraz prof. Algirdas Raslanas (po prawej)
fot. ze zbiorów LEU

My, w uczelni wrocławskiej mamy do Wilna przeogromny sentyment, traktujemy studentów wileńskich jak naszych drugich studentów. Ja też tak to odbieram, uważam, że otrzymałem tytuł doktora honoris causa drugiej mojej uczelni. Bo gdyby policzyć wszystkie godziny dydaktyczne, które wygłosiłem na tej uczelni bądź dla studentów tej uczelni od 1969 roku, to by się uzbierało tego bardzo wiele [„Kurier Wileński", nr 205 (2005 r.)] – mówił w listopadzie 2005 r. prof. Jan Miodek, otrzymując tytuł doktora *honoris causa* ówczesnego Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego (obecnie Litewski Uniwersytet Edukologiczny) podczas obchodów 70-lecia tej wileńskiej uczelni.

Po dziesięciu latach, również w listopadzie, kolejny wrocławski profesor – tym razem rektor Uniwersytetu Wrocławskiego Marek Bojarski – otrzymał to zaszczytne wyróżnienie podczas obchodów 80-lecia Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego. W swoim przemówieniu nawiązał do pierwszej umowy bilateralnej między naszymi uczelniami z 1968 r., która dotyczyła współpracy naukowo-dydaktycznej na polu pedagogiki i historii. W 1969 r. rozpoczęła się dynamiczna kooperacja obu uczelni, zwieńczona dwa lata temu symbolicznym odnowieniem umowy (45-lecie). Ze strony litewskiej podpis złożył rektor prof. Algirdas Gaižutis, z polskiej rektor prof. Marek Bojarski. Warto przypomnieć, że kilkudziesięcioletnia współpraca wrocławskiej polonistyki z wileńską uczelnią zaowocowała utworzeniem w 2000 r. przy Instytucie Filologii Polskiej UWr nowej jednostki dydaktyczno-naukowej – Studium Języka i Kultury Litewskiej. W ramach studium jego słuchacze poznają wybrane zagadnienia literatury litewskiej, historii Litwy (XIX-XXI w.), kultury Litwy oraz przechodzą kurs intensywnej nauki języka litewskiego. Szczególnym osiągnięciem wieloletniej współpracy są organizowane od 2013 r. na wrocławskiej *Alma Mater* Międzynarodowe Kongresy Lituanistów, które gromadzą lituanistów z kilku europejskich ośrodków naukowych: z Polski, Litwy, Rosji, Białorusi oraz Czech. Wspólne debaty o języku i literaturze Litwy uzupełnione są panelami dyskusyjnymi o historii i polityce obu krajów. W 2014 r. gośćmi Kongresu byli m. in.: Leonidas Donskis (profesor Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, znany polityk i filozof litewski, autor wydanej kilka miesięcy temu we Wrocławiu książki *Władza, wyobraźnia i pamięć: szkice o polityce i literaturze*) oraz Herkus Kunčius (litewski pisarz i dramaturg, autor wydanej w 2014 r., również we Wrocławiu, książki *Litwin w Wilnie).* Nadmienić należy, że wrocławski Kongres dla mieszkańców Wrocławia organizuje wiele bezpłatnych wydarzeń kulturalnych – w tym wystawy i koncerty.

Do współpracy z Kongresem aktywnie włączyła się również Biblioteka Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii, organizując podczas ostatniej edycji wystawę poświęconą wybitnemu litewskiemu prawnikowi Michałowi Romerowi pt. „Michał Romer – chwile z życia" (wspólnie z Uniwersytetem Michała Romera w Wilnie).

Jubileuszowe uroczystości na Litewskim Uniwersytecie Edukologicznym (LEU) rozpoczęły się 15 października odsłonięciem pamiątkowej tablicy z nazwiskami 14 doktorów *honoris causa* LEU. To wielkie święto zgromadziło wielu zaproszonych gości z zagranicy: Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Japonii, Łotwy, Polski, Rosji, Szwecji i Ukrainy. Gości pozdrowili rektor LEU prof. Algirdas Gaižutis oraz minister Edukacji i Nauki Litwy pani Audronė Pitrėnienė. Uroczystościom towarzyszyły międzynarodowe konferencje oraz wystawa osiągnięć Uniwersytetu. 16 października w wileńskim Pałacu Władców Litewskich (Lietuvos valdovų rūmai) odbyła się ceremonia wręczenia doktoratów *honoris causa* dla prof. Wiktora Andruszenki z Ukrainy, prof. Marka Bojarskiego oraz prof. Petrisa Vanagsa ze Szwecji. Zostały również wręczone pamiątkowe medale dla zasłużonych pracowników LEU. Ceremonię uświetniały chór Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego „Ave Vita", kameralny zespół „Credo" oraz sopranistka i zarazem wykładowca LEU dr hab. Zita Grigienė.

– *Przyjęcie tytułu, jakim mnie honoruje dziś drogi mi Litewski Uniwersytet Edukologiczny, jest dla mnie wielkim zaszczytem i honorem. Trudno mi wyrazić moją wdzięczność za otrzymanie tej najwyższej godności akademickiej. Jest to dla mnie również wielkie zobowiązanie* – mówił prof. Bojarski. Na zakończenie przemówienia rektor UWr złożył także życzenia z okazji jubileuszu 80-lecia Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego.

Tadeusz Juchniewicz,
Biblioteka Wydziału Prawa,
Administracji i Ekonomii UWr

Rektor Marek Bojarski zasłużony dla województwa dolnośląskiego

Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Marek Bojarski otrzymał Złotą Odznakę Honorową Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego. Wręczenie wyróżnienia odbyło się w piątek 13 listopada w Auli Leopoldyńskiej podczas otwartego posiedzenia Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola w ramach obchodów Święta Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Święta Nauki Wrocławskiej. Uroczystości związane były z jubileuszem 70-lecia polskiego środowiska akademickiego we Wrocławiu. Wraz z rektorem M. Bojarskim tego samego dnia odznaczenia odebrali rektorzy czterech innych wrocławskich uczelni – prof. Krystian Kiełb (Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu), prof. Roman Kołacz (Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu), prof. Juliusz Migasiewicz (Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu) i prof. Tadeusz Więckowski (Politechnika Wrocławska).

Odznakę Honorową nadaje Sejmik Województwa Dolnośląskiego (w drodze uchwały) na wniosek przewodniczącego. Odznaka ma dwa stopnie: stopień I – Odznaka Honorowa Złota, stopień II – Odznaka Honorowa Srebrna. Odznakę I stopnia (złotą) nadaje się w szczególności za zasługi dla rozwoju oraz promowania województwa dolnośląskiego w kraju i na świecie. Odznaczenie dla prof. M. Bojarskiego zostało przyznane podczas sesji Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, która odbyła się 29 października (uchwała nr XV/377/15 podpisana przez przewodniczącego Sejmiku Pawła Wróblewskiego).

W minionych latach złote odznaki otrzymali także m.in. prof. Adam Jezierski, prorektor UWr ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą (2014 r.) oraz prof. Jan Harasimowicz, dyrektor Muzeum UWr (2013 r.).

Prof. Marek Bojarski dotychczas otrzymał odznaczenia od władz samorządowych zarówno polskich, jak i zagranicznych – m.in. został honorowym obywatelem Przemyśla (2012 r.) oraz peruwiańskich miast Arequipa, Mollendo i Yanahuara (2013 r.).

Bogumił Dudczenko

Prof. Ruchniewicz w radzie ITS

fot. D. Hull

Celem rady rady naukowej Międzynarodowego Biura Poszukiwań (International Tracing Service), którą tworzą uczeni z całego świata, ma być m.in. rozwój potencjału badawczego organizacji, poszerzenie działalności o skalę międzynarodową, jak również stworzenie nowych możliwości rozwoju dla młodych naukowców.

International Tracing Service (ITS) służy ofiarom prześladowań nazistowskich i ich rodzinom poprzez dokumentowanie losów osób poszkodowanych przy wykorzystaniu własnych zasobów archiwalnych. Miliony dokumentów, zgromadzone w jednym miejscu, są świadectwem zgrozy II wojny światowej, a jednocześnie w swoim całokształcie, wyraźną przestrogą dla przyszłych pokoleń. ITS przechowuje tę dokumentację oraz udostępnia ją opinii publicznej i dla celów badań naukowych.

– *Zadanie międzynarodowej rady polega głównie na doradzaniu dyrektorowi ITS w sprawach naukowych. Decyzję o powołaniu takiego gremium uważam za bardzo istotną. Pozwoli ona na umiędzynarodowienie prowadzonych badań w tej placówce i przyczyni się do lepszej popularyzacji polskich dokonań. ITS jest przecież ważną instytucją dokumentująca, informującą i badającą okres II wojny światowej, zwłaszcza problemu represji nazistowskich, pracy przymusowej czy holokaustu. W archiwum ITS zgromadzono miliony akt ofiar. Dla mnie osobiście jest to nie tylko ciekawe nowe doświadczenie, lecz także wyzwanie* – podkreśla prof. Ruchniewicz.

Kamilla Jasińska

Nagroda Wrzesińskiego przyznana po raz drugi

Już po raz drugi uczniowie, współpracownicy oraz rodzina zmarłego w 2013 r. prof. Wojciecha Wrzesińskiego (rektora UWr w latach 1990–1995) ufundowali nagrodę jego imienia dla autora najlepszej pracy magisterskiej z historii XX w. W tym roku otrzymał ją mgr Wojciech Pierściński.

Podobnie jak w ubiegłym roku, nagrodę wręczono podczas uroczystości rozdania dyplomów absolwentom Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. W składzie komisji konkursowej, która wyłoniła zwycięską pracę, znaleźli się: prof. Teresa Kulak i prof. Krzysztof Ruchniewicz z Instytutu Historycznego UWr oraz dr Łukasz Kamiński, prezes Instytutu Pamięci Narodowej. W ten sposób nagroda im. prof. Wojciecha Wrzesińskiego stała się – zgodnie z zamysłem fundatorów – nagrodą cykliczną (rok temu została wręczona po raz pierwszy – otrzymał ją wtedy mgr Krzysztof Łagojda.

Wojciech Pierściński otrzymał nagrodę za pracę pt. „Unia Demokratyczna (1991–1994). Dzieje partii w okresie transformacji", która powstała na seminarium magisterskim prof. Krzysztofa Kawalca. Komisja konkursowa doceniła nowatorsko przemyślany temat pracy magisterskiej oraz umiejętne opracowanie pozyskanych materiałów źródłowych, jak również podkreśliła , że jej autor, wykorzystując liczne materiały archiwalne wytworzone przez Unię Demokratyczną oraz źródła publikowane (w tym materiały prasowe, publicystyczne i wspomnieniowe) przeanalizował je w oparciu o warsztat naukowy historyka i politologa. W imieniu laureata, który z powodów osobistych nie mógł uczestniczyć w oficjalnej części uroczystości, nagrodę odebrał jego promotor prof. Krzysztof Kawalec.

W drugiej, kuluarowej, części spotkania – tym razem już z udziałem tegorocznego zwycięzcy – uczestniczyła m.in. najbliższa rodzina prof. Wrzesińskiego, komisja konkursowa i promotor nagrodzonej pracy.

Krzysztof Łagojda,
doktorant w Instytucie Historycznym

Nagroda „Literatury na Świecie" za rok 2014 dla prof. Jacka Sokolskiego

Redakcja miesięcznika „Literatura na Świecie", pisma wydawanego obecnie przez Instytut Książki, przyznała nagrody za rok 2014. W kategorii inicjatywa wydawnicza nagrodzony został prof. Jacek Sokolski z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego – redaktor naukowy serii „Bibliotheca Curiosa". Kapituła nagrody w składzie: Anna Górecka, Andrzej Kopacki, Piotr Sommer, Andrzej Sosnowski, Marcin Szuster i Anna Wasilewska obradowała pod przewodnictwem Jerzego Jarniewicza.

Wyróżniona seria „Bibliotheca Curiosa" prezentuje przekłady dzieł starożytnych, średniowiecznych i wczesnonowożytnych, wraz z komentarzami, oraz edycje krytyczne polskich utworów renesansu i baroku. Są to głównie teksty erudycyjne, które rekonstruują encyklopedyczną wiedzę epok dawnych, stanowiąc interpretacyjny kontekst pozwalający lepiej zrozumieć twórczość autorów pierwszorzędnych, takich jak Dante, Szekspir czy Kochanowski.

Do roku 2014 ukazały się 24 tomy serii, w tym: *Wizja Tnugdala*, *Historia o kobiecie papieżu*, *Czyściec świętego Patryka*, *Historia Adama i Ewy*, *Hymny orfickie*, *Kyranides. O magicznych właściwościach roślin, zwierząt i kamieni*, *Podróże Jana z Mandeville*, *O sekretach białogłowskich Pseudo-Alberta Wielkiego*, *Rozmowy Salomona z Marchołtem*, *Proroctwo Pseudo-Metodiusza*.

W roku 2015 ukaże się pięć kolejnych tomów. Książki wydane w latach 2012–2015 finansowane były w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

Seria publikowana jest przez wrocławską Oficynę Wydawniczą ATUT. Autorami wydawanych w serii nowych przekładów i opracowań są w dużej mierze pracownicy Instytutu Filologii Polskiej oraz Instytutu Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego.

dr Jerzy Kroczak,
Instytut Filologii Polskiej

Prof. Joanna Błaszczak z nagrodą ministra za osiągnięcia organizacyjne

prof. Joanna Błaszczak
fot. Dominika Hull

W gronie uczonych, którzy otrzymali tegoroczne nagrody ministra nauki i szkolnictwa wyższego, znalazła się prof. Joanna Błaszczak – pracownik naukowy Zakładu Językoznawstwa Angielskiego w Instytucie Filologii Angielskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Laureatka została wyróżniona za osiągnięcia organizacyjne.

Nagrody ministra otrzymują polscy uczeni, najwybitniejsi reprezentanci swoich dyscyplin. Przyznawane są corocznie za osiągnięcia naukowe lub naukowo-techniczne (w trzech kategoriach: badań podstawowych, badań na rzecz rozwoju społeczeństwa i badań na rzecz rozwoju gospodarki), jak również za wybitne osiągnięcia naukowe, za osiągnięcia w opiece naukowej i dydaktycznej, za całokształt dorobku naukowego oraz za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne.

Dr hab. Joanna Błaszczak, prof. UWr, studiowała lingwistykę germańską i ekonomię na Uniwersytecie Humboldta (Berlin), uzyskując stopień doktora nauk humanistycznych w 2000 r. Pracowała na Uniwersytecie Poczdamskim w Instytucie Lingwistyki, gdzie uzyskała stopień doktora habilitowanego w 2007 r. Od 2008 r. pracuje w Instytucie Filologii Angielskiej UWr. Prowadzi badania z zakresu składni i semantyki teoretycznej, jak również badania psycholingwistyczne bazujące na nowoczesnych metodach eksperymentalnych. Kieruje pracownią, w ramach której zorganizowała dwa laboratoria: laboratorium EEG oraz laboratorium okulograficzne. Jest laureatką m.in. prestiżowego programu FOCUS sponsorowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej. Powołała do życia wydawnictwo „Center for General and Comparative Linguistics", które wydaje monografie naukowe w ramach serii „Generative Linguistics in Wrocław" i czasopismo naukowe „Questions and Answers in Linguistics". Opracowała nowoczesny program studiów magisterskich Empirical and Theoretical Linguistics, który oparty jest na wzorcach zachodnich i jest kombinacją wiedzy z zakresu lingwistyki teoretycznej i empirycznej, pozwalającą zdobyć najwyższej jakości umiejętności przekrojowe i kompetencje, zwiększając tym samym szanse kariery zawodowej. Na prowadzenie badań naukowych zyskała granty z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej oraz Narodowego Centrum Nauki (konkurs OPUS 5). Pierwszy grant przyznany został na badania dotyczące liczby i kwantyfikacji w języku. W skład zespołu pracującego z laureatką przy tych badaniach wchodzą: dr Dorota Klimek-Jankowska (UWr), dr Barbara Tomaszewicz (Uniwersytet Południowej Kalifornii w Los Angeles), dr Anna Czypionka (Uniwersytet w Konstancji, Niemcy) i mgr Piotr Gulgowski (UWr).

W drugim projekcie („Dekompozycja kategorii językowych w mózgu. Studium kategorii wyrażających wydarzenia") pracuje z zespołem w podobnym składzie: dr Dorota Klimek-Jankowska, dr Barbara Tomaszewicz i mgr Piotr Gulgowski. Prof. Błaszczak trzykrotnie była uhonorowana nagrodą rektora UWr (w 2010, 2012 i 2014 r.).

Uroczystość wręczenia tegorocznych nagród ministra odbyła się 12 października.

Bogumił Dudczenko

Promocje doktorów habilitowanych i doktorów z WNS i WNZKŚ

Agata Sałamaj, Kamilla Jasińska

14 nowo mianowanych doktorów habilitowanych i 32 doktorów z Wydziału Nauk Społecznych oraz Wydziału Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska odebrało dyplomy w Auli Leopoldyńskiej 6 i 14 listopada 2015 r. Ceremonialnego aktu nadania stopni naukowych dokonali dziekani oraz promotorzy w obecności prorektora, profesorów i zaproszonych gości.

Zgodnie z ceremoniałem akademickim promocji doktorów habilitowanych dokonuje promotor w obecności rektora bądź prorektora oraz dziekana. Dziekan wygłasza po łacinie tekst promocji: *My, Rektor i Dziekan, pragniemy ogłosić, że znakomici doktorzy* [tu wymieniane są ich nazwiska – przyp. red.] *po napisaniu i ogłoszeniu drukiem rozpraw i po pomyślnym odbyciu kolokwiów habilitacyjnych przepisowo uzyskali prawa doktora habilitowanego.* Dalej, zwracając się do habilitantów, mówi po łacinie: *A zatem obiecajcie: po pierwsze, że zachowacie na zawsze życzliwą pamięć o tym Uniwersytecie, w którym otrzymaliście prawo głoszenia wykładów (venia legendi), dalej, że w gorliwym trudzie będziecie prowadzili badania naukowe; wreszcie, że nie zaniedbacie jakiejkolwiek części obowiązków doktora habilitowanego. Czy dobrowolnie to obiecujecie?* Nowo mianowani doktorzy habilitowani składają przyrzeczenie, odpowiadając: *Pollicémur*, co znaczy *Obiecujemy*. Ta część uroczystości kończy się przekazaniem dyplomów opatrzonych pieczęcią Uniwersytetu Wrocławskiego.

Nie mniej uroczyście przebiega promocja nowych doktorów, której dokonuje dziekan i promotor. Sam akt nadania stopnia poprzedzony jest odczytaniem przez promotora tekstu promocji w języku łacińskim. Nowi doktorzy przyrzekają m.in. *zachować na zawsze życzliwą pamięć o Uniwersytecie (...), przekazany zaszczyt zachować bez uszczerbku i bez skazy i nigdy go nie splamić niegodziwym postępowaniem bądź haniebnym życiem*, a także *w gorliwym trudzie uprawiać i rozwijać studia (...), by krzewić prawdę, dzięki której jaśniejszym światłem rozbłyska światło ludzkiego umysłu*. Doktorant składa ślubowanie poprzez położenie dwóch palców na skrzyżowanych przez pedli berłach i wymówienie słów przyrzeczenia *Spondeo ac polliceor*, co oznacza *przyrzekam i obiecuję*. Na koniec promotor wręcza dyplom nowemu doktorowi.

Wydział Nauk Społecznych

Uroczystość nadania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego dla naukowców z Wydziału Nauk Społecznych odbyła się 6 listopada, a poprowadził ją prodziekan prof. Robert Wiszniowski w obecności prorektora ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą prof. Adama Jezierskiego.

Promocji dokonali prodziekan prof. Robert Wiszniowski oraz dyrektor Instytutu Politologii prof. Robert Alberski. Dyplomy doktorów habilitowanych otrzymali: **Katarzyna Dojwa-Turczyńska**, **Renata Duda, Monika Klimowicz**, **Julita Makaro**, **Dorota Moroń**, **Anna Pacześniak**, **Barbara Rogowska** i **Jerzy Żurko**.

Dyplomy doktorskie odebrali: **Kamil Bromski** (promotor: prof. Elżbieta Stadtmüller), **Marta Cisek** (promotor: dr hab. Katarzyna Zamorska), **Maciej Cota** (promotor: prof. Elżbieta Stadtmüller), **Tomasz Daroszewski** (promotor: prof. Kazimierz Dziubka), **Paweł Domagała** (promotor dr hab. Katarzyna Kajdanek), **Kamil Eckhardt** (promotor: prof. dr hab. Mirosław Dymarski), **Mariusz Falkowski** (promotor: prof. Tadeusz Marczak), **Katarzyna Frąckowiak** (promotor: prof. Andrzej Czajkowski), **Radosław Henning** (promotor: prof. Teresa Łoś-Nowak), **Małgorzata Kamińska-Plaza** (promotor: prof. Teresa Łoś-Nowak), **Aleksandra Komoda** (promotor: prof. Zdzisław Winnicki), **Bronisława Kowalska** (promotor: prof. Andrzej Antoszewski), **Beata Machul-Telus** (promotor: prof. Ewa Waszkiewicz), **Paweł Michałowski** (promotor: prof. Marek Łagosz), **Paweł Nowakowski** (promotor: prof. Kazimierz Dziubka), **Sebastian Pich** (promotor: prof. Jan Maciejewski), **Aleksander Smardz** (promotor: prof. Andrzej Antoszewski), **Marcin Soboń** (promotor: prof. Tadeusz Marczak), **Paweł Sus** (promotor: prof. Andrzej Antoszewski), **Barbara Szczepańska** (promotor: prof. Stanisław Kłopot), **Krzysztof Tomaszycki** (promotor: prof. Janusz Sztumski) i **Adriana Tomczak** (promotor: prof. Agnieszka Kasińska-Metryka).

Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska

Uroczystości w Auli Leopoldyńskiej 14 listopada przewodniczył dziekan Wydziału Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska prof. Zdzisław Jary. Obecny był także prorektor ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą prof. Adam Jezierski oraz przedstawiciele działającej przy Wydziale Rady Przedsiębiorców i Pracodawców: dr Cezary Bachowski, pełnomocnik zarządu ds. koncesji geologicznych KGHM Polska Miedź SA, mgr inż. Mirosław Maliszewski, z-ca dyrektora Instytutu Górnictwa Odkrywkowego „Poltegor"

we Wrocławiu, dr inż. Jacek Szczepiński, dyrektor Instytutu Górnictwa Odkrywkowego „Poltegor" we Wrocławiu, dr Maciej Zathey, dyrektor Instytutu Rozwoju Terytorialnego Województwa Dolnośląskiego. Na uroczystość przybyli również dyrektorzy instytutów: prof. Piotr Migoń, dyrektor IGRR, dr hab. Henryk Marszałek, dyrektor ING, dr hab. Maciej Górka, dyrektor MSOŚ, członkowie Rady Wydziału oraz pracownicy Wydziału.

Na początku uroczystości **prof. Teresa Oberc-Dziedzic** została uhonorowana przez Senat Złotym Medalem Uniwersytetu Wrocławskiego za całokształt działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej. Medal wręczył prorektor prof. Adam Jezierski.

Dziekan Wydziału prof. Zdzisław Jary dokonał aktu promocji doktorów habilitowanych i wręczył dyplomy, które odebrali: **Beata Namyślak** za pracę „Działalności twórcze a rozwój miast. Przykład Wrocławia", **Piotr Owczarek** za pracę „Współczesna dynamika procesów stokowych i fluwialnych w Arktyce oraz wybranych masywach górskich Europy Środkowej i Azji w świetle badań geomorfologicznych i dendrochronologicznych", **Anna Pietranik** za pracę „Dyferencjacja magm w skorupie kontynentalnej: zapis w składzie chemicznym i izotopowym minerałów głównych i akcesorycznych", **Andrzej Raczyk** za pracę „Kształtowanie przygranicznych relacji współpracy i konkurencji w warunkach dużych dysproporcji poziomu rozwoju społeczno-ekonomicznego – przykład pogranicza polsko-niemieckiego", **Mariusz Szymanowski** za pracę „Modelowanie pola temperatury powietrza w wybranych skalach przestrzennych i czasowych: metody interpolacji, walidacji i wizualizacji", **Jan Wójcik** za pracę „Przemiany wybranych komponentów środowiska przyrodniczego rejonu wałbrzyskiego w latach 1975–2000 w warunkach antropopresji, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu przemysłu".

Promocji doktorów Wydziału Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska dokonali ich promotorzy, a dyplomy doktorskie odebrali: **Borys Bińkowski** (promotor: prof. Jan Łoboda), **Joanna Bałach-Frankiewicz** (promotor: prof. Stanisław Ciok), **Michał Bucha** (promotor: prof. Mariusz Orion Jędrysek), **Paulina Dudzik-Deko** (promotor: prof. Stanisław Ciok), **Grzegorz Gil** (promotor: prof. Piotr Gunia), **Andrzej Głuszyński** (promotor: prof. Paweł Aleksandrowski), **Krzysztof Kołodziejczyk** (promotor: dr hab. Krzysztof Widawski), **Hanna Ojrzyńska** (promotor: dr hab. Maria Dubicka), **Agnieszka Rozenkiewicz** (promotor: prof. Jerzy Wyrzykowski), **Michał Rysiukiewicz** (promotor: dr hab. Henryk Marszałek).

Podczas uroczystości w Auli Leopoldyńskiej zostały także wręczone dyplomy absolwentom z roku akademickiego 2014/2015. Absolwentom geografii dyplomy wręczył prodziekan wydziału ds. nauczania dr hab. Dariusz Ilnicki, absolwentom geologii prodziekan ds. studenckich prof. Jacek Szczepański, absolwentom ochrony środowiska dyrektor MSOŚ dr hab. Maciej Górka.

Promocje doktorskie i habilitacyjne Wydziału Nauk Społecznych
fot. M. Fajfruk

Śląskie muzykalia z XIX i początku XX w.

Beata Krzywicka, Oddział Zbiorów Muzycznych

Pieśń *Lob des Schlesierlandes*, dedykowana Ślązakom przez Franza Gerbera, z widokiem na zamek w Kamieńcu Ząbkowickim i nieistniejącą już wieżę na Śnieżniku

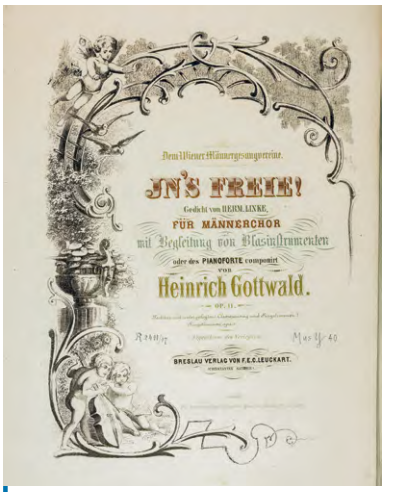

Kantata na chór męski z orkiestrą dętą śląskiego kompozytora, dyrygenta i krytyka Heinricha Gottwalda

Ponad 500 śląskich druków nutowych oraz pochodzących ze zbiorów zabezpieczonych i dawnych bibliotek Wrocławia zostało poddanych opracowaniu bibliograficznemu w systemie Virtua w ramach programu „Działalność Upowszechniająca Naukę (DUN)" finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu zdobyła środki i realizowała ten projekt w kończącym się roku.

Celem opracowania śląskich druków muzycznych było przedstawienie najważniejszych przejawów kultury muzycznej Śląska XIX i początku XX wieku, a tym samym upowszechnienie informacji zarówno o dziełach wybitnych kompozytorów związanych ze Śląskiem, jak i tych mało znanych. Zaprezentowano również działalność śląskich oficyn wydawniczych, które przyczyniły się do rozwoju kultury muzycznej tego regionu.

Opisy druków opracowanych w ramach projektu będą mogły być materiałem źródłowym dla muzykologów, historyków, bibliotekarzy, germanistów i posłużą do ewentualnej publikacji katalogów tematycznych kompozytorów śląskich oraz bibliografii i monografii Śląska. Do projektu wybrano obiekty z Oddziału Zbiorów Muzycznych Biblioteki Uniwersyteckiej według kilku kryteriów. Podstawą opracowania były dzieła kompozytorów, których opisy stały się uzupełnieniem katalogu RISM (Répertoire International des Sources Musicales) zawierającego ich autografy i rękopisy muzyczne. Monograficznie potraktowano dzieła takich kompozytorów śląskich jak m.in. Paul Caro, Bolko von Hochberg, Salomon Jadassohn, Heinrich Gottwald, Bernhard Eduard Philipp oraz Carl Schnabel, starając się kontynuować opracowanie utworów ich autorstwa, gdyż zaistnieli oni już wcześniej w katalogach RISM i NUKAT.

Heinrich Gottwald (1821–1876), kompozytor pochodzący z Dzierżoniowa, studiował w konserwatorium muzycznym w Pradze. Był uczniem Friedricha Wilhelma Pixisa, skrzypka. Gottwald opracował symfonie W. A. Mozarta na skrzypce i fortepian oraz wydał je w oficynie Leuckarta.

Paul Caro (1859–1914), kompozytor urodzony i działający we Wrocławiu, pisał kwartety smyczkowe, tria fortepianowe, pieśni, a także opery utrzymane w stylu klasycznym. Jego opera *Hero und Leander* została wydana w postaci wyciągu fortepianowego w 1898 r. w oficynie Adolfa Robitschka. Partytura opery zaginęła, podobnie jak wiele innych rękopisów jego utworów.

Ernst Flügel (1844–1912) to kompozytor, pedagog i organista. Był kantorem w kościele św. Bernardyna oraz założycielem towarzystw śpiewaczych we Wrocławiu. Odnotowany jest również jako pierwszy muzyczny recenzent w „Schlesische Zeitung".

Kolejne kryterium stanowiły utwory podkreślające pewną specyfikę kultury muzycznej Śląska w dziedzinie muzyki sakralnej w XIX i na początku XX w., które miały wpływ na powstanie pojęcia „szkoły wrocławskiej" (*Breslauer Schule*) w muzyce kościelnej. Na tym terenie muzyka sakralna wykonywana była najczęściej z towarzyszeniem orkiestr – także dętych. Typowe dla muzyki kościelnej na Śląsku były również msze wokalno-instrumentalne, oratoria (szczególnie w Wielki Piątek) oraz chóralne nieszpory (*Vesper*) z akompaniamentem instrumentów. Wielki wpływ na rozwój muzyki sakralnej na Śląsku miało utworzenie we Wrocławiu w 1815 r. Królewskiego Akademickiego Instytutu Muzyki Kościelnej (*Königliches Akademisches Institut für Kirchenmusik*) z sekcjami muzyki katolickiej i ewangelickiej. Zadaniem powstałego przy Uniwersytecie Wrocławskim Instytutu było nauczanie śpiewu, gry na organach, a także teorii i historii muzyki oraz kształcenie kompozytorów zgodnie z wymogami różnych wyznań. Instytutem kierowali Joseph Ignaz Schnabel (1767–1831) – kompozytor, organista i kapelmistrz katedralny oraz Wilhelm Friedrich Berner (1780–1827) – kompozytor i organista kościoła św. Elżbiety. W drugiej połowie XIX w. w literaturze fachowej pojawiło się pojęcie „szkoły wrocławskiej" w muzyce kościelnej w odniesieniu do twórczości wrocławskiego kompozytora Moritza Brosiga (1815–1887). Szkoła ta przetrwała cały XIX w., aż do poł. XX w., a tworzyli ją następcy Schnabla i Bernera, wspaniali kompozytorzy i organiści. Wśród nich należy wymienić choćby Adolpha Hesse, Franza Josepha Wolfa, Moritza Brosiga, Maxa Filke i Paula Blaschke. Opracowano m.in. motety łacińskie M. Brosiga

op. 33 wydane w 1861 r. w oficynie Leuckarta we Wrocławiu, czy jego fantazję na organy na temat pieśni wielkopostnej *Christ ist erstanden!* op. 6 wydane w 1847 r. w tej samej oficynie.

Do popularyzacji muzyki kościelnej na Śląsku przyczyniła się także pochodząca z Grobnik w gminie Głubczyce rodzina Kothe. Kompozytorzy i pedagodzy (Aloys, Bernard i Wilhelm Kothe) tworzyli dzieła religijnej muzyki chóralnej i inne kościelne kompozycje, które wydawane były w Głubczycach przez Carla Kothe.

W XIX w. publikowano na Śląsku zarówno dzieła o najwyższej wartości artystycznej, jak i muzykę popularną. Dużym powodzeniem cieszyły się salonowe kompozycje na fortepian, tańce, pieśni i wyjątki z oper transkrybowane na fortepian. W ramach projektu opracowano tańce Carla Fausta (1825–1892), urodzonego w Nysie kompozytora, autora modnych tańców salonowych i marszy. Tańce C. Fausta wydawał J. Hainauer we Wrocławiu i Cocks & Co. w Londynie. Znane były także utwory Otto Heyera (1829–1902), autora popularnych tańców na orkiestrę m.in. *Aus Schlesien's Bergen*, walca op. 54, wydanego u J. Hainauera w 1879 r., czy *Breslauer-Kreuz-Polka* op. 84.

Kolejnym kryterium przyjętym w selekcji druków uwzględnionych w projekcie była muzyka chóralna na chóry mieszane, męskie (*Liedertafel*, *Liederkraenze*), szkolne, żeńskie *a cappella*, jak również z akompaniamentem. Stowarzyszenia śpiewacze spotykały się podczas wielkich festiwali muzycznych dla wzajemnej inspiracji i współzawodnictwa. Opracowano druki oficyny wydawniczej Franza Goerlicha, która powstała w 1873 r., a na początku XX w. publikowała utwory chóralne zarówno religijne, jak i świeckie mniej znanych kompozytorów śląskich m.in. Richarda Schuberta, Alfreda Milarcha czy Leo Kieslicha. Leo Kieslich (urodzony koło Prudnika na Górnym Śląsku) był uczniem H. Goetzego i E. Bohna w Akademickim Instytucie Muzyki Kościelnej we Wrocławiu.

Ostatnim kryterium było opracowanie krytycznych wznowień utworów zapomnianych kompozytorów, wśród których znalazły się dzieła jednego z największych twórców późnorenesansowej polifonii na Śląsku, Johannesa Nuciusa (ok. 1556–1620). Zbiór jego 5- i 6-głosowych motetów ukazał się po raz pierwszy u Nicolausa Sartoriusa (Schneidera) w Legnicy pt. *Cantionum sacrarum liber primus* (1609). Prawie całą spuściznę rękopiśmienną Nuciusa zniszczyły pożary klasztoru w Jemielnicy w 1617 i 1733 r. Zachowały się tylko rękopisy jego dwóch mszy 5-głosowych reprezentujących typ *missa parodia* oraz dwa zbiory motetów drukowane w Pradze i Legnicy. W 1933 r. w serii *Alte Schlesische Musik* wydano w Opolu i Wrocławiu jego motety.

Udostępnienie opisów druków w ogólnodostępnej bazie NUKAT jest konieczne ze względu na stale rosnące zainteresowanie historią, a co za tym idzie i kulturą muzyczną Śląska.

Więcej o muzycznych zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu na stronie www.bu.uni.wroc.pl/taxonomy/term/16

Nowe gazety w Bibliotece Cyfrowej

Ewa Pitak, zastępca dyrektora BUWr ds. zbiorów specjalnych

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu specjalizuje się w gromadzeniu materiałów o tematyce śląskiej i w tym zakresie chlubi się największym w Polsce zbiorem gazet i czasopism wydawanych na Śląsku w XIX i pierwszej połowie XX w. Zbiór ten aktualnie wynosi ponad 65 tys. woluminów, przy czym zasób śląskich gazet regionalnych ma charakter unikatowy w skali kraju i Europy. Niestety, znaczna część tej kolekcji jest w stanie dużego zagrożenia ze względu na używany przy druku ówczesnych gazet kwaśny papier. Chcąc chronić tak cenne zasoby, Biblioteka nieustanie podejmuje starania o pozyskiwanie środków, które pozwolą na zwiększenie ich dostępności w postaci elektronicznej, a tym samym zapewnią ochronę oryginałów.

W ostatnim dziesięcioleciu dzięki zewnętrznym dotacjom (Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego) zrealizowano cztery projekty, które znacząco zwiększyły ofertę gazet i czasopism śląskich dostępnych online.

W 2015 r. w ramach zadania finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego na działalność upowszechniającą naukę Pracownia Reprografii i Digitalizacji BUWr zmikrofilmowała, zeskanowała i udostępniła w Bibliotece Cyfrowej BUWr dwie gazety Ziemi Namysłowskiej: „Namslauer Stadtblatt" (1872–1940) oraz „Namslauer Kreisblatt" (1846–1941).

Oba tytuły stanowią wyjątkowe źródło do badań regionu namysłowskiego na przestrzeni lat 1872–1941, tj. od czasów pruskich po nazistowską Rzeszę. Dokumentują one regionalną współegzystencję Ślązaków, Niemców, Żydów, Czechów i Polaków. Pozwalają szczegółowo badać życie polityczne i gospodarcze, sprawy wyznaniowe, szkolnictwo, opiekę zdrowotną, kulturę oraz inwestycje miejskie i okręgowe. Dostarczają informacji o klęskach żywiołowych oraz rejestrują różne lokalne sensacje. Ponadto, jak każda regionalna gazeta, stanowi również wyjątkową skarbnicę wiedzy o mieszkańcach miasta i okręgu namysłowskiego.

Mamy nadzieję, że digitalizowane zasoby czasopism śląskich, poprzez ich cyfryzację i zamieszczenie w Bibliotece Cyfrowej UWr umożliwią szerokim kręgom użytkowników pogłębianie wiedzy o regionie, poszerzanie znajomości własnego środowiska oraz wzbogacenie zasobu wiadomości o tradycji i kulturze małej ojczyzny.

www.bibliotekacyfrowa.pl

Smartfony i pieczone karaluchy, czyli autostopem do Chin

Równowartość dziesięciu litrów wódki i trzydziestu paczek papierosów – tyle kosztowała dwumiesięczna wyprawa Tomasza Korgola do Chin. Doktorant Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego opowiada nam o wrażeniach z pełnej przygód podróży.

W trakcie podróży Tomasz Korgol wspierał Fundację „Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci"

Twoja ostatnia wyprawa trwała dwa miesiące. Wydałeś na nią 450 zł. To mniej więcej tyle, ile trzeba zapłacić za dwa baki paliwa.

W Polsce. W Rosji zatankujemy za to cztery albo pięć razy, a w Chinach jeszcze więcej. *(śmiech)* Jak udaje mi się ograniczać koszty? Raz: podróżuję autostopem, za darmo. Dwa: zazwyczaj nocuję pod namiotem albo w darmowych kwaterach, wyszukanych na stronie internetowej CouchSurfing. W trakcie tej wyprawy ani razu nie korzystałem z hotelu, hostelu czy innego miejsca, za które musiałbym płacić. Co prawda zdarzyło mi się spać w pięciogwiazdkowym hotelu... ale zapłacił za to jeden z moich chińskich kierowców, który stwierdził – Chińczycy to ludzie do rany przyłóż – że nie pozwoli mi spać w namiocie. *(śmiech)* No więc to jest dwa, a trzy? Im dalej na wschód, tym taniej – jedynym wyjątkiem podczas tej wyprawy była Rosja, często droższa od Polski. Mój przykład pokazuje, że nawet z małym budżetem można zwiedzić kawał świata i zobaczyć dużo więcej niż podczas zorganizowanej wycieczki.

Nie wszystko ci się jednak udało. Nie dotarłeś do Korei Południowej, choć tak zakładał plan.

W momencie, gdy wyjeżdżałem z Mongolii, okazało się, że będę musiał wrócić do Polski dwa tygodnie wcześniej. Musiałem wybierać: jechać wprost przez Chiny i spędzić kilka dni w Korei albo zostać w Chinach i wsiąknąć w nie, naprawdę je poczuć. Nie zastanawiałem się długo. Gdybym zdecydował się jechać do Korei, straciłbym możliwość lepszego poznania Chin i na pewno bardzo bym tego żałował.

W relacji z podróży chwalisz Chińczyków, ale przyznajesz, że nie we wszystkich rejonach kraju są tak samo życzliwi.

Jak tylko przekroczyłem granicę mongolsko-chińską, Chińczycy obskoczyli mnie ze swoimi chińskimi smartfonami – a każdy Chińczyk ma smartfona – i zaczęli robić sobie ze mną zdjęcia. Większość z nich nigdy nie widziała białego na oczy. Czułem się jak gwiazda filmowa. Szczytem był moment, w którym powiedzieli, że mnie nie puszczą, dopóki nie pobłogosławię dwójki małych dzieci. *(śmiech)* Potem wielokrotnie zapraszali do swoich domów, proponowali jedzenie. Wiedziałem, że jeśli w Chinach złapię stopa wieczorem, to mój kierowca na 90 proc. będzie chciał, żebym nocował u niego, a nie pod namiotem. Zachodnie Chiny są pod tym względem inne, bo jest w nich dużo więcej turystów. Tam biały jest maszynką do robienia pieniędzy. Każdy biały, bo Chińczycy nie odróżniają Anglika od Polaka – według nich wszyscy Europejczycy są tak samo bogaci.

W Chinach spotkała cię też niezbyt przyjemna przygoda.

Na początku mojego pobytu zatrzymała mnie chińska policja, bo łapałem stopa na autostradzie. Funkcjonariusze od razu skontaktowali się z urzędnikiem zajmującym się sprawami cudzoziemców, a ten zaczął mnie wypytywać przez telefon: co robię w Chinach, jak się tu znalazłem itd. Popełniłem błąd, bo powiedziałem, że czasami nocuję u przypadkowych ludzi, a władze podchodzą do tego bardzo podejrzliwie. Urzędnik zaczął naciskać, pytał o nazwiska, których nie podałem, bo wiedziałem, że osoby, które po prostu pomagały mi w podróży, mogą mieć z tego tytułu straszne nieprzyjemności. Sytuacja zrobiła się naprawdę nieciekawa. Ja swoje, oni swoje. Przy okazji wyszło na jaw, że nie mam wizy lądowej, którą trudno uzyskać, tylko lotniczą, co sprowokowało kolejne pytania. W końcu policjanci zaczęli dociekać... gdzie schowałem narkotyki.

Na szczęście wszystko rozeszło się po kościach.

Strach był?
Trochę, tak. Cały czas miałem jednak świadomość, że jeśli pewna granica zostanie przekroczona, poproszę o kontakt z polską ambasadą albo z polskim konsulatem. Zawsze mam w zanadrzu adresy placówek dyplomatycznych, telefony. W końcu faktycznie zagroziłem ambasadą i odpuścili.

Jak bardzo różnią się Chiny, o których słyszałeś przed podróżą, od Chin, które poznałeś na własną rękę?
Ogromnie. Wyobrażamy sobie Chiny jako zacofany kraj, gdzie ludzie pracują za dolara dziennie. Tymczasem Chiny to jest jeden z najnowocześniejszych krajów, w których byłem. Drogi, infrastrukturę mają jak Niemcy. Szok zaczyna się już w momencie, gdy przekraczasz granicę mongolsko-chińską. W Mongolii nie ma nic, tylko step. Nagle wjeżdżasz do Chin i – Europa. W gruncie rzeczy słaba sytuacja jest tylko na prowincji, ale na prowincji już prawie nikogo nie ma, bo wszyscy Chińczycy wyjeżdżają do miast. Nigdy nie widziałem tak rozwiniętego kraju. Przykład? Przy wejściach do metra, na dworcach, znajdują się punkty kontroli bagażu. Podczas jednej z nich poproszono mnie o wyjęcie z plecaka dwóch butelek wody. Pracownik wziął jedną i za pomocą technologii, którą planuje się wdrażać na lotniskach w Europie i Stanach Zjednoczonych dopiero za kilka lat – m.in. z powodu kosztów – korzystając z małego urządzenia, sprawdził skład chemiczny płynu, nawet nie otwierając butelki!

Z lektury twojego bloga wynika, że jednym z największych utrapień w trakcie podróży były dolegliwości żołądkowe. Ale to chyba nic dziwnego, biorąc pod uwagę, co jadłeś.
W Mongolii krowią głowę i krowi język. W Chinach pieczonego karalucha i smażoną szarańczę. Przez przypadek zjadłem też... psa. Nie miałem o tym zielonego pojęcia. Dopiero po fakcie zapytałem, dlaczego mięso tak dziwnie smakowało, i usłyszałem: „Mister, it was dog!". Chociaż w domu mam kota, a nie psa, poczułem się z tym bardzo źle. Sama kultura jedzenia też jest specyficzna. W Mongolii dali mi miseczkę z kumysem, napojem średnim w smaku, przygotowywanym ze zsiadłego mleka kozy z dodatkiem alkoholu. Wypiłem całą zawartość jednym haustem, zatrzęsło mną – mocne. Kiedy gospodarze zaczęli na mnie dziwnie patrzeć, zorientowałem się, że coś jest nie tak. Okazało się, że kultura nakazuje upić łyk kumysu, a następnie przekazać miseczkę dalej. *(śmiech)*

Z jednym z towarzyszy podróży

Spożywanie posiłków często wiązało się z ryzykiem

W Mongolii poznałeś też oryginalny sposób na walkę z korkami w miastach.
To prawda. W Ułan Bator olbrzymie znaczenie ma ostatnia cyfra twojej tablicy rejestracyjnej. Na przykład: jeżeli ostatnią cyfrą jest jeden... nie możesz jeździć autem w poniedziałki. Jeśli dwa, we wtorki, trzy – w środy. I tak dalej. Niesamowity pomysł. Co prawda niektórzy mieszkańcy Mongolii próbują obejść ten zakaz, ale jeśli złapie ich policja, muszą zapłacić mandat. Zdarzyło się to zresztą jednemu z moich kierowców.

Miałeś zdecydowanie więcej ciekawych doświadczeń.
W Rosji zabrał mnie do samochodu pewien muzułmanin – Iwan. Kiedy dowiedział się, skąd jestem, i gdzie jadę, zapytał, jak długo jestem już w Rosji. Zgodnie z prawdą odpowiedziałem, że półtora tygodnia, na co on: „A wódka już była?". „Była". „A seks był?". Zacząłem tłumaczyć, że nie jestem zainteresowany, ale przekonywał mnie, że przecież jestem w podróży, „addychnąć" trzeba, że wystarczy tylko zadzwonić... W końcu udało mi się zmienić temat. Muzułmanin uparł się jednak, że mam nocować u niego, a nie w namiocie. Pojechaliśmy. „To jest twój pokój, a to jest mój". Pogadaliśmy jeszcze chwilę, uzgodniliśmy, że następnego dnia podrzuci mnie na główną drogę, poszedłem się wykąpać. Po piętnastu minutach wracam z łazienki do swojego pokoju... a na łóżku siedzi kobieta w samej bieliźnie. Iwan najwyraźniej uznał, że moje „nie nada", oznacza „nada" i zadzwonił, gdzie trzeba. Kobieta się na mnie uwiesza, ja krzyczę, zrobiła się afera – w końcu jakoś z tego wybrnąłem. Tej skrajny przykład potwierdza tylko, że w trakcie podróży z różnie rozumianą życzliwością i gościnnością spotykałem się niemal na każdym kroku. *(śmiech)*

Rozmawiał Michał Raińczuk

Tomek promował Wrocław nawet w ekstremalnych warunkach

Tomasz Korgol jest doktorantem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego pasją jest poznawanie świata na własną rękę. Do tej pory odwiedził ponad 50 krajów na czterech kontynentach – Europie, Azji, Afryce i Ameryce Północnej. Przyznaje, że nie ma ulubionego środka transportu. Podróżuje wszystkim – autostopem, pociągami, autobusami, samolotami. Jego podstawowa dewiza: byle taniej. Prowadzi bloga Podróżuj i żyj (podrozuj-i-zyj.pl)

zdj. na str. 46 i 47: archiwum prywatne Tomasza Korgola

Wrocławski symbol niezłomności profesorów lwowskich

Kamilla Jasińska

W intencji pomysłodawców miał to być pomnik poświęcony pamięci profesorów lwowskich i ich rodzin, zamordowanych na Wzgórzach Wuleckich w lipcu 1941 r. Władze państwowe nie wyraziły na to zgody, więc powstał on jako pomnik ku czci pracowników nauki – ofiar hitleryzmu. 3 października 1964 r. w uroczystym odsłonięciu pomnika wzięły udział tłumy wrocławian, przedstawiciele uczelni i władz, a wzruszające przemówienie wygłosił prof. Stanisław Kulczyński.

Prof. Kulczyński odsłaniający pomnik, 3 października 1964 r.
fot. ze zbiorów rodzinnych Grzegorza Fałdy

„Pamiętam imiona i widzę oblicza kolegów moich i przyjaciół, którzy stanęli pod ścianą śmierci w piaskowni lwowskiej. Pamiętam słowa i myśli, które łączyły mnie z nimi w jedno z najżywotniejszych środowisk naukowych w Polsce. Poznaję ich twarze i słyszę ich krzyk. Imieniem tych ludzi otwierałem 18 lat temu Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu. Miałem ich mandat. Byłem jednym z nich."

prof. Stanisław Kulczyński – były rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu

Idea upamiętnienia lwowskich profesorów znajduje szczególne miejsce właśnie we Wrocławiu. Nie byłoby dzisiaj naukowego Wrocławia, gdyby nie akademickie korzenie Lwowa i liczna grupa lwowiaków przybyłych w 1945 r. do polskiego Wrocławia. Jak twierdzi prof. Waldemar Kozuschek, był to „prawdopodobnie największy transfer społeczności akademickiej w historii uniwersyteckiej Europy. Używając przenośni, bez tej *transplantacji*, kiedy jeden organizm został w całości zastąpiony drugim, rozwój naukowy w tym mieście po 1945 roku nie byłby możliwy"[1].

Pomnik – jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli Wrocławia – stoi w pobliżu pl. Grunwaldzkiego, na skwerze Kazimierza Idaszewskiego przy budynkach Politechniki Wrocławskiej. Upamiętnia on bestialski mord dokonany na polskiej inteligencji przez hitlerowców w lipcu 1941 r. Ten jeden z najciekawszych powojennych pomników w mieście przedstawia dwie postacie, uchwycone w pełnej ekspresji scenie rozstrzelania. Z masy ceramicznej wykonał go rzeźbiarz Borys Michałowski (1905–1995), profesor wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Masa naśladuje naturalnie ciosany kamień, który jest symbolem niezłomnej postawy lwowskich profesorów wobec hitleryzmu. Starania o postawienie pomnika trwały wiele lat, a ostateczną formę i wymowę uzyskał on niemal ćwierć wieku po pojawieniu się idei jego wzniesienia.

Z pamiętnika pomysłodawcy pomnika prof. Henryka Mierzeckiego [2]

Wobec zbliżającej się w 1956 r. piętnastej rocznicy stracenia naukowców lwowskich postanowiliśmy uczcić pamięć poległych

profesorów budową pomnika. Zwróciłem się do wyższych uczelni wrocławskich, a także do Politechniki w Gliwicach, o zorganizowanie międzyuczelnianego komitetu uczczenia pamięci pomordowanych profesorów. Uczelnie wydelegowały swoich przedstawicieli, głównie spośród czynnych wychowanków lwowskich uczelni. Komitet zorganizował się, wszedłem w jego skład jako przewodniczący i równocześnie jako jeden z przedstawicieli Akademii Medycznej we Wrocławiu. Drugim był prof. Albert, z Uniwersytetu – prof. Knot. Politechnikę reprezentowali prof. Płażek i Wiśniowski, a Politechnikę Gliwicką prof. Janusz. Z Wyższej Szkoły Rolniczej delegatami byli prof. Bant i prof. Bać.

Celem zdobycia funduszy na powyższy cel wyjechałem do Warszawy i odbyłem konferencję w Ministerstwie Szkół Wyższych, Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Komitecie Centralnym PZPR. Kierownik Ministerstwa Szkół Wyższych, minister Stefan Żółkiewski zajął stanowisko, że powinien być tylko jeden pomnik poświęcony wszystkim profesorom polskim, którzy zginęli z rąk okupanta niemieckiego, a nie tylko uczelni lwowskich. Komitet budowy pomnika miał zastrzeżenia co do intencji ministra Żółkiewskiego, niemniej przyjął tę decyzję jako obowiązującą. Zarówno w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jak i w KC, poinformowano mnie, że wedle intencji rządu stanie tylko jeden pomnik w Polsce, w Grunwaldzie, a na inne pomniki rząd funduszy nie udzieli. Stanęliśmy wobec tego przed sytuacją, że pomnik ten może być zbudowany jedynie tylko w czynie społecznym, i zwróciliśmy się do pracowników naukowych wszystkich uczelni wyższych w Polsce o pomoc finansową. Tą drogą powstał międzyuczelniany fundusz, który umożliwił zrealizowanie budowy pomnika. W ostatniej fazie budowy pospieszył z pomocą prof. Bolesław Iwaszkiewicz jako Przewodniczący Rady Narodowej m. Wrocławia i mgr Bronisław Ostapczuk jako Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej. Fundusze nasze były jednak szczupłe i dlatego nie rozpisaliśmy konkursu na projekt pomnika, ale zwróciliśmy się w tej sprawie do docenta Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych Borysa Michałowskiego, który przygotował projekt i wykonał pomnik.[3]

Hic mortui vivunt, hic muti loquuntur[4]

Prace związane z wniesieniem pomnika trwały ponad 8 lat. W maju 1959 r. Międzyuczelniany Komitet Uczczenia Pamięci Lwowskich Pracowników Nauki zorganizował na Politechnice Wrocławskiej uroczystą akademię poświęconą zamordowanym profesorom. Pomnik udało się natomiast postawić dopiero w 1964 r. – jego odsłonięcia dokonano 3 października, przy okazji inauguracji przez wrocławskie uczelnie nowego roku akademickiego. Relację z tego wydarzenia zamieściła m.in. „Gazeta Robotnicza", w której czytamy: *Tłumy wrocławian zebrały się w sobotę przed gmachami Politechniki przy pl. Grunwaldzkim, by wziąć udział w uroczystości odsłonięcia Pomnika Uczonych Polskich zamordowanych przez hitlerowców w latach 1939–1945. Wokół pomnika, spowitego biało-czerwonym sztandarem, stanęły w czworoboku delegacje pracowników nauki i młodzieży akademickiej ze wszystkich uczelni wyższych w kraju, poczty sztandarowe, delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych oraz kompania honorowa Wojska Polskiego*. „Gazeta" dość szczegółowo zrelacjonowała przebieg uroczystości, wymieniając przede wszystkim obecnych na uroczystości wielu przedstawicieli władz państwa, miasta oraz PZPR.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący komitetu budowy pomnika, prof. Henryk Mierzecki. W swoim pamiętniku wspominał później: *Mnie przypadło w udziale zagajenie uroczystości i odsłonięcie pomnika. Na pomniku umieściliśmy napis: „**Nasz los przestrogą**", gdyż zapomnienie, zwłaszcza przez idące pokolenie, przez młodzież, doznanych przez nauczycieli i kolegów krzywd, jest przestrogą grożących krwawych ofiar wobec budzącego się rewizjonizmu i neofaszyzmu Niemieckiej Republiki Federalnej. To było też celem Międzyuczelnianego Komitetu uczczenia polskich uczonych, ofiar hitleryzmu, który spowodował umieszczenie we Wrocławiu pomnika, który by uwiecznił, a równocześnie uprzytomnił młodzieży i idącym pokoleniom prawdę o zbrodniach wyrządzonych kulturze polskiej.*[5]

Jak pisze syn prof. Henryka Mierzeckiego, Roman Mierzecki, również profesor, przemówienie było cenzurowane i urzędnicy nie pozwolili na wymienienie nazwisk lwowskich profesorów, ani nawet na jakąkolwiek wzmiankę o Lwowie. Prof. H. Mierzecki powiedział o tym prof. Stanisławowi Kulczyńskiemu, byłemu rektorowi Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, który miał był obecny na uroczystości. Prof. Kulczyński zdecydował więc, że on wymieni nazwiska, bo jego przemówienie – jako wiceprzewodniczącego Rady Państwa – nie będzie cenzurowane. Mimo tego, na pomniku nie mogła się pojawić żadna wzmianka o Lwowie i mordzie dokonanym w 1941 roku.[6]

Z przemówienia prof. Kulczyńskiego

Pomnik, który odsłonimy za chwilę, jest uczczeniem pamięci wszystkich pracowników nauki, którzy w ciemnych latach okupacji 1939–1945 roku padli ofiarą hitleryzmu. Jest tych ofiar kilka tysięcy, a wśród nich kilkaset osób, które zapisały trwale i zaszczytnie swoje nazwiska w światowej twórczości naukowej. Pomnik jest formą trwałego hołdu, jaki składa polski świat naukowy, a wraz z nim całe społeczeństwo, ofiarom faszystowskiego barbarzyństwa. Jest on protestem przeciwko ponurym siłom, które sponiewierały godność ludzką i usiłowały wdeptać w ziemię najwyższe wartości, jakie reprezentuje nowa myśl społeczna i sprzymierzona z nią Nauka.

Pomnik powstał z inicjatywy wrocławskiego ośrodka naukowego. Inicjatywa ta spotkała się z uznaniem wszystkich wyższych uczelni i instytutów naukowych w kraju. (...) Pomnik staje we Wrocławiu, naukowej stolicy Ziem Zachodnich. (...) Pomnik stoi na ziemi przesiąkniętej krwią ofiar faszyzmu – w pobliżu polską ręką wzniesionych nowych gmachów Politechniki. Nauka polska poniosła w ostatniej wojnie olbrzymie straty. (...) Z klęski tej zdołaliśmy się nie tylko podnieść, ale (...) szkolnictwo wyższe doprowadzić do stanu, jaki nie miał dotąd miejsca w naszym kraju. (...) Wszystko, co ożywia Ziemie Zachodnie, jest naszym dziełem. Dzisiaj uczelnie Wrocławia z ich macierzą – Uniwersytetem, idą w pierwszym szeregu polskich szkół wyższych. (...) Pomnik winien przemawiać do młodzieży akademickiej. Powinien przypominać i uczyć. Przypominać, że uczeni polscy zginęli na posterunku jako reprezentanci polskiej nauki, którą faszyzm hitlerowski postanowił doszczętnie wytępić. Powinien uczyć wytrwałości w walce o najwyższe wartości ludzkie (...).

Obywatele! Zbrodnia zostawia ślady, które uczą i oskarżają. W odległej Hiroszimie uderzonej pierwszym pociskiem atomowym zburzone zostało miasto i bez śladu zginęło 140 000 ludzi. Ale na ocalałym fragmencie muru zachował się i ocalał niezwykły i niezatarty cień – materialny cień unicestwionego materialnie człowieka. Cień ten krzyczy ustami unicestwionych ludzi i ostrzega. Zbrodnia hitlerowska dokonana na naszym narodzie rzuciła niezatarty cień na duszę i świadomość naszego narodu. Cień ten krzyczy i ostrzega. Pomnik poległych w walce z faszyzmem uczonych polskich, który odsłaniamy, jest również cieniem.

Jest on wizją artystyczną sceny – jednej z wielu tysięcy, jakie rozegrały się pod ścia-

Pomnik Martyrologii Profesorów Lwowskich
fot. J. Katarzyński

nami śmierci w okupowanej Polsce i daleko na wschód, aż po pola Stalingradu, i blisko na zachód, aż po nasze, grunwaldzkim zwane, pole we Wrocławiu, gdzie wbity został sztandar zwycięstwa. Pomnik nasz jest wizją sceny, jaka rozegrała się 4 lipca 1941 roku pod ścianą śmierci w piaskowni na Wólce we Lwowie. Jakkolwiek odległa jest ta chwila, pamiętam imiona i widzę oblicza kolegów moich i przyjaciół, którzy stanęli pod ścianą śmierci w piaskowni lwowskiej. Pamiętam słowa i myśli, które łączyły mnie z nimi w jedno z najżywotniejszych środowisk naukowych w Polsce. Poznaję ich twarze i słyszę ich krzyk. Imieniem tych ludzi otwierałem 18 lat temu Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu. Miałem ich mandat. Byłem jednym z nich.

Widzę, jak osuwa się na kolana i wali w rów ostatni rektor lwowski Roman Longchamps i jego trzech synów; dziekan Ostrowski i jego żona; dziekan Rencki i chirurg Dobrzaniecki; i internista Grek, i jego żona; i osiemdziesięcioletni Sołowij, i jego wnuk Mięsowicz; i pediatria Progulski, i jego syn; stomatolog Cieszyński i rektor Sieradzki; i dziekan Nowicki, i jego syn; i położnik Mączewski; i Henryk Hilarowicz; i okulista Grzędzielski; i ksiądz Komornicki; i Stanisław Ruff, i jego żona, i syn; i Boy-Żeleński; i Edward Hamerski; i matematyk Ruziewicz; i ekonomista Korowicz; i Kazimierz Bartel; i matematyk Łomnicki; i Kasper Weigel, i jego syn; i Włodzimierz Stożek, i dwóch jego synów; i profesor Krukowski; i Kazimierz Vetulani; Roman Witkiewicz i Stanisław Pilat.

Nie pozostał po tych ludziach ani ślad, ani grób. Ostał się cień. Patrzcie i odkryjcie głowy – zobaczycie za chwilę ich cień na tle jasnych murów zbudowanej polskimi rękoma Politechniki.[7]

Non omnis moriar

Ostatnia część przemówienia prof. Kulczyńskiego wywarła na uczestnikach ogromne wrażenie i zdominowała całe przemówienie. Z przytoczonych przez prof. Romana Mierzeckiego relacji uczestników tej uroczystości dowiadujemy się, że po wymienieniu każdego nazwiska rozbrzmiewały werble i pochylały się sztandary. Gazety relacjonujące przebieg uroczystości w ogóle o tym nie wspomniały, szeroko natomiast opisały dalsze części uroczystości, w tym moment podejścia do pomnika – przy dźwiękach hymnu narodowego – prof. Kulczyńskiego i prorektora PWr prof. Henryka Kuczyńskiego. Przy dźwiękach werbli spadła zasłona i oczom zgromadzonych tłumów ukazała się rzeźba przedstawiająca dwie postacie. Przemówienie wygłosił następnie przewodniczący Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia, Bronisław Iwaszkiewicz, który dokonał także wmurowania aktu erekcyjnego. Następnie przedstawiciele władz państwowych, miejskich oraz delegacje uczelni, zakładów pracy i inni składali pod pomnikiem wieńce i wiązanki kwiatów. Uroczystość zakończył pochód przedstawicieli środowiska akademickiego.[8]

W 1981 roku możliwe stało się spełnienie intencji pomysłodawców miejsca pamięci. 14 listopada odsłonięto ufundowaną przez senaty wrocławskich szkół wyższych tablicę z nazwiskami rozstrzelanych profesorów oraz wmurowano urnę z ziemią przywiezioną z miejsca kaźni uczonych. Wydarzenie to miało równie uroczystą oprawę jak samo odsłonięcie pomnika. Przemówienia wygłosili: prof. Marian Wilimowski, rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu i przewodniczący Kolegium Rektorów, prof. Wiktor Wiśniowski oraz prof. Bogusław Bobrański. Odsłonięcia tablicy dokonała dr Maria Witkiewiczowa, wdowa po prof. Romanie Witkiewiczu, a urnę wmurował doc. Tomasz Cieszyński, syn zamordowanego prof. Antoniego Cieszyńskiego. Uroczystość zakończyło złożenie kwiatów przy dźwiękach marsza żałobnego Fryderyka Chopina.

W tym samym roku, 29 czerwca, na kilka dni przed 40. rocznicą wydarzeń na Wzgórzach Wuleckich, odsłonięto dwie tablice z nazwiskami ofiar. Z inicjatywy prof. Włodzimierza Trzebiatowskiego jedna zawisła w hallu Oddziału Polskiej Akademii Nauk przy Podwalu 75. Pomysłodawcą tej, którą umieszczono w korytarzu gmachu głównego UWr, był ówczesny rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Kazimierz Urbanik.[9]

[1] *Historia Wydziałów Lekarskiego i Farmaceutycznego Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Akademii Medycznej we Wrocławiu w latach 1702–2002*, pod red. Waldemara Kozuschka, Wrocław 2002, s. 392.

[2] Prof. dr n. med. Henryk Mierzecki (1891–1977) – lekarz dermatolog. Do II wojny światowej związany z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie uzyskał stopień doktora medycyny i pracował w Klinice Dermatologicznej. Zmuszony do opuszczenia Lwowa, przebywał w Warszawie, a po wojnie w 1945 roku habilitował się z zakresu medycyny społecznej i przemysłowej na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1949 roku objął kierownictwo Kliniki Dermatologicznej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Po rozdzieleniu uczelni związany z Akademią Medyczną we Wrocławiu. Był ekspertem Światowej Organizacji Zdrowia, aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego, Komisji Medycyny Pracy PAN oraz Międzynarodowej Komisji Medycyny Pracy w Genewie.

[3] Henryk Mierzecki, *Czasy i klimaty – pamiętnik lekarza*. Cyt. za: Roman Mierzecki, *Budowa Wrocławskiego Pomnika w latach 1956–1964 ku czci polskich profesorów zamordowanych we Lwowie w 1941 roku*, „Analecta" r. XVI 2007, z. 1–2, www.lwow.home.pl.

[4] *Hic mortui vivunt, hic muti loquuntur* (łac.) – tu umarli żyją, tu niemi przemawiają. Sentencja widniejąca na frontonie gmachu Biblioteki Politechniki Lwowskiej. Do niej nawiązywał także tytuł pogadanki dotyczącej rozstrzelanych profesorów lwowskich wygłoszonej przez prof. Mierzeckiego w 1949 roku.

[5] Henryk Mierzecki, *Czasy i klimaty – pamiętnik lekarza*, dz. cyt.

[6] Roman Mierzecki, *Budowa Wrocławskiego Pomnika...* dz. cyt.

[7] *Kalendarz wrocławski 1965*, wyd. Towarzystwo Miłośników Wrocławia, s. 194–197.

[8] Tamże.

[9] *Kaźń profesorów lwowskich, lipiec 1941*, Studia oraz relacje i dokumenty zebrane i opracowane przez Zygmunta Alberta, wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, 1989, str. 65-66.

U progu pierwszego roku akademickiego, czyli Uniwersytet we Wrocławiu w II połowie 1945 r.

Kamilla Jasińska

Wakacje '45 to dla pionierów wrocławskich uczelni okres wytężonej pracy; czas poświęcony opracowaniu struktury uczelni, przygotowaniu do użytku budynków, poszukiwaniu kolejnych uczonych chętnych do osiedlenia się w zniszczonym wojną mieście. Cel jest jasno wyznaczony: uruchomić zajęcia jesienią.

CZERWIEC–SIERPIEŃ 1945

Latem 1945 r. było już pewne, że we Wrocławiu powstaną polskie uczelnie. **29 czerwca** w Krakowie odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Dyskutowano m.in. nad strukturą jednostki, obsadą katedr i kierunkiem badań – niestety, bez większych efektów. Tymczasem we Wrocławiu, **2 lipca,** władze radzieckie oficjalnie przekazały władzom polskim budynki Politechniki Wrocławskiej, dzięki czemu prace nad przygotowaniem do uruchomienia uczelni technicznej w stolicy Dolnego Śląska mogły ruszyć ze zdwojoną siłą. W zakończonym 19 lipca przejęciu wszystkich obiektów uczelnianych pomógł Zarząd Miejski we Wrocławiu, który oddał do użytku organizującym się uczelniom obiekty mieszkalne w pobliżu głównego gmachu Uniwersytetu.

W połowie lipca do Wrocławia przybył prof. Ludwik Hirszfeld, by potwierdzić możliwość utworzenia Wydziału Lekarskiego i Weterynaryjnego. W swoim sprawozdaniu napisał później: *Mimo widoków zniszczonych warsztatów, porwał mnie ogrom możliwości dydaktycznych i naukowych, jakie Wrocław ma dla Polski. (...) Za środki, za które w innych miastach adaptuje się kilka pokojów, tutaj można odbudować zakłady. Za pieniądze, za które gdzie indziej kupuje się kilka książek, tutaj uporządkowuje się biblioteki naukowe. Zrozumiałem, że we Wrocławiu da się stosunkowo najłatwiej odbudować polską naukę*. **24 lipca** odbyło się pierwsze posiedzenie przyszłego Wydziału Lekarskiego, a Hirszfeld zadeklarował wolę osiedlenia się we Wrocławiu.

Na połowę lipca datuje się utworzenie Akademickiego Związku Sportowego, zarejestrowanego oficjalnie przez prof. Kulczyńskiego. Młodzież szybko zorganizowała różne sekcje, m.in. lekkoatletyczną, strzelecką, pływacką, narciarską, gier sportowych i lotniczą, a już **19 sierpnia** rozegrano pierwsze zawody sportowe pomiędzy AZS a Milicyjnym Klubem Sportowym. **22 lipca** wrocławianom udostępniono pierwsze książki z prywatnej biblioteki naukowej pod nazwą „Książka polska na Śląsku". Inicjatywa utworzenia tego typu placówki wynikała z palącej potrzeby – w zbiorach wrocławskich brakowało polskojęzycznej literatury. Do akcji jako pierwszy włączył się Kraków, z którego przywieziono blisko 4 tys. tomów.

Prace nad przygotowaniem uczelni do uruchomienia zajęć były na tyle zaawansowane, że prof. Stanisław Kulczyński mógł opracować i oficjalnie przedstawić władzom projekt struktury wydziałowej Uniwersytetu i Politechniki. W piśmie przesłanym **27 lipca** do Prezydium Miasta Wrocławia wyjaśniał, że Uniwersytet będzie obejmował 7 wydziałów: teologii katolickiej, teologii ewangelickiej, prawniczy, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, lekarski i rolniczy, a ponadto Studium Wychowania Fizycznego. Politechnika miała składać się z 4 wydziałów: hutniczo-górniczego, chemicznego, budowlanego oraz mechanicznego z oddziałem elektrotechnicznym. Taki projekt przekazany został także Ministerstwu Oświaty.

Oczekując na oficjalne powołanie uczelni, nadal prowadzono prace porządkowe i remontowe oraz zwożono z prowincji książki i inne materiały naukowe. Koszt prac technicznych przeprowadzonych na terenie uczelni w ciągu trzech miesięcy, **od 9 maja do 9 sierpnia**, szacowano na blisko 12 mln ówczesnych złotych. W sierpniu pod nadzorem Grupy Naukowo-Kulturalnej znajdowało się ok. 80 budynków przygotowywanych na potrzeby uczelni. Ponadto Uniwersytet dysponował folwarkiem ziemskim na Swojcu o powierzchni ok. 250 ha oraz stacją rolniczą obejmującą budynek i halę wegetacyjną na Karłowicach.

Stanisław Kulczyński przez władze wrocławskie i centralne traktowany był jako rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, choć formalnie nim nie był – nie istniała bowiem jeszcze oficjalnie taka uczelnia. Mimo tego Ministerstwo Nauki, doceniając po raz kolejny jego dokonania we Wrocławiu, **2 sierpnia** powołało go na członka Rady Naukowej przy ministrze oświaty. Pierwsza sesja Rady odbyła się w dniach **od 20 do 23 sierpnia**. Jednym z najważniejszych tematów był projekt rozmieszczenia szkół wyższych w Polsce. Gdyby nie zdecydowane stanowisko prof. Walerego Goetla, rektora Akademii Górniczej w Krakowie, który wystąpił w obronie utworzenia we Wrocławiu Politechniki, ta mogłaby w ogóle nie powstać, ponieważ zgłaszano do tej idei liczne zastrzeżenia. Ostatecznie przyjęta rezolucja brzmiała: *Rada Naukowa wyraża opinię, że szybkie zorganizowanie obydwu uczelni wyższych we Wrocławiu* [Uniwersytetu i Politechniki – przyp. KJ] *jest ważnym postulatem w chwili bieżącej, podobnie jak i otoczenie wydatną opieką odbudowujących się uczelni wyższych Warszawy*. Zaraz po zakończeniu obrad Rady Naukowej, **24 sierpnia**, Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej wydał dekret przekształcający dawne niemieckie uczelnie wrocławskie

w polskie państwowe szkoły akademickie (dekret wszedł w życie dopiero 19 września, w dniu ogłoszenia w Dzienniku Ustaw).

Na Uniwersytecie utworzono sześć wydziałów: prawno-administracyjny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, lekarski z oddziałem farmaceutycznym, medycyny weterynaryjnej oraz rolnictwa z odziałem ogrodniczym. Politechnikę dekret dzielił na wydziały: chemiczny, mechaniczno-elektrotechniczny, budownictwa oraz hutniczo-górniczy. Pomimo propozycji środowiska akademickiego dekret nie powoływał wydziałów teologicznych.. Pierwszego rektora oraz skład kadry profesorskiej miał mianować prezydent Krajowej Rady Narodowej, zaś czas i kolejność uruchomienia wydziałów miał określić minister oświaty. Okres organizacyjny obu uczelni zaplanowano na rok. Do końca sierpnia 1946 r. rektor miał zyskać pełne kompetencje senatu, a dziekani – rad wydziałów.

W „Pionierze" z **31 sierpnia 1945 r.** w artykule *Najbogatszy Uniwersytet Polski we Wrocławiu* pisano [zachowano oryginalną pisownię]: *Uchwalenie dekretu (...) spotkało się z żywym uznaniem społeczeństwa. Cały świat naszej nauki czekał z upragnieniem na tę chwilę. Albowiem – pomimo wielkiego zniszczenia miasta – ocalała we Wrocławiu większość gmachów uniwersyteckich. Jest ich około 80-ciu. Kryją w sobie skarby bezcenne dla nauki: biblioteki, laboratoria, kliniki o pierwszorzędnych urządzeniach. Tak bogato wyposażonej uczelni nie posiadamy obecnie w całej Polsce. Nic więc dziwnego, że całe pielgrzymki studentów przybywały do Wrocławia w celu zapisania się na uniwersytet, bądź też politechnikę (...). Mury najbogatszej w Polsce uczelni stoją otworem dla licznych rzesz spragnionych wiedzy. Nietylko młodzież jest żywo zainteresowana akademią wrocławską, lecz również cały szereg naszych profesorów, asystentów i lektorów, którzy znajdą tu odpowiednie placówki.*

Na uwagę zasługuje fakt, że dekret mówi o „przekształceniu", a nie „kreowaniu", wrocławskich uczelni, jak miało to miejsce w przypadku powołania do życia tego samego dnia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przekształcenie to należy jednak zdaniem historyków rozumieć wyłącznie w kontekście oparcia nowych uczelni na materialnych i technicznych pozostałościach dawnych szkół niemieckich, gdyż ciągłość prawna pomiędzy niemieckimi a polskimi uczelniami nie istnieje. Trzeba też pamiętać, że dekret oraz późniejsze rozporządzenia ministra oświaty nie oddawały faktycznego stanu rzeczy w przypadku Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego na Uniwersytecie i Chemicznego na Politechnice. Od początku bowiem istniał w ramach Uniwersytetu odrębny Wydział Nauk Przyrodniczych, a Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii był wspólny dla obu uczelni.

Jak pisał prof. Józef Fiema, *powołanie do życia uczelni wrocławskich było nie tylko nawiązaniem do przeszłości i zamknięciem wielowiekowych zmagań. Uczelnie te w założeniu swym miały być jednym z podstawowych ośrodków rozwoju i szerzenia nauki i kultury polskiej na Ziemiach Zachodnich. Miały być uczelniami śląskimi, opartymi o polską ludność miejscową i osiedleńczą, śląski okręg przemysłowy i sam Wrocław*.

Choć dekret z sierpnia 1945 r. mówił o powołaniu dwóch osobnych uczelni, w pewnym sensie połączonych tylko instytucjonalnie, koncepcja jednej dużej wrocławskiej uczelni nie upadła, ponieważ dyktowana była głównie względami ekonomicznymi. *Małżeństwo z rozsądku zmieniło się rychło w małżeństwo z upodobania. Codzienny kontakt matematyków i przyrodników z technikami nauczył jednych smakować we współpracy z wysoką teorią uniwersytecką, drugich – szukać podniety badawczej w trudnych zagadnieniach absorbujących techników. Nastąpiło zbliżenie pomiędzy praktyką i teorią. Medycy i przyrodnicy odnaleźli we współpracy z technikami nieocenioną pomoc w rozwiązywaniu trudności eksperymentalnych, technicy podnietę twórczą dla swych konstrukcyjnych pomysłów w zagadnieniach i trudnościach doświadczalnych fizjologów, lekarzy i przyrodników* – wspominał prof. Kulczyński.

W środowisku wrocławskim narodził się pomysł powołania do życia wielowydziałowej Śląskiej Szkoły Głównej, obejmującej dotychczasowy Uniwersytet i Politechnikę. Twórcy tej koncepcji mieli na uwadze, że dzięki przedwojennemu połączeniu poprzedniczek tych uczelni Niemcy zmniejszyli koszty administracyjne i stworzyli wielkie zakłady naukowo-badawcze. W pierwszych latach po wojnie z różnych względów, m.in. finansowych, personalnych i materialnych, nie było możliwości stworzenia podwójnych zakładów i katedr m.in. chemii, fizyki czy matematyki, dlatego pomysł tym bardziej wydawał się godny uwagi.

Opisany szczegółowo na początku 1946 r. przez prof. Stanisława Lorię projekt zakładał, że Śląska Szkoła Główna składać się będzie z 10 wydziałów. W niej, na warunkach zapewniających pełną swobodę naukową i dydaktyczną, funkcjonować miał Uniwersytet i Politechnika, połączone wspólnym wydziałem nauk ścisłych, a ponadto rektor, senat i administracja. Zdaniem prof. Lorii nie tylko względy materialne przemawiały za takim zespoleniem uczelni: *W Śląskiej Szkole Głównej we Wrocławiu zbliżają się do siebie na terenie zagadnień dotyczących nauki, nauczania i opieki nad kulturą młodzieży, bardziej niż gdziekolwiek indziej w kraju, profesorowie teoretycy i praktycy, humaniści i technologowie. Humaniści stykać się będą częściej niż dotąd z przedstawicielami nauk ścisłych i techniki. Poznają lepiej ich warsztaty pracy, ich problemy oraz środki, jakimi zmagają się z trudnościami poznania, opanowania i wprzęgnięcia sił przyrody w służbę człowieka i jego potrzeb. Technicy natomiast znajdą się w zasięgu promieniowania wiedzy humanistycznej, jej odmiennego, mniej utylitarnego, wartościowania życia, jego zadań, celów i treści. Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie i wzajemne poznanie się czołowych przedstawicieli dwóch różnych dziedzin twórczości intelektualnej przy wspólnym warsztacie pracy nauczycielskiej odbije się nader korzystnie na owocach ich działalności".* Z takiego zbliżenia uczelni, a co za tym idzie – nauk, korzystać mieli także studenci. To oni poddawani byliby różnorodnym wpływom, przez co zdobywaliby także ogólne wykształcenie w warunkach korzystnych pod względem naukowym i kulturalnym.

Projekt opisany przez prof. Lorię nie doczekał się realizacji – Śląska Szkoła Główna we Wrocławiu nigdy nie powstała. Ostatecznie Uniwersytet i Politechnika funkcjonowały jako odrębne uczelnie, pozostające jednakże w ścisłym związku instytucjonalnym i personalnym.

WRZESIEŃ 1945

W ramach realizacji postanowień dekretu **3 września** minister oświaty powierzył prof. Stanisławowi Kulczyńskiemu pełnienie obowiązków rektora Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Najważniejszym zadaniem nowego rektora i jednocześnie celem, jaki wyznaczył sobie i swojemu zespołowi, było uruchomienie wykładów jesienią 1945 r. Aby to umożliwić, zintensyfikowano prowadzone prace.

Choć Uniwersytet Wrocławski jeszcze formalnie nie istniał – dekret powołujący miał wejść w życie dopiero 19 września – już **6 września** prof. Ludwik Hirszfeld wygłosił dla członków Straży Akademickiej, przyszłych studentów medycyny, wykład o współczesnych prądach w bakteriologii. Był to pierwszy polski wykład o tematyce

naukowej w powojennym Wrocławiu. Kolejne wygłosili później m.in. profesorowie Edward Marczewski, Tadeusz Nowakowski i Józef Zwierz. Powody, dla których zdecydowano się uruchomić wykłady jeszcze przed oficjalnym otwarciem uczelni, wyjaśnił później wrocławski historyk prof. Wojciech Wrzesiński: *Wielkie bariery i trudności, jakie napotkali uczeni i studenci, opóźniały inaugurację procesu nauczania (...). Mając świadomość zaistniałych opóźnień, a także pod presją oczekiwań gromadzącej się młodzieży, która – porzuciwszy swoje życie gdzie indziej, przyjeżdżała do Wrocławia, jak również w obliczu nacisków lokalnej prasy, która wyrażała dosyć powszechne zaniepokojenie opóźnieniem w rozpoczęciu nauczania, niektórzy profesorowie, m.in. Hirszfeld, nie czekając na oficjalną inaugurację, rozpoczynają cykle wykładów w ramach spotkań z kandydatami na studentów*.

Rektor Kulczyński w wywiadzie udzielonym „Pionierowi" z **9–10 września** mówił: *Grupa Delegatury Ministerstwa Oświaty we Wrocławiu, zacząwszy w maju pracę w składzie 27 osób (dziś liczy wraz ze Strażą Akademicką 400), opanowała i zabezpieczyła cały majątek wyższych uczelni na terenie Wrocławia o wartości setek milionów złotych. Tak oto z Politechniki Wrocławskiej, dzięki temu, żeśmy przybyli do miasta nazajutrz po kapitulacji, nie zginął ani jeden gwóźdź. Straty, jakie mamy, to 8000 litrów spirytusu, którym zalane były preparaty anatomiczne w pracowniach, a które zostały wypite przez amatorów napojów alkoholowych najróżnorodniejszego autoramentu, i połowa zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej, która spłonęła nazajutrz po kapitulacji w warunkach uniemożliwiających akcję ratunkową. Równocześnie grupa naukowa Wrocławia pomnożyła zbiory biblioteczne o 300 tysięcy dzieł naukowych, zwiezionych do naszych składów z księgozbiorów prywatnych poniemieckich. Równocześnie pokryto 18 000 metrów kwadratowych dachu, wstawiono kilka tysięcy metrów szyb, wykonano kilkaset mniejszych i większych remontów zakładów i pracowni naukowych. Wartość wykonanych robót po rynkowych cenach warszawskich wynosi 8 milionów złotych (...) Potrzebujemy środków transportowych i pieniędzy. Samochodów do zwiezienia majątku uniwersyteckiego i politechnicznego spoza Wrocławia i pieniędzy, aby ukończyć jak najszybciej potrzebne remonty. Dzielnych i pracowitych ludzi mamy dość. Oni to sprawili, że za trzy miesiące obie nasze uczelnie otworzą swe podwoje łaknącej nauki młodzieży akademickiej. I oto wykonany będzie znowu dalszy krok do szybkiej repolonizacji Nadodrza*.

Pierwszy program ideowy wrocławskich uczelni rektor Kulczyński ogłosił **16 września** na łamach „Trybuny Dolnośląskiej". W artykule zatytułowanym „Demokratyzacja uczelni wyższych" zdecydowanie opowiadał się za zawartą w tytule ideą, która miała się dokonać m.in. poprzez przyjmowanie na studia młodzieży z warstw najuboższych. Wskazywał na potrzebę zmniejszenia kosztów studiów i ostro sprzeciwił się utrzymywaniu „wiecznych studentów", proponując wprowadzenie stosownych rozwiązań umożliwiających usuwanie ich z uczelni. Kulczyński wnioskował ponadto o przeznaczenie przez różne instytucje nadwyżki dochodów na stałe subsydia i stypendia dla młodzieży studiującej, zaś szansy na *utrzymanie i wyżywienie braci studenckiej, która w czasie nauki nie powinna i nie może myśleć o jakimkolwiek ubocznym sposobie zarobkowania*, upatrywał w przyznaniu uczelniom majątków ziemskich pozostałych z parcelacji. Ministerstwo Oświaty, biorąc pod uwagę apel Kulczyńskiego, podjęło decyzję o zarezerwowaniu na wszystkich uczelniach miejsc na najbardziej popularnych kierunkach dla osób powracających z obozów koncentracyjnych, z zagranicy i z wojska. Sprawy fundowania stypendiów również były szeroko dyskutowane. W prasie pojawiały się informacje o datkach przekazywanych na ten cel m.in. przez fabryki.

W połowie września odbyło się zebranie organizacyjne na Wydziale Nauk Przyrodniczych. Początkowo tworzeniem wydziału zajmował się sam rektor Kulczyński, wkrótce jednak obowiązki te przejął prof. Kazimierz Sembrat.

We wrześniu Uniwersytet przejął z rąk żołnierzy radzieckich Obserwatorium Astronomiczne we Wrocławiu – największą tego typu placówkę w Polsce. Początkowo organizowaniem obserwatorium zajmował się dr Kordylewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a **6 października** obowiązki te przejął prof. Eugeniusz Rybka, który w styczniu 1946 r. uruchomił także obserwatorium w Białkowie.

PAŹDZIERNIK 1945

Październik był miesiącem wytężonej pracy organizacyjnej. Do profesora Kamila Stefki zaczęli dołączać kolejni prawnicy, a **1 października** uruchomiono sekretariat Wydziału Prawa. Na zaproszenie prof. Kulczyńskiego **6 października** przybył do Wrocławia filolog klasyczny prof. Jerzy Kowalski. Dołączył do grupy organizującej na miejscu Wydział Humanistyczny.

Pierwszy wniosek o nominację profesorów Uniwersytetu i Politechniki rektor Kulczyński wystosował do ministra oświaty już **8 października**. Wymienione w nim zostały (kolejność z oryginalnego dokumentu) następujące osoby: Andrzej Klisiecki, Ludwik Hirszfeld, Jerzy Abramowicz, Hanna Hirszfeld, Witold Ziembiński, Tadeusz Baranowski, Hugon Kowarzyk, Wiktor Bross, Witold Grabowski, Kamil Stefko, Zdzisław Skibiński, Kazimierz Idaszewski, Witold Taszycki, Stanisław Loria, Wincenty Styś, Stanisław Kulczyński, Tadeusz Owiński, Antoni Knot, Włodzimierz Trzebiatowski, Karol Maleczyński, Bogdan Kieszkowski, Henryk Barycz, Jerzy Kowalski, Bolesław Olszewicz, Kazimierz Majewski, Bartłomiej Tokarski, Eugeniusz Rybka, Marian Waligórski, Andrzej Mycielski, Józef Wąsowicz, Tadeusz Bigo, Leon Halban, Iwo Jaworski, Wojciech Hejnosz, Wacław Osuchowski, Julian Czyżewski. W większości byli to ludzie, którzy już pracowali we Wrocławiu. Kilka osób, mimo złożonej wcześniej deklaracji, do miasta nie przyjechało.

Zakład Filologii Polskiej rozpoczął pracę **22 października**. Pierwszym zajęciem dr. Stanisława Rosponda były badania zmierzające do ustalenia polskich nazw miejscowych na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Kilka dni później pracę rozpoczął też prof. Julian Krzyżanowski – organizator filologii angielskiej.

W połowie października gotowy do uruchomienia zajęć był Wydział Lekarski, gdzie pracami kierował prof. Ludwik Hirszfeld. Ponieważ udało mu się zgromadzić stosunkowo duży zespół uczonych, możliwe stało się zorganizowanie od razu pierwszych trzech lat studiów.

W październiku z inicjatywy Akademickiej Straży Uniwersyteckiej rozpoczęto organizację studenckiej Bratniej Pomocy, zwanej popularnie Bratniakiem. Na czele tymczasowego zarządu wspólnego dla obu uczelni stanął Jerzy Cieślikowski. Do jego kompetencji należało m.in. zarządzanie domami studenckimi, rozdzielanie stypendiów, nadzorowanie stołówek, przyznawanie bezpłatnych obiadów i rozdział pomocy materialnej pochodzącej z darów UNRA. Środki niezbędne na prowadzenie działalności miała dostarczać nowo utworzona Spółdzielnia Akademicka. O dodatkową pomoc zwrócono się także do premiera Osóbki-Morawskiego, który przyznał Bratniakowi 50 tys. zł oraz samochód ciężarowy.

Wojewoda wsparł studentów dotacją w wysokości 1 tys. zł.

26 października na łamach „Pioniera" ukazał się artykuł „Kiedyż ruszą wrocławskie uczelnie?". O młodzieży, która przyjechała na studia do Wrocławia, pisano: *Przyjechali tu [akademicy krakowskiego, warszawskiego, poznańskiego uniwersytetu] – bo nie mieli warunków materialnych, aby studiować na swych macierzystych uczelniach. Tu miało być lepiej, tu przecież jest budzący się Zachód! Tu zresztą byli potrzebni. Olbrzymie obiekty największej chyba uczelni w Polsce – ciągle jeszcze w stanie potencjalnym – trzeba było chronić i zabezpieczyć (...). Największa uczelnia w Polsce prawie z gruzów wydźwignięta rękami polskiego studenta i nielicznego pełnego zaparcia się siebie grona profesorskiego – miała służyć im i całym rzeszom kolegów, co przybywaliby tu z całej Polski (...). Studenci łódzkiego uniwersytetu – miasta, w którym nigdy nie było wyższej uczelni – uczelnię tę dostali, mimo że nie było tam gmachów z urządzeniami i domów akademickich. We Wrocławiu o pracownię fizyczną łatwiej niż o siennik w Łodzi. We Wrocławiu każdy student, choćby ich zjechało i kilka tysięcy, będzie miał więcej przestrzeni w swym pokoju niż zawierają jej sale wykładowe w Łodzi.*

Długo oczekiwana decyzja dotycząca otwarcia uczelni zapadła pod koniec października.

LISTOPAD–GRUDZIEŃ 1945

Jesienią zaczęły powstawać miejscowe oddziały towarzystw naukowych: Historycznego, Matematycznego, Archeologicznego. Stopniowo organizowano także inne towarzystwa specjalistyczne, m.in. Polskie Towarzystwo Geograficzne, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, Polskie Towarzystwo Zoologiczne, Wrocławskie Towarzystwo Lekarskie. Nieco później Chemiczne i Polskie Towarzystwo Filologiczne.

1 listopada rozpoczął działalność Wydział Medycyny Weterynaryjnej, najliczniejszy i najbardziej kompletny pod względem kadry naukowej. Wydział tworzyli dawni profesorowie lwowskiej Akademii Medycyny Weterynaryjnej.

Tego samego dnia, **1 listopada**, w prasie, m.in. w „Pionierze", pojawiły się informacje o zapisach na Uniwersytet i Politechnikę; otwarto także punkty rejestracyjne Bratniaka, gdzie wydawano bony żywnościowe i skierowania do domów studenckich. Zgłoszenia kandydatów na studia przyjmowano **od 5 do 12 listopada**. Na Uniwersytecie prowadzono nabór na wszystkie przygotowane kierunki studiów, tj. I, II, III i IV rok kierunku prawno-administracyjnego, I rok kierunków humanistycznych, na I, II i III rok medycyny z farmacją i stomatologią, na I rok weterynarii oraz I rok na Wydziale Nauk Przyrodniczych. Zapisywać można się było także na wspólny dla obu uczelni Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii z Oddziałem Chemii Technicznej. W przypadku nadmiernej liczby zgłoszeń przewidziano egzaminy wstępne, zaplanowane **na 13 i 14 listopada**. Ewentualne egzaminy miały się ograniczać do wysłuchania wykładu i jego streszczenia. Zapisy na wszystkie kierunki uniwersyteckie przyjmowane były w głównym gmachu przy pl. Uniwersyteckim 1, na medycynę w budynku kliniki przy ul. Roberta Kocha 5, zaś na Politechnikę w gmachu przy ob. ul. Norwida 1–3. Każdy kandydat musiał złożyć m.in. świadectwo urodzenia, dokument uprawniający go do podjęcia studiów, i wypełnić specjalną kartę rejestracyjną. Wymagane było także oświadczenie lekarskie. Dla osób, które nie mogły wylegitymować się świadectwem dojrzałości, zorganizowano rok wstępny kierowany przez prof. Władysława Ślebodzińskiego. Był on podzielony na trzy grupy: prawno-humanistyczną, lekarsko-weterynaryjno-rolniczą oraz nauk ścisłych, a o tym, że jego utworzenie było dobrym pomysłem, świadczy fakt, że zapisało się ok. 80 osób. Zakładano, że będzie on przeznaczony przede wszystkim dla młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego, i przyczyni się do poprawy struktury klasowej studentów.

Jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem zajęć studenci zademonstrowali swoją obecność we Wrocławiu. Z okazji **11 listopada** przygotowano okolicznościową akademię, którą poprzedzał przemarsz przez miasto. W godzinach wieczornych Straż Akademicka zorganizowała patriotyczną manifestację w Ogrodzie Botanicznym, na której spalono hitlerowską flagę.

15 listopada senior pionierów prof. Kazimierz Idaszewski wygłosił pierwszy oficjalny wykład akademicki, inaugurując tym samym pierwszy rok akademicki w dziejach polskiej nauki we Wrocławiu.

Od połowy listopada działalność rozpoczynały kolejne jednostki. 21 listopada ruszył Wydział Rolniczy i Wydział Medycyny Weterynaryjnej. 26 listopada prasa donosiła o rozpoczęciu zajęć na Wydziale Lekarskim i Wydziale Nauk Przyrodniczych. Działał już także Wydział Humanistyczny. Pozostałe jednostki ruszyły nieco później. Ich nierównomierne uruchamianie uwarunkowane było niemożliwością pełnego obsadzenia koniecznej liczby katedr. Z czasem jednak problemy te zażegnano i w sumie na pierwszym roku akademickim udało się uruchomić na Uniwersytecie 118 katedr (blisko proc. ze wszystkich zaplanowanych), a na Politechnice 22.

W listopadzie swoją działalność rozpoczął Senat Akademicki Uniwersytetu i Politechniki – najwyższy organ kolegialny dla obu uczelni. Pierwsze protokołowane jego posiedzenie odbyło się **10 grudnia**. Także w listopadzie powstała znaczna część administracji uczelnianej. Działy takie jak kancelaria, kwestura, dział personalny, dział ogólny, archiwum czy sekretariat rektora, były wspólne dla obu uczelni. Oddzielnie funkcjonowały jedynie intendentury.

Do końca listopada na studia przyjęto ogółem 1450 osób. Mimo zgłaszanego braku wolnych miejsc, wciąż starano się o zwiększenie liczby studentów. Dzięki temu w roku akademickim 1945/1946 według najbardziej prawdopodobnych szacunków na Uniwersytecie studiowało 2353 osób. Ogólnie liczba studentów Uniwersytetu i Politechniki wzrosła do 3019 osób i była większa niż w ostatnim roku przed wojną, co wydaje się szczególnie istotne w kontekście niezwykle trudnego startu wrocławskich szkół wyższych.

Pierwsze wykłady i ćwiczenia odbywały się niejednokrotnie w bardzo trudnych warunkach. Nie wszystkie remonty udało się zakończyć, brakowało też czasami szyb w oknach, a pomieszczenia nie były ogrzewane. Z tego względu zajęcia odbywały się czasami w mieszkaniach profesorów. Trudne warunki nie zakłóciły jednak niepowtarzalnej atmosfery tamtych dni, która do dziś wybrzmiewa w zachowanych wspomnieniach z tamtego okresu. W ostatnim listopadowym numerze „Pioniera" napisano: *Fakt, że Uniwersytet i Politechnika ruszyły, że sale wykładowe zapełniły się polską młodzieżą, że z miejsc, z których jeszcze przed rokiem szerzono nienawiść ku wszystkiemu, co polskie, dziś pada właśnie polskie słowo, napawa nas radością i dumą. Spełniły się tęsknoty ojców naszych i nasze, Dolny Śląsk wrócił do nas, a jednym z wyrazów tego jest Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu.*

Zob. także cykl artykułów na www.uni.wroc.pl/ciekawostki/uniwersytet-w-gruzach

Z obrad Senatu UWr

Posiedzeniom Senatu w dniach 28 października oraz 25 listopada przewodniczył rektor prof. Marek Bojarski.

Senat wyraził opinie w sprawach:
1. zatrudnienia na stanowisku profesora zwyczajnego:
- prof. dr. hab. Piotra J. Chmielewskiego (WCh)
- prof. dr. hab. Andrzeja Lorenza (WNS)
- prof. dr. hab. Andrzeja Batora (WPAE)
- prof. dr. hab. Zbigniewa Pulki (WPAE)

2. zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego:
- dr. hab. Marcina Łukaszewicza (WB)
- dr. hab. Roberta Wieczorka (WCh)
- dr. hab. Dariusza Skrzypińskiego (WNS)
- dr. hab. Macieja Kryzy (WNZKŚ)
- dr. hab. Jerzego Korczaka (WPAE)
- dr. hab. Witolda Srokosza (WPAE)

3. zatrudnienia na stanowisku profesora wizytującego w ramach projektu „Akademia Rozwoju – kluczem wzmocnienia kadr polskiej gospodarki":
- dr. Roberta Żarnowskiego (WB)
- dr. Juareza Lopesa Ferreiry da Silvy (WFA)
- dr. Tomasza Bednarza (WMI)
- prof. dr. Włodzimierza Charatonika (WMI)

Senat:
1. powołał Uczelnianą Komisję Wyborczą
2. wysłuchał informacji senackiej Komisji Etyki.

Senat przyznał Złote Medale Uniwersytetu Wrocławskiego:
- dr. hab. Stefanowi Bednarkowi, prof. UWr
- prof. Ryszardowi Kryzie
- prof. Teresie Oberc-Dziedzic
- prof. dr hab. Marii Porębskiej
- prof. dr hab. Annie Zawadzkiej

Senat podjął uchwały w sprawach:
1. przyjęcia opinii prof. Krzysztofa Redlicha o zasługach i dorobku prof. Larry'ego McLerrana, kandydata do tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
2. wszczęcia postępowania o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Włodzimierzowi Nykielowi (na wniosek WPAE)
3. zniesienia kierunku studiów socjologia techniki i ekologii
4. upoważnienia Rady Wydziału Nauk Biologicznych do odstąpienia od zasady prowadzenia niektórych zajęć przez osoby posiadające stopień lub tytuł naukowy
5. upoważnienia Rady Centrum Edukacji Nauczycielskiej do odstąpienia od zasady prowadzenia niektórych zajęć przez osoby posiadające stopień lub tytuł naukowy.

zebr. Agata Walczak-Kaszuba

Pożegnania

dr Władysław Dubowski

(zm. 25 października 2015 r. w wieku 95 lat)

Doktor nauk prawnych i magister filologii rosyjskiej. Pracował w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych od początku powołania do życia tej placówki, a od 1953 r. przez 30 lat pełnił funkcję jej kierownika. Dzięki Jego staraniom Studium otrzymało własną siedzibę przy pl. Nankiera 2/3. Był członkiem Komisji Senackiej (1966–1969). Przez trzy kadencje (1972–1980) pracował w Prezydium Zarządu Głównego ZNP w Komisji Nauki – Sekcja Lektorów. Zorganizował Ogólnopolskie Sympozjum Lektorów Języka Łacińskiego we Wrocławiu (1972 r.) oraz Sympozjum Dydaktyczne dla lektorów języków obcych z okazji 25-lecia powołania do życia Studium (1978 r.). Brał czynny udział w organizowaniu i prowadzeniu wakacyjnych obozów studenckich (m.in. w Chocianowie, Karpaczu i Wędrzynie). Opracował programy i wskazówki metodyczne do nauki języka rosyjskiego. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP. Wielokrotnie nagradzany przez rektora UWr oraz wyróżniony zespołową i indywidualną nagrodą ministra. Spoczął 29 października na cmentarzu parafialnym św. Ducha przy ul. Bardzkiej we Wrocławiu.

dr Józef Kremis

(zm. 18 listopada 2015 r. w wieku 63 lat)

Od ukończenia studiów w 1975 r. związany był z Instytutem Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji UWr, w którym pracował jako asystent, a następnie adiunkt. W 1983 r. obronił rozprawę doktorską poświęconą problematyce odpowiedzialności Skarbu Państwa za decyzje administracyjne. Po 1989 r. kontynuował badania na temat odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa, a także publikował ważne prace poświęcone przekształceniom własnościowym i majątkowi samorządu terytorialnego oraz obszerne studia i komentarze z dziedziny prawa spadkowego. Obok pracy akademickiej

pełnił służbę publiczną, początkowo jako członek Samorządowego Kolegium Odwoławczego we Wrocławiu, a od 2002 r. jako sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego. Rozwój jego kariery naukowej spowolniła ciężka choroba, z którą zmagał się przez wiele lat i która zmusiła go do odejścia z uczelni w 2011 roku. Spoczął 24 listopada na cmentarzu na Klecinie przy ul. Zabrodzkiej.

dr hab. Irena Lasak, prof. UWr

(zm. 11 października 2015 r. w wieku lat 65)

W latach 1968–1973 studiowała archeologię na Uniwersytecie Wrocławskim, z którym później związała całe swoje zawodowe życie i karierę akademicką. Stopień naukowy doktora otrzymała w 1982 r., a doktora habilitowanego w 2002 r. W Instytucie Archeologii UWr od 2007 r. pełniła funkcję kierownika Zakładu Archeologii Epoki Brązu i wczesnej Epoki Żelaza. Mianowanie na profesora nadzwyczajnego UWr uzyskała w 2009 r. Jej zainteresowania naukowe obejmowały schyłek epoki kamienia oraz kształtowanie się cywilizacji epoki brązu. Prowadziła badania wykopaliskowe w licznych stanowiskach na Śląsku, a wyniki swoich badań opublikowała w 5 monografiach i niemal 100 artykułach. Spoczęła 17 października na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

dr hab. Halina Lisicka, prof. UWr

(zm. 21 listopada 2015 r. w wieku 58 lat)

Ukończyła studia w Instytucie Nauk Politycznych UWr w 1980 r. Pracowała w Zakładzie Nauk Społecznych Akademii Medycznej we Wrocławiu, początkowo jako asystent stażysta, a od 1984 r. jako starszy asystent. Rozprawę doktorską obroniła w 1986 r. Następnie została zatrudniona w Instytucie Nauk Politycznych UWr na stanowisku adiunkta. Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, specjalność: nauki o polityce uzyskała w 1998 r. W latach 1999–2002 pełniła funkcję prodziekana ds. ogólnych i spraw socjalnych studentów Wydziału Nauk Społecznych UWr. W 1999 r. została powołana na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Obszary badawcze prof. Lisickiej obejmowały systemy polityczne RP, politykę ochrony środowiska, Kościół katolicki i organizacje społeczne. Od 2000 r. była jednym z wykonawców grantu KBN „Wybory Samorządowe w wybranych gminach obecnego województwa dolnośląskiego", a w 2001 r. grantu „Wybory samorządowe do rad gmin w 2002 r. w województwie dolnośląskim". Była członkiem założycielem ogólnopolskiej organizacji Towarzystwa Naukowego Prawa Ochrony Środowiska i członkiem kolegium redakcyjnego kwartalnika „Ochrona środowiska. Prawo i Polityka". W latach 2003–2004 współtworzyła Radę Ekspertów Ministra Środowiska. Spoczęła 26 listopada na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

dr Maria Maślanka-Błaszczyszyn

(zm. 4 października 2015 r. w wieku 75 lat)

Dr Maria Maślanka-Błaszczyszyn była adiunktem w Instytucie Fizyki Doświadczalnej, pracownikiem Zakładu Elektroniki Emisyjnej. Asystenturę w Katedrze Fizyki Doświadczalnej zaproponował jej prof. Jan Nikliborc po magisterium, które uzyskała w roku 1964. Doktorat obroniła w roku 1975. Całe swe życie zawodowe poświęciła badaniom zjawisk powierzchniowych na metalach prowadzonym metodami emisyjnej mikroskopii polowej elektronowej i jonowej. Jest autorem i współautorem kilkudziesięciu publikacji w renomowanych czasopismach, w dziedzinie fizykochemii powierzchni i katalizy. Miała ważki udział we współpracy naukowej prof. J. Nikliborca i prof. R.S. Męclewskiego z grupą prof. T.E. Madey'a z Uniwersytetu Rutgersa, USA (program MEN/DOE) oraz dr. Ch. Kleinta z Uniwersytetu w Lipsku (w ramach wieloletniej współpracy międzyuczelnianej). Wraz z małżonkiem wnieśli oboje istotny wkład naukowy w rozwój znanej w kraju i za granicą Wrocławskiej Szkoły Fizyki Powierzchni prof. Nikliborca. Jako nauczyciel akademicki ofiarnie sprawowała naukową i techniczną opiekę nad pracami doświadczalnymi magistrantów studiów dziennych i zaocznych oraz doktorantów. Otrzymała nagrody rektora oraz indywidualną i zespołowe ministra. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Spoczęła 8 października na cmentarzu parafialnym św. Ducha przy ul. Bardzkiej we Wrocławiu.

dr Ewa Sokołowska

(zm. 9 listopada 2015 r. w wieku 84 lat)

Ewa Sokołowska rozpoczęła studia na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Wrocławskiego w roku 1956, uzyskując w 1961 r. stopień magistra biologii w zakresie antropologii. Po rocznym stażu asystenckim została zatrudniona w Zakładzie (później Katedrze) Antropologii na etacie asystenta, a z czasem adiunkta. Stopień doktora nauk przyrodniczych uzyskała w 1972 r. na podstawie rozprawy pt. *Zależność pomiędzy dziećmi a rodzicami w wybranych cechach dermatoglificznych dłoni.* Przez szereg lat działała w Pracowni Ekspertyz Zakładu Antropologii PAN jako ceniony ekspert, wykonując dla sądów z terenu całej Polski orzeczenia w sprawach o ustalenie spornego ojcostwa na podstawie badań antropologicznych. Z tą też działalnością wiązały się Jej zainteresowania naukowe skupione głównie na problematyce dziedziczenia cech morfologicznych w rodzinach. Jako nauczyciel akademicki dr Ewa Sokołowska pracowała z prawdziwym zamiłowaniem. Spoczęła 12 listopada na cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida.

W 10. rocznicę śmierci
śp. prof. Jana Mozrzymasa,
byłego rektora UWr i twórcy Studium Generale,
zostanie odprawiona msza św. w Jego intencji,
na którą zaprasza
rodzina wraz z przyjaciółmi Profesora.

Msza odbędzie się
8 stycznia 2016 r. (piątek) o godz. 16.00
w kościele uniwersyteckim
pw. Najświętszego Imienia Jezus (pl. Uniwersytecki).

Nasze publikacje w wydawnictwie ATUT

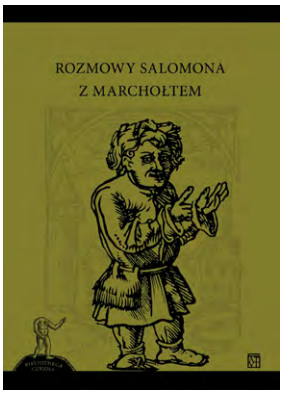

Historia, kultura i sztuka dominikanów na Śląsku 1226–2013. W trzechsetlecie beatyfikacji bł. Czesława, red. Dariusz Galewski, Wojciech Kucharski, Marek L. Wójcik, Wrocław 2015 (ss. 350 + 19 ilustracji, format B5, oprawa miękka)

Blisko 800 lat istnienia zakonu na Śląsku odcisnęło wyraźne piętno nie tylko na działalności naukowej czy duszpasterskiej, lecz także kulturalnej. Bogata spuścizna artystyczna Zakonu Kaznodziejskiego w Europie Środkowej jest coraz lepiej znana, czego nie można jednak powiedzieć, jeżeli chodzi o Śląsk. Nasza wiedza na ten temat jest fragmentaryczna i odnosi się tylko do kilku wybranych zjawisk. Dlatego ważnym postulatem badawczym jest jak najszersze spojrzenie na rolę zakonu w średniowiecznej i nowożytnej kulturze Śląska. Temu ma służyć również ukazanie działalności dominikanów na sąsiednich obszarach i podkreślenie wzajemnych powiązań artystycznych. Są one wyraźnie widoczne w okresie średniowiecza na obszarach Polski, Czech i Moraw, natomiast mało rozpoznane w odniesieniu do okresu nowożytnego. Prezentowana publikacja powstała dzięki zaangażowaniu oo. dominikanów z klasztoru św. Wojciecha we Wrocławiu oraz Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Zo het zaad zo de oogst. Feestbundel voor prof. dr hab. Stanisław Prędota op zijn zeventigste verjaardag, red. Jacek Karpiński, Bolesław Rajman, Katarzyna Tryczyńska, Wrocław 2014 (ss. 242, format B5, oprawa twarda)

De deught behoeft geen loftrompet. Feestbundel ter gelegenheid van de zestigste verjaardag van prof. dr. habil. Stefan Kiedroń, red. Małgorzata Dowlaszewicz, Joanna Skubisz, Jan Urbaniak, Wrocław 2015 (ss. 274, format B5, oprawa twarda)

Sprache – Wissen – Medien. Festschrift für Professor Gerd Antos, red. Roman Opiłowski, Waldemar Czachur, Wrocław – Dresden 2015 (ss. 246, format B5, oprawa twarda)

W ostatnich miesiącach w Oficynie Wydawniczej ATUT ukazały się aż trzy tomy jubileuszowe. Pierwsze dwa przygotowali niderlandyści: *Zo het zaad zo de oogst* dla prof. Stanisława Prędoty, germanisty i niderlandysty prowadzącego badania w zakresie językoznawstwa, oraz *De deught behoeft geen loftrompet* dla prof. Stefana Kiedronia, współtwórcy i wieloletniego kierownika Katedry Filologii Niderlandzkiej na Uniwersytecie Wrocławskim. Trzecia księga *Sprache – Wissen – Medien* – będąca wyrazem głębokiej wdzięczności wobec prof. Gerda Antosa (profesora Uniwersytetu w Halle i Wittenberdze, lingwisty) za jego osiągnięcia naukowe, przyjacielskie kontakty z polskimi germanistami oraz prawdziwie humanistyczne podejście do nauki – ukazała się jako czwarty tom serii „Breslauer Studien zur Medienlinguistik / Wrocławskie Studia z Lingwistyki Mediów", redagowanej przez pracowników Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Rozmowy Salomona z Marchołtem, przeł. i oprac. Maciej Eder, Wrocław 2014 (ss. 156, format B5, oprawa miękka)

Kolejna pozycja w serii „Bibliotheca Curiosa". Anonimowy utwór powstały być może pod koniec XII, a na pewno przed wiekiem XV, jest przeróbką czy też adaptacją wcześniejszych wzorów i źródeł, w których Salomon, biblijny król, spiera się słownie z odrażająco brzydkim Marchołtem. Charakterystycznym rysem tego tekstu jest ocierające się o bluźnierstwo zmieszanie sacrum i profanum, a mianowicie fakt, że w starciu słownym Salomon posługuje się cytatami biblijnymi, Marchołt zaś przedrzeźnia je przy użyciu wulgarnego języka i nieprzystojnych konceptów słownych. Mówiąc metaforycznie, Biblia została tu położona bezpośrednio przy kloace. Inną cechą „Rozmów"... jest ich wyraźny podział na dwie części – po słownym pojedynku Salomona i Marchołta następuje część narracyjna, w której biblijny patriarcha co rusz zostaje ośmieszony przez chytrego prostaka.

Seriale z różnych stron, red. Arkadiusz Lewicki, Jacek Gręboweic, Wrocław 2015 (ss. 306, format B5, oprawa miękka)

Jak pogodzić potrzebę oryginalności i wyjątkowości z potrzebą przewidywalności, bezpieczeństwa wynikającego z obcowania z tym, co znane i oswojone? Tworząc serial, który te dwie potrzeby zaspokaja. Niniejszy tom pozwala przyjrzeć się wielowymiarowości serialowości, wskazuje na różne rozumienia tego zjawiska, jego złożoność, przedstawia je z różnych perspektyw badawczych, pokazuje w nieoczywistych kontekstach. W książce czytelnik znajdzie m.in. artykuł o serializowaniu Sherlocka Holmesa – początkowo na łamach gazety, później przez twórców serii filmowych, a następnie seriali telewizyjnych, o powiązaniu pomiędzy serialami telewizyjnymi a antropologią przestrzeni miejskich na przykładzie serialu „Czterdziestolatek", o sequelizacji w przemyśle gier komputerowych.

zebr. Magdalena Garbacz

Oficyna Wydawnicza ATUT
ul. Kościuszki 51 A, 50-011 Wrocław
tel. 71 342 20 56, faks 71 341 32 04
e-mail: oficyna@atut.ig.pl, www.atut.ig.pl

Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego

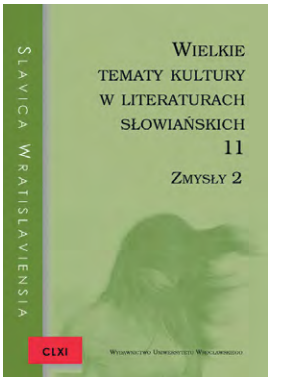

Księga Pamiątkowa Jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu. Tom IV: Uniwersytet Wrocławski w kulturze europejskiej XIX i XX wieku. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Wrocław 4–7 października 2011 r.

Jan Harasimowicz (red.)

Niniejszy czwarty tom *Księgi Pamiątkowej Uniwersytetu Wrocławskiego* jest pokłosiem międzynarodowej konferencji naukowej „Uniwersytet Wrocławski w kulturze europejskiej XIX i XX wieku", która obradowała 4–7 października 2011 roku. Wzięli w niej udział naukowcy z Polski oraz liczni reprezentanci środowisk naukowych, przede wszystkim z Niemiec, a także z Austrii, Czech, Norwegii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Szwajcarii, Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Włoch. Publikacja prezentuje ponad dziewięćdziesiąt referatów autorstwa ponad stu uczestników obrad, uszeregowanych zgodnie z porządkiem ich wygłaszania. Referaty poruszają zagadnienia ogólnouniwersyteckie i wykraczają poza ramy jednej dyscypliny naukowej. Obejmują one następujące zagadnienia: rok 1811; profesorowie, studenci, tradycje; muzyka, literatura, sztuka; archiwa, biblioteki, kolekcje; teologia, filozofia, psychologia; nauki historyczne i filologiczne; matematyka, fizyka, chemia; nauki przyrodnicze i medyczne.

format B4, 2015, ss. 848, cena 69 zł

Język a Kultura 24. Perswazja przez styl i stylizację

Anna Dąbrowska (red.)

Teksty zamieszczone w XXIV tomie z serii „Język a kultura" są zróżnicowane pod względem poruszanych w nich zagadnień. Większość opracowań odnosi się do wypowiedzi politycznych, są jednak też artykuły analizujące codzienne rozmowy, których uczestnicy skutecznie osiągają zamierzone cele. Na uwagę zasługuje także wykorzystywanie przez autorów różnorodnych ujęć metodologicznych, takich jak perspektywa językowego obrazu świata, kognitywizm, teoria stylu i analiza stylistyczna, opis zróżnicowanego uniwersum gatunków mowy. Praca ta jest pokłosiem karpackiego spotkania „Perswazja poprzez styl i stylizację". Podczas konwersatorium wygłoszono prawie 30 referatów, których większość opublikowana została w niniejszym tomie.

seria „Język a kultura", format B5, 2014, ss. 336, cena 35 zł

Oblicza literackiej twórczości generacji Golfa. Nurty ideowo-artystyczne w utworach niemieckich pisarzy przełomu XX i XXI wieku

Agnieszka Kodzis-Sofińska

Rozprawa Agnieszki Kodzis-Sofińskiej jest przedsięwzięciem naukowym o dużej wartości poznawczej. Z racji postawionych pytań badawczych oraz wyodrębnionego korpusu empirycznego jest istotnym elementem polskich badań germanistycznych nad fenomenem współczesnej literatury niemieckiej.

Z recenzji prof. dr. hab. Roberta Małeckiego

format B5, 2015, ss. 284, cena 39 zł

Slavica Wratislaviensia CLXI. Wielkie tematy kultury w literaturach słowiańskich 11. Zmysły 2

Małgorzata Filipek, Ilona Gwóźdź-Szewczenko, Joanna Kula, Anna Paszkiewicz, Jadwiga Skowron (red.)

Tom zbiorowy *Zmysły 2* jest efektem pracy uczestników konferencji „Wielkie tematy kultury w literaturach słowiańskich", organizowanej przez Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Niniejsza publikacja jest kontynuacją tomu pierwszego *Zmysły*, który ukazał się w roku ubiegłym.

Podążając tropem słów Arystotelesa, że nie ma nic w umyśle, czego by przedtem nie było w zmysłach, obecność tego zagadnienia w literaturze omówili uczeni z ośrodków akademickich Polski, Czech, Litwy, Niemiec, Rosji, Ukrainy i Włoch. Kategorie zmysłowe zostały potraktowane przez autorów jako kod estetyczny i kulturowy, i stały się kluczem do analizy i interpretacji gatunków prozatorskich i poetyckich charakterystycznych dla różnych epok i występujących na obszarze Słowiańszczyzny Wschodniej, Zachodniej oraz Południowej.

Publikacja z pewnością zainteresuje nie tylko wąskie grono filologów slawistów, lecz także wszystkich czytelników, którym bliskie są rozważania nad istotą zmysłów jako kategorią literacką i kulturową.

seria „Slavica Wratislaviensia", format B5, 2015, ss. 412, cena 39 zł

zebr. Olga Drozdowska
Wydawnictwo
Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
pl. Uniwersytecki 15
50-137 Wrocław
www.wuwr.com.pl